

Powiatowa

Nr 7 (112)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

MIĘDZYRZECZ



BLEDZEW



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



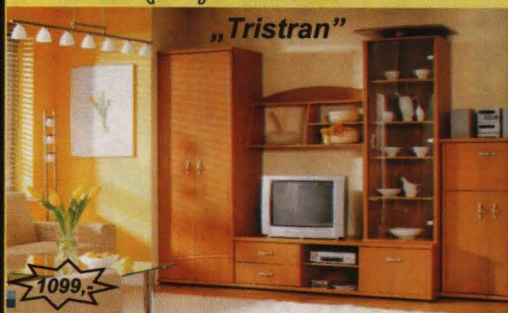
TRZCIEL



- Przykazania na wakacje
- Ożywić i poznać powiat
- Poczet patronów MRU - cz. V
- Urodzeni w Międzyrzeczu
- Festyny, pikniki, spotkania...
- Konkurs „Pekin 2008”

**NOWO OTWARTY
SALON
MEBLOWY
BLACK RED WHITE®**

ul. Reymonta 4
tel./fax (095) 741 23 60



Krzesło obrotowe
"Dziedzic"



**STOLARSTWO
MEBLOWE**

ul. Marcinkowskiego 1
tel. (095) 741 23 60



OFERUJEMY:

Kompleksową
zabudowę wnętrz:

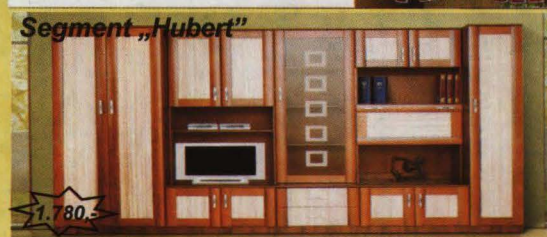
- Kuchnie
- Biura
- Szafy
- Garderoby

Meble na wymiar
Mierzenie i projektowanie
gratis!

Andrzej Mielczarek
www.meblemielczarek.pl
www.kuchniemielczarek.pl

**SKLEP
MEBLOWY**

ul. Konstytucji 3 Maja 16
tel./fax (095) 741 25 41



Sofa „Trans” -
dziecięca

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 13⁰⁰



Spółdzielcza Grupa Bankowa

**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**

**PROMOCYJNA
LOKATA „130-lecie”**

Oprocentowanie

5,130 %

- Minimalna kwota lokaty - 4.130 zł
- Termin lokaty - 4 miesiące.

Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz	ul. Waszkewicza 24	(095) 742 80 12
Bledzew	ul. Rynek 4	(095) 742 80 61
Przytoczna	ul. Główna 44	(095) 749 40 10
Trzciel	ul. A. Czerwonej 38	(095) 742 80 43
Zbąszynek	ul. Topolowa 24	(068) 384 94 56

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL



Ożywić i poznać powiat

Powiat międzyszecki, istniejący w obecnym kształcie od 1999 roku ma wiele niezaprzeczalnych walorów: wspaniałą przyrodę, dostojne zabytki, a przede wszystkim blisko 60 tysięcy ludzi! Są w naszym powiecie ludzie wspaniali, utalentowani, mądrzy, w różnym wieku: od utalentowanych młodych stypendystów, po pełnych wigoru i pomysłów studentów uniwersytetu trzeciego wieku. Są ludzie, którzy mają wiele do zaoferowania i pełni głębokiej wiedzy, są też tacy, którzy chcą się uczyć, czerpać z mądrości innych i szukać swojego miejsca w realiach XXI wieku. Dlatego trzeba się spotykać, dzielić swoimi osiągnięciami i pokazywać to, co mamy najlepsze, najciekawsze i atrakcyjne dla innych. Tanich sensacji i negatywnych przykładów niesie nam mnóstwo każdy dzień i każdy przekaznik informacji, a trzeba promować DOBRO!

Warto też się w tych działaniach jednoczyć i funkcjonować społecznie w większej przestrzeni, do czego, według mnie, wspaniale nadaje się obszar powiatu. Dlatego trzeba ożywić i także dobrze poznać nasz, wspólny powiat! Częściej trzeba spotykać się właśnie w takim wymiarze, wymieniać tym co dobre i czerpać z dobrych wzorców. Właśnie takie przesłanie niesie nowa, oby cykliczna impreza w powiecie międzyszeckim pod nazwą:

PREZENTACJE GMIN POWIATU MIĘDZYSZECKIEGO.

Zaplanowana została na sobotę 12 lipca 2008 i odbędzie się w Międzyrzeczu, obok hali widowiskowej, początek - godzina 15.00. Idea i program imprezy był tworzony z dużym namysłem i w konsultacji z gminami powiatu. Miejmy nadzieję, że to spotkanie spełni pokładane w nim nadzieje, a zawsze w przyszłości formułę można zmienić, lecz najważniejsze jest, aby jak najwięcej mieszkańców powiatu spotkało się na wspólnej zabawie w Międzyrzeczu.

A zaplanowano to tak:

Każda gmina przedstawi piosenkę o gminie i swój dorobek kulturalny w dowolnej formie Czas do wykorzystania:

- piosenka o gminie - 5 minut

- dorobek gminy - 15 minut. Proponuje się, by każda gmina przygotowała swoje stoisko promocyjne, przy którym prowadzący będzie przeprowadzał rozmowę o gminie. Następnie odbędzie się

wspólne zabawy sportowe o Puchar Starosty Międzyrzeckiego, które przeprowadzą przedstawiciele gmin:

Wybrane konkurencje to:

1. Noszenie beczek z piwem (mężczyźni od 18 roku życia) Gmina Przytoczna;
2. Jazda na tandemie (burmistrz lub wójt z sekretarką) Gmina Przytoczna;
3. Bieg sztafetowy z walkiem (kobiety lub mężczyźni od 18 roku życia) Gmina Międzyrzec;
4. Hokej na sucho (mężczyźni od 18 roku życia) Gmina Międzyrzec;
5. Zawody łuczników (mężczyźni od 18 roku życia) Gmina Skwierzyna;
6. Strzelanie do dzika (mężczyźni od 18 roku życia) Gmina Skwierzyna;
7. Toczenie opony (mężczyźni od 18 roku życia) Gmina Trzciel;
8. Jazda taczka na torze przeszkód „żywe taczki” (2 osoby: kobieta i mężczyzna powyżej 18 roku życia) Gmina Trzciel;
9. Rzut beretem (kaloszem) (mężczyźni od 18 roku życia) Gmina Bledzew;
10. Obieranie jabłka - najdłuższa oberka (kobiety powyżej 18 roku życia) Gmina Bledzew;
11. Ubijanie piany z białek (kobiety powyżej 18 roku życia) Gmina Pszczew;
12. Wykonanie karykatury wylosowanej osoby (burmistrza, wójta, starosty) Gmina Pszczew.

Około godziny 19⁰⁰ rozpocznie się „MIKROFON DLA GWIAZD POWIATU MIĘDZYSZECKIEGO”. Każda gmina może przygotować dowolny program na kilkanaście minut. Około godz. 21.⁰⁰ rozpocznie się zabawa taneczna, bo taniec jest dobry na wszystko i dla wszystkich, o czym świadczy wielkie zainteresowanie, które towarzyszy licznym telewizyjnym programom związanych z tańcem! Jestem przekonany, że wszyscy będą się wspaniale bawili do północy pełni zachwyty nad prezentowanymi wspaniałościami naszego powiatu, których najczęściej nie znamy.

Zapraszamy serdecznie!

Jarosław Szalata

Przykazania Boże na wakacjach

„Lato, lato, lato czeka,
Razem z latem czeka rzeka,
Razem z rzeką czeka las...
A tam ciągle nie ma nas”

Już niebawem rozpocznie się wielka „laba” dla uczniów. Umilkną szkolne dzwonki. Będzie można schować do szafy szkolny mundur. Na dwa miesiące młodzież nie będzie przyswajać się do słowa „uczeń-uczenica”. Ale przecież zawsze i wszędzie mamy być uczniami Chrystusa, także, a może szczególnie w okresie wakacji.

Czy aby na pewno o tym pamiętamy?

Starszy proboszcz wrócił z wczasów. Był przygnębiony i małowówny. Przyjaciele prosili go, by powiedział co jest powodem takiego stanu. Po długim namysle opowiadał ze łzami w oczach:

„Przez kilka dni siedziałem w konfesjonale w zabytkowym kościele. Codziennie przechodziło przez świątynię mnóstwo turystów. Ich zachowanie było bardzo różne. Czasami wydawało się, że przychodzą tu sami niewierzący, ale niekiedy ktoś odrywał się od gromady, aby uklęknąć przed Najświętszym Sakramentem i oddać cześć Jezusowi Eucharystycznemu. Pojedyncze osoby korzystały z mojej obecności w konfesjonale i spowiadały się.

W jednej z grup rozpoznałem swoich parafian. Wycieczka była zorganizowana przez zakład pracy, a przewodnik udawał albo faktycznie był niewierzącym. Ogarnęło mnie przerażenie, kiedy moi znajomi zachowywali się w świątyni tak samo jak on. Nawet przed Najświętszym Sakramentem nie klękali, ale w hałaśliwym tłumie przeszli beztrosko przed tabernakulum. Na nic zdał się migoczący płomyk wiecznej lampki. Nie przemówił do nich ogromny napis

postawiony przed ołtarzem - TU JEST NAJŚWIĘTSZY SAKRAMENT. Przeszli jak ślepi i głusi o skamieniałych sercach.

Wierzcie mi, że wtedy obudziła się we mnie tęsknota, aby czym prędzej odejść na emeryturę i pożegnać się z parafianami, którym poświęciłem życie. A przecież widuję ich codziennie w kościele, spowiadam ich, rozdaję im Komunię Św. Wiem, że przyjdą tu ponownie i korzystać będą z mojej posługi kapłańskiej, nie wiedząc o tym, jak ich widok zranił moje serce. Lecz tam z dala od swoich stron rodzinnych chciałoby, aby ani Bóg, ani ludzie ich nie rozpoznawali. Strach ogarnął moją duszę”. Tymi słowami zakończył swoje wspomnienia starszy kapłan.

Myślę, że czas wakacji to szczególnie egzamin z naszej wiary, z nauki, którą przekazywano nam na lekcjach religii. Mamy sprawdzić się przede wszystkim z wierności Bożym przykazaniom. Przykazań nie można sobie wybierać w zależności od wygody. Nie można ich „wysłać na wakacje”, bo inaczej otworzymy furtkę do naszej duszy złu, które tylko czyha, byśmy dali upust swawoli i egoizmowi. W czasie wakacji pamiętajmy szczególnie o niedzielnej Eucharystii. Nie bójmy się przeżywać naszych wakacji z Bogiem, wypoczywać z Bogiem. Bo jak mówi C.K. Norwid: „odpocząć” - tzn. „począć się na nowo”. Tylko w Bogu, z Nim i przez Niego najlepiej się wypoczywa. I takiego wspaniałego wypoczynku wszystkim czytelnikom życzę, wypraszając u Boga potrzebne łaski. Obyśmy zdali egzamin z bycia uczniami Chrystusa.

Ks. Grzegorz Słapek

Wikariusz parafii p.w. Św. Wojciecha w Międzyrzeczu
Katecheta w Zespole Szkół Ekonomicznych

Wieści ze Starostwa Powiatowego

Wydział Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji

Konkurs fotograficzny

28 maja br. na sesji Rady Powiatu w Międzyrzeczu zostały wręczone nagrody laureatom konkursu fotograficznego „Przyroda Powiatu Międzyrzecznego”. Konkurs został ogłoszony zgodnie z zarządzeniem nr 4 Starosty Międzyrzecznego z dnia 31 stycznia 2008 r. Łącznie wpłynęły 132 prace. W konkursie wzięło udział 18 uczniów:

- Daniel Powroziewicz, Mateusz Krzyżan, Dorota Pawłowska,



Mateusz Siwczak z I Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Świąteczkiego w Międzyrzeczu,

- Małgorzata Karol, Kamil Żeberski, Tomasz Dubiniec, Magdalena Łuchniak- Ufniak, Natalia Kogut, Aleksandra Molewska, Krzysztof Wypych, Wioleta Grabas, Anna Hajdasz, Miłosz Cudniewicz, Paweł Kopystiański, Lidia Radzion z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Stanisława Staszica w Międzyrzeczu,
- Igor Cybulski - z Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu,
- Alicja Terejko - z Zespołu Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku

Komisja w składzie:

1. Marcin Mich - pracownik „Kodak”- Międzyrzecz- przewodniczący Komisji, członkowie:

Anna Wasiluk - specjalista w Wydziale Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji, Justyna Adamirowicz - inspektor w Wydziale Rolnictwa i Ochrony Środowiska, Jerzy Kaniecki - naczelnik Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska - po sprawdzeniu i szczegółowej analizie nagrodziła następujące prace:



miejsce I - Dorota Pawłowska, I Liceum Ogólnokształcące im. Heliodora Świąteczkiego w Międzyrzeczu, fotografia: „Łąki przy stawach hodowlanych za międzyrzecznym cmentarzem komunalnym „Oczka”. (23.07.2006 r.),

miejsce II - Aleksandra Molewska, fotografia „Ostaniec dębowy, spoczynek Karola (02.03.2008 r.),

miejsce III - Tomasz Dubiniec, fotografia: „Las przy miejscowości” (20.04.2008 r.) - oboje z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Stanisława Staszica w Międzyrzeczu.

Wszystkie prace zostały wykonane na wysokim poziomie. Można je oglądać na parterze w budynku Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu. Zapraszamy, a zwycięzcom serdecznie gratulujemy.

Klamka zapadła

29 maja br. starosta Grzegorz Gabryelski wraz z wicestarostą Remigiuszem Lorenzem podpisali w Warszawie porozumienie w sprawie przekazania prowadzenia Zespołu Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku pod resort Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Oficjalnie przejęcie nastąpi z dniem 01 stycznia 2009 r. Oferta szkoły wzbogaciła się o nowe zawody. Od roku szkolnego 2008/2009 szkoła będzie kształcić w następujących typach szkół i w zawodach:

1) Technikum:

- a) technik rolnik,
- b) technik agrobiznesu,
- c) technik żywienia i gospodarstwa domowego,
- d) technik architektury krajobrazu.

2) Zasadnicza Szkoła Zawodowa:

- a) rolnik,
- b) ogrodnik.

3) Szkoła Policealna dla Dorosłych - technik agrobiznesu.

4) Technikum Uzupełniające dla Dorosłych:

- a) technik rolnik,
- b) technik żywienia i gospodarstwa domowego.

Nieznajomość prawa szkodzi

Taką zasadę, która po łacinie brzmi: „ignorantia iuris nocet” wyznawali już starożytni Rzymianie. Szkoda, że niektórzy nie pamiętają o niej. 15 maja .br odbyły się Mistrzostwa Powiatu Międzyrzecznego w zawodach lekkoatletycznych.

Organizatorem imprezy był Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku w Międzyrzeczu (MOSiW) w porozumieniu z pozostałymi gminami naszego powiatu, a nie powiat, jak sądzą mieszkańcy po lekturze artykułu, który ukazał się 23 maja br. na forum ww.gazeta.lubuska.pl „Żeby chociaż dyplomy dali”. Zgodnie z obowiązującymi przepisami (których jak widać organizatorzy nie znają) fakt, że impreza ma w nazwie wyraz „powiat” nie oznacza, że powiat ma ją w całości finansować. Tak naprawdę były to zawody międzygminne. Ustawodawca powołał w gminach instytucje zajmujące się organizacją sportu, a powiat ten sport może jedynie wspierać, co czyni w miarę posiadanych w budżecie środków. W święcie sportu brali udział uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Zadaniem gmin jest finansowanie uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, a powiatu- szkół ponadgimnazjalnych, dla których powiat jest organem prowadzącym (szkoły ponadgimnazjalne w Skwierzynie prowadzi gmina, a szkoły w Trzcielu - WZDZ w Gorzowie Wlkp). Od początku tego roku staramy się uzgodnić ze wszystkimi gminami sposób dofinansowywania sportu w naszym powiecie zgodnie z obowiązującymi przepisami. W tym celu odbyły się już dwa spotkania. Widać duże niezrozumienie tematu ze strony niektórych gminnych ośrodków realizujących zadania określone przez ustawę o

samorządzie gminnym. Wydział Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji zajmujący się m.in. sportem zrobił wszystko, żeby dążyć z zakupem i **wesprzeć** organizatorów. Zgodnie ze środkami, jakie mieliśmy w budżecie, zostały zakupione 23 komplety medali (razem 69 szt.) oraz 120 dyplomów, które pracownik wydziału osobiście zawiózł do MOSiW w dniu 12.05.2008 r. Organizatorzy imprezy nie przyjęli od nas tych medali i dyplomów tłumacząc, że ich ilość jest za mała. Mamy na to dowód w postaci pisma z adnotacją pracownika MOSiW. Chcieliśmy spełnić nasze zadanie, lecz organizatorzy z góry mieli zaplanowane, że „pokażą” mieszkańcom, jaki powiat jest zły. Można to było odczuć już na spotkaniach. Organizatorzy nie wręczyli ani jednego medalu czy dyplomu informując uczniów, że powiat nie przekazał środków. Totalna bzdura. Taka cyniczna postawa „animatorów” sportu szkolnego jest wypaczeniem idei współzawodnictwa. Szkoda tylko, że odbyła się na oczach najmłodszych sportowców i ich kosztem. Nie rozumiem, dlaczego „nasz Pan redaktor” nie zacerpnął informacji u źródła, ale po cóż, skoro można komuś zaszkodzić i zepsuć opinię w środowisku lokalnym.

Inauguracyjne spotkanie Powiatowej Rady Sportu

5 czerwca br. odbyło się inauguracyjne spotkanie Powiatowej

Rady Sportu. W skład rady wchodzi:

Janusz Iwiński - przedstawiciel klubów sportowych z Międzyrzecza- dyrektor Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku; przedstawiciele klubów sportowych: Lesław Hołownia (Skwierzyna), Mieczysław Kuryś (gmina Trzciel), Artur Musiański (gmina Bledzew), Ryszard Czekala (gmina Przytoczna), Aleksander Błaszczak (gmina Pszczew);

Przemysław Ludek - przedstawiciel Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu, inspektor w Wydziale Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji; Krzysztof Marzec - Radny Powiatu- Przewodniczący Komisji Edukacji, Kultury i Sportu; nauczyciele wychowania fizycznego: Grzegorz Kaczmarek (I Liceum Ogólnokształcące im. Heliodora Święckiego w Międzyrzeczu), Waldemar Walaszek (Zespół Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu), Michał Markowski (Zespół Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu). Spotkanie prowadził Starosta Międzyrzeczki- Grzegorz Gabrielski. Rada jest organem opiniotwórczym i konsultacyjnym w sprawach dotyczących kultury fizycznej i sportu w Powiecie Międzyrzeczkim. Na spotkaniu 24 czerwca br. omówiono imprezy planowane na II półrocze br.



Naczelnik Wydziału
Halina Pilipczuk

Polska- niemiecki Polak 0:2....

Szafeństwo Mistrzostw Europy w piłce nożnej zdaje się dogasać w naszych oknach, balkonach, szybach samochodowych. Wprawdzie niepoprawni optymiści liczą na cud w meczu z Chorwacją, który się jeszcze nie odbył, gdy piszę te słowa, ale szanse są, niestety, marne! Zostawmy jednak wyniki, choć zawsze oglądam mecze naszej reprezentacji i także zaliczam się do niepoprawnych optymistów. Przy okazji tych mistrzostw, szczególnie w trakcie i po meczu z Niemcami, także po meczu z Austrią i komentowaniu zachowania angielskiego sędziego Webba, nasza mnie refleksja: jak my, Polacy traktujemy inne narody, a jak one traktują nas, jak pojmujemy tolerancję, o której tyle mówimy, i której się domagamy w stosunku do nas? Wielu nas oburzyło się na Lukasa Podolskiego, że ten, przecież w jakiś sposób Polak, strzelił nam 2 bramki i rozwił nadzieje reprezentacji na 3 cenne punkty.

Wszyscy palali chęcią zemsty wobec angielskiego sędziego za niesłusznie podyktowany rzut karny do tego stopnia, że pewne niedyplomatyczne zdanie wyrwało się nawet samemu premierowi, ku oburzeniu wielu...I, gdy emocje już opadły, jak po wielkiej bitwie kurz” jak to śpiewa Perfect, przyszła pora na refleksje: Jak to u nas jest z tą tolerancją i nastrojami narodowościowymi? Cemu mamy pretensje do Podolskiego, że przestał być Polakiem, a stał się Niemcem, czemu w Angliki dopatrujemy się ogólnej niechęci do Polaków? Wielu z nas ma w sobie, gdzieś głęboko skrywaną niechęć do Niemców. Moje pokolenie wychowane na „Czterech pancernych” i rosyjskojęzycznych filmach, na „Kolumbach” i „Kamieniach na szaniec”, i kronikach filmowych, potem wstrząsane prawdą Katynia, Oświęcimia i innych tragicznych wspomnień, ma ogromne trudności z zachowaniem dystansu do spraw polsko-niemieckich. Jednak pokolenie dzisiejszych dwudziestolatków żąda od wszystkich obiektywizmu i tolerancji, ale czy też od siebie?

Mieszkam już kilkanaście lat w Pszczewie, którego historia wciąż trącała o wąską i pokręconą linię stosunków polsko-niemieckich. Przez wiele lat część społeczności Pszczewa walczyła o

polskość i sprzeciwiała się germanizacji, inną część traktowali Niemcy jak swoją ojczyznę. Ale przez lata żyli obok siebie i chyba oprócz pojedynczych, ekstremalnych przypadków tolerowali się nawzajem i szanowali.

Słyszałem ostatnio taką definicję tolerancji - „toleruję, czyli cierpiąc- znoszę”. Myślę, że to trafne określenie i można je także stosować do relacji polsko-niemieckich. Zawsze mnie zastanawiało, że tak mało mówi się i pisze, w skądinąd bardzo licznych publikacjach o Pszczewie, o czasach II wojny światowej, a generalnie o latach 30-40 XX wieku. W zasadzie trudno czegoś konkretnego się o tych czasach dowiedzieć. Zdaję sobie sprawę z tego, że to dość grząski grunt, może pole minowe, ale może warto przerwać milczenie i spojrzeć na ten problem rozsądnie i z dystansem.

Może to dobry moment i przykład, żeby uczyć młodych ludzi tolerancji? Warto sięgnąć do pomocy naukowej, jaką będzie w tym przypadku niesłychanie ciekawa książka Włodzimierza Nowaka „Obwód głowy”. Reportaże Włodzimierza Nowaka, znanego pszczewianinem jako „Włodek Pszczewski”, kiedyś z gazetki „Nasza Gmina” i pszczewskiego muzeum, dziś z „Gazety Wyborczej”, zostały zebrane w książce „Obwód głowy”, wydanej przez wydawnictwo Czarne w 2007 roku. Poruszają one trudną problematykę stosunków polsko- niemieckich naszych okolic i całego pogranicza, i powinny być obowiązkową lekturą każdego świadomego mieszkańca tych ziem. Pewnie warto, aby przeczytali tę książkę także ci, którzy dziś mieszkają z drugiej strony Odry... warto mieć swoje zdanie, a żeby je mieć trzeba zdobyć wiedzę i nie ulegać presji podobno dziedzicznej wrogości polsko- niemieckiej, która sięga czasów bitwy pod Grunwaldem. Ale czy dwa nagie miecze mają coś wspólnego z dwoma bramkami Lukasa- Łukasza? Zastanówcie się sami...



Jarosław Szalata

Droży Czytelnicy!

Miło mi poinformować Państwa, że nasz redakcyjny kolega - **Jarosław Szalata** - otrzymał wyróżnienie w VIII edycji konkursu o **Nagrody im. Adama Loreta** w kategorii - *za prace na rzecz promocji i kształtowania korzystnego wizerunku*

Lasów Państwowych, popularyzację wiedzy o LP oraz o misji i roli tej organizacji w działaniach na rzecz polskiej przyrody. Jarek wyróżniony został za cykl artykułów publikowanych w czasopiśmie POJEZIERZE i POWIATOWA. Nagroda im. A. Loreta jest przyznawana od 2000r. osobom szczególnie zasłużonym w rozwoju i promocji Lasów Państwowych.

Gratulujemy!

zespół redakcyjny

Do przemyslenia...

Jurek! Ileż radości sprawiłeś moim sąsiadom i rodzinie płytą Kapeli Wileńskiej - To Wilno... Były zachwyty, podziękowania i łyzy wzruszenia ludzi, którzy urodzili się w Wilnie, ciągle o nim marzą i śnią. Te zaułki, ulice, Kaziuki, Ostra Brama i wileński zaśpiew wzbudziły tęsknotę za przeżyętą tam młodością, a melodie koili serca. Moja przemiła sąsiadka - wilnianka z urodzenia stwierdziła, że ta miłość do rodzinnego miasta jest miarą prawdziwego patriotyzmu, którego z książek nikt się nie nauczy.

Słowa te kieruję do **Jurka Garniewicza**, który z kapelą przemierza nasz kraj, gości na Litwie i wszędzie spotyka się z wielką sympatią. Słuchając tej płyty wędruję wileńskimi ulicami, po których chodzili nasi wielcy poeci romantyczni, kupując kaziukowe serca z lukrem, a w Ostrej Bramie recytując Inwokację Adama Mickiewicza, który też Wilno ukochoł. Szkoda, że nam to Wilno zabrali...

Przed nami wakacje, wolność i swoboda. Tak będą śpiewać młodzi ludzie i żeby zapomnieć o miesiącach nauki, rzucą się w wir przyjemności. Zapracowani rodzice nie mają czasu, żeby kontrolować pociechy, a niebezpieczeństw dużo: sekty, narkotyki, wolna miłość. Jak niewiele trzeba, żeby wpaść w ich sidła. A potem trzeba płacić za głupotę zdrowiem, odrzuceniem i niechcianymi ciążami.

„Szczuj to, na czym siedzisz” - taką piękną sentencję znalazłam w WC na międzyrzeckim cmentarzu komunalnym. I bardzo mi się spodobała, bo rzeczywiście trzeba dbać o siedzenie. W związku z tym nasunęło mi się kilka refleksji:

- ten przybytek ulgi czynny jest od rana do wieczora, w odróżnieniu od miejscowego bunkra (tak nazwał i słusznie WC - śp. Marian Stoiński) który jest czynny w dni powszednie w godzinach pracy ratusza, a w niedzielę zamknięty. Mam nadzieję,

22 lipca

Dwa miesiące temu wspomniałem na łamach „P”, że zamiast świętować rocznicę Konstytucji 3 Maja można by obchodzić rocznicę nadania konstytucji

Księstwu Warszawskiemu w 1807 roku. Konstytucja ta w niczym nie odnosiła się do swej osławionej poprzedniczki jako zbyt konserwatywnej, wprowadzała m.in. powszechną wolność osobistą i inne rozwiązania, które mimo zachowania monarchistycznego ustroju państwa powodowały, że była aktem prawnym na miarę swoich czasów. Wspomniałem również, że data podpisania ustawy - 22 lipca w żaden sposób nie da się pogodzić z fobiami łaskawie nam panujących, bo to i Manifest PKWN i Konstytucja PRL... Gdyby jednak obydwa konkurujące ze sobą ośrodki władzy w porywie natchnienia zdecydowały się jednak tę rocznicę obejść, to mogłaby z tego wyjść całkiem niezła impreza. Wyobraźmy sobie centralne uroczystości. Na początek oczywiście uroczysta msza w katedrze św. Jana, bo od szeregu lat jest to warunek sine qua non każdej państwowej fety. Następnie przejazd (co tam cena paliwa) VIP-ów na Plac Saskiego Zwycięstwa Adolfa Piłsudskiego, gdzie już na nich czeka trybuna. I oto wspina się na nią mozolnie Pan Prezydent dzierżąc pod pachę małżonkę, niestety dzierżący pod pachą kota brat w tym roku na trybunę się nie załapał. Stoi więc w uprzywilejowanym tłumie w cieniu eurodeputowanego Macieja dzierżącego pod pachą rozprawę, w której ostatecznie rozprawił się z teorią Darwina i jego dziecięcia ukochanego - Romana, które zwolnione z obowiązków oberbakałarza mogło wreszcie ocenzurować Biblię rugując z niej wszelkie wątki judaistyczne i zadedykować ją swemu ukochanemu Tacie.

Wróćmy jednak pod trybunę. Oto za Panem Prezydentem drapie się na nią Pan Premier. Jest wyraźnie niezadowolony, bo z powodu narodowej fety znowu przepadł mu termin spotkania z logopedą. Za nim kroczą ministrowie. Pani minister Katarzyna myśląc o tym, jakie jeszcze elementy edukacji można przerzucić na barki samorządów, aby w końcu mogła już nic nie robić. Pan minister Radosław rozdarty wewnętrznie, bo nie wie, do którego ambasadora się przytulić. Pan wicepremier Waldemar, którego twarz jest tak samo wyrazista, jak

że chociaż w okresie wakacji godziny otwarcia się wydłużą, bo co zrobią liczni turyści?

- szacunek należy się wszystkim stołkom - bo na niektórych siedzą urzędnicy, którzy muszą się dobrze starać, żeby zagrzać na nich miejsce, bo mogą te stołki szybko stracić.

- trzeba dbać o zdrowie, bo jak korzonki wysiadą albo dysk wypadnie, to trudno nam będzie siedzieć, a co dopiero chodzić.

I tak sentencja w cmentarnej ubikacji stała się dla mnie źródłem bogatych we wnioski przemyśleń. Proszę o następne, chętnie wydrukujemy. Szukam też językowych absurdów, no i oczywiście je znajduję np.: SALON ŁAZIENEK, SALON KUCHNI. Ten, kto je wymyślił, nie ma pojęcia, co oznacza słowo SALON.

Śmieszy mnie też nazywanie gwiazdami aktorów jednej serialowej roli, albo sezonowej piosenki. Greta Garbo, E. Piaf, czy Niemen - to prawdziwe gwiazdy, a te - pożałuj Boże - dzisiejsze „gwiazdy” - to często tylko ładne buzie i nic więcej. Gwiazdą jest dla mnie Maryla Rodowicz, która zachwyca śpiewem już kolejne pokolenia. Jej występ w tegorocznym Opolu porwał widownię, która razem z nią śpiewała stare i nowe przeboje. Ostatnio w kolorowej prasie trwa festiwal Jerzego Pilcha. Wyrasta gwiazda. Pilch miał różne nałogi - język jego powieści jest jędrny i soczysty - a ja taki lubię. Śledzę też w Angorze spowiedź praktykującego alkoholika. Pojawiła się przed międzyrzeckimi marketami barwna postać - potężny mężczyzna z wypisanym na twarzy problemem alkoholowym. Najpierw grzecznie pyta o pracę, a potem: czy nie da mi pan w mordę, jak poproszę o złotówkę? No i ludzie dają, bo wolą prawdę niż bajeczki o głodnych dzieciach. Jak mnie poprosi, to też dam.

Mam nadzieję, że po upalnym maju i czerwcu jeszcze będzie lato.



Izabela Stopyra

działania w kierowanym przezeń resorcie gospodarki. Za ministrami kroczy Janusz - Prezes Instytutu Porachunków Narodowych. Kroczy i pozostawia wilgotne, wręcz mokre ślady, Czyżby to efekt dolegliwości urologicznych? Nie, to przeciek, a z przecieku wynika, że Piast Kołodziej naprawdę nazywał się Peter Stellmacher i był agentem Stasi. **Ale oto nad placem zalega cisza**, bo do ustawionego na odpowiedniej wysokości mikrofonu zbliża się Mąż Pierwszej Damy. Urzędnicy jego kancelarii nerwowo gryzą paznokcie, ktoś zażywa walerianę, ktoś łychną cukru usiłuje zdławić histeryczną czkawkę. Oto nadchodzi publiczny sprawdzian ich umiejętności. Przez trzy miesiące pracowali nad tekstem okolicznościowej mowy. A sztuka to była niełatwa, bo jakże ułożyć tekst pochwalny na temat aktu prawnego podpisanego przez Francuza - libertyna w Dreźnie, który do tego powoływał na władcę królewskiego szczepu piastowego jakiegoś Sasa tak, aby nie poranił korału ust pierwszego ksenofoba Rzeczypospolitej? Na szczęście na niewyraźną wymowę mówcy nakłada się nienajlepsze nagłośnienie, najoficjalniejsza z części uroczystości szczęśliwie dochodzi do finału i można przejść do najbardziej widowiskowej. Kompania reprezentacyjna Ordynariatu Polowego WP prezentuje kropidła, kompania łysogłowych osiłków odzianych w gustowne, brunatne koszulki i pasy z koalicyjkami, wyciągniętymi w przyjaznym geście dłońmi prezentuje właśnie osiągnięty poziom intelektualny. Pacholeta o czołach myślą nieskażonych piszcząc jak niesmarowane osie wymachują chorągiewkami częściej biało-żółtymi niż biało-czerwonymi. Dzwony biją. Prawdziwi Polacy biją przedstawicieli mniejszości narodowych i seksualnych. Jest naprawdę fajnie, radośnie i rodzinnie.

O Wy, którzy **Rzeczpospolitą władacie!** Zdaję sobie sprawę, że to, co napisałem brzmi z lekka głupawo, ale skoro dostarczanie chleba przychodzi Wam z trudnością, to może dalibyście ludowi trochę igrzysk? Koszt mniejszy i można się pokazać publicznie od lepszej, bardziej ludzkiej strony.



Lech Stanisław Franas

Zniewoleni przez nałogi

Nałogi stały się plagą XX i XXI wieku. Socjologowie szacują, że w krajach wysoko rozwiniętych i uprzemysłowionych 18 - 22% społeczeństwa jest od czegoś uzależnione. W Polsce statystyka wygląda podobnie. Na początku zwykle tłumaczymy sobie - robię to, bo lubię, sprawia mi to przyjemność, czuję się wówczas „cool”. Przychodzi jednak taki moment, gdy uświadamiamy sobie, że nie potrafimy już żyć bez naszego nałogu. Sami nie wiemy, jak i kiedy popadamy w uzależnienia. Najgroźniejsze z nich to alkoholizm i narkomania, ale lista nałogów jest długa, a kuracja odwykowa trwa nierzadko całymi latami.

Według danych Monaru, około 300 tysięcy Polaków regularnie zażywa różnego rodzaju narkotyki. Coraz częściej sięgają po nie ludzie młodzi: od 15 do 20 roku życia. 70% z tych, którzy zetknęli się z narkotykami, kończy na tzw. etapie eksperymentowania. Na dłużej lub krócej uzależnia się 20 - 30%. Przytoczę teraz epizod z życia jednej z narkomanek, Ewy, lat 31.

- Z narkotykami po raz pierwszy zetknęłam się w wieku 14 lat. Wąchałam różne paskudztwa, kleje, zażywałam leki. Podczas „odlotów” czułam się wspaniale. Na początku szkoły zawodowej zetknęłam się z marihuaną. Coraz częściej wagarowałam, piłam alkohol, kradłam pieniądze rodzicom, babci. Gdy to nie wystarczało, okradałam sklepy, dokonywałam rozbojów. Podczas jednego mojego „skoku” zastałam przyłapaną. Trafiłam na „odwyk”, a potem do więzienia na dwa lata. Po wyjściu, znajoma załatwiła mi pracę sprzątaczką w szpitalu. Zetknęłam się tam z niejedną ludzką tragedią, widziałam, jak chorzy pragną walczyć o życie. Trochę mną to wstrząsnęło. Nie brałam narkotyków ani żadnych używek od dwóch lat. Cieszyłam się, że pokonałam ten

nałóg. Miałam 23 lata. Pewnego razu zdarzył się w mojej rodzinie wypadek - wracającego wieczorem z pracy ojca potrącił śmiertelnie samochód. Mama załamała się psychicznie, a młodsza siostra próbowała odebrać sobie życie. Wszyscy przestraszyliśmy się biedy, która nas teraz czekała. Znowu zaczęłam brać, podkradałam leki w szpitalu. W końcu mnie nakryli i wyrzucili z pracy. Żeby kupić „amfę” czy „kokę” prostytuowałam się. Kiedyś znowu mnie dorwała policja i na rok „zapuszczowali”. Większość moich znajomych, którzy razem ze mną się narkotyzowało, już nie żyje. Ja w wieku 31 lat czuję się kompletnym wrakiem. Czyja to wina? Moja, ale też i rodziców, którzy niezbyt interesowali się tym, co robię. Dawali mi kieszonkowe, ale nigdy nie spytali, na co je wydaję. Matka i siostra odsunęły się ode mnie, nie chcą mnie znać, wstydzą się. Od dwóch lat włóczę się po ulicach, szperam po śmietnikach, śpię gdzie popadnie i tylko czasami idę na nocleg do schroniska. Gdy naciskają na leczenie, to uciekam. Na niczym już mi nie zależy.

Od początku lat 90. liczba narkomanów systematycznie rośnie. Środki odurzające są coraz bardziej niebezpieczne, a przy tym łatwo dostępne. Pomimo prowadzonych działań prewencyjnych, wszystkie znane na świecie używki są już w Polsce.

Kolejnym bardzo niebezpiecznym nałogiem jest alkohol. Dane spożycia tego trunku w Polsce są szokujące: statystyczny Polak każdego miesiąca wypija prawie litr czystego spirytusu, a wszyscy razem w ciągu jednego roku opróżniają ponad 2,5 miliarda butelek wódki. W Polsce jest 1,3 - 1,7 miliona alkoholików. Leczy się zaledwie ok. 150 tysięcy. Kolejne 3 miliony to osoby nadużywające alkoholu, które w niedługim czasie mogą wpaść w nałóg. Piją coraz młodszy: do regularnych kontaktów z alkoholem przyznaje się co dziewiąty nastolatek do 18 r.ż. Najmłodszy alkoholik leczony w Centrum Odwykowym w Warszawie ma 9 lat. Do poradni trafił jako sześciolatek! Po pierwszy kieliszek młodzi sięgają na prywatkach, zabawach, a także coraz częściej w rodzinnym domu. Oto przykład Krzysztofa, lat 29, który z alkoholem zetknął się w domu.

- Na początku lubiłem, jak rodzice czy dziadek częstowali mnie piwem. Smakowało mi ono, czułem się dorosły, a miałem 11 lat. Potem coraz częściej wypijałem piwko czy wino z kolegami. Zaczęły się problemy w szkole, nie chciałem się uczyć, wagarowałem. Z litości do matki nauczyciele przepuszczali mnie do kolejnych klas. W szkole średniej poznałem fajnego kolegę, którego brat był więziennym kapelanem. Za jego namową poszedłem raz do więzienia i na oddział odwykowy dla uzależnionych i zobaczyłem, w jakich warunkach i w jakim stanie psychicznym są ci ludzie. Przestraszyłem się, że podobny los może czekać i mnie. Postanowiłem wziąć się w garść, nie dać się nałogowi. Poszedłem do kościoła, wypowiadałem się, zacząłem się uczyć. Choć pokusa picia tkwiła we mnie jeszcze długo, wytrwałem. Skończyłem studia, pracuję z uzależnionymi od alkoholu, bo rozumiem ich doskonale. Założyłem rodzinę. W moim domu nie ma i nie będzie żadnego alkoholu.

Do innych niebezpiecznych dla naszego zdrowia nałogów należy palenie papierosów, telemaniactwo, komputeromania, nałogowy hazard, pracoholizm, seksoholizm, itp. Większość z nich wymaga leczenia w poradniach i przychodniach odwykowych. Samemu ciężko wyrwać się z nałogu, trudno

przecież walczyć z czymś, co jest od nas silniejsze. W Polsce istnieje wiele poradni, towarzystw czy organizacji, pomagających w wyjściu z nałogu. Ważne jest, aby w otoczeniu uzależnionego człowieka znalazł się ktoś, kto mu pomoże w tym trudnym okresie, zachęci do leczenia, wesprze i nie odrzuci.



Dominika Szewczuk

Teresa Stoińska
specjalista chorób wewnętrznych
przyjmuje w czwartki od 16⁰⁰
w Gabinetach lekarskich „Eskulap”
w Międzyrzeczu, ul. Rynek 2
(przy aptecę Ratuszowej)



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i techniczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- * Doradztwo techniczne
- * Wyceny i kosztorysy
- * Opini techniczne

SPRZEDAŻ „PROJEKTÓW GOTOWYCH”

CYKLINOWANIE podłóg i parkietów,
szpachle gipsowe i glazura

tel. (0 95) 741 22 57 lub 606 827 525

Od Sary do medalowych sukcesów

Rozmowa z **mł. insp. Zbigniewem Melnikiem**, absolwentem ogólniaka na najwyższym poziomie (n.p.m.), bo w Karpaczu, funkcjonariuszem Komendy Głównej Policji w Warszawie, autorem cyklu artykułów w POWIATOWEJ, hodowcą i miłośnikiem psów

- Przedstawiłam Cię obszernie, ale nie wspomniałam o Twojej pracy w Skwierzynie i Międzyrzeczu. Jak z gór trafiłeś na niziny?

- Wcześniej służyłem jeszcze dwa lata w pionie kryminalnym w Katowicach i Piekarach Śląskich. Z Piekar wysłano mnie do WSO w Szczytnie i po skończeniu szkoły przenieśliśmy się z rodziną do Skwierzyny, gdzie objąłem stanowisko komendanta Posterunku, a stamtąd w r. 1989 przeszedłem do dalszej służby w ówczesnej Komendzie Rejonowej Milicji w Międzyrzeczu, gdzie służyłem do 2006r. Obecnie pracuję w Komendzie Głównej Policji w Warszawie.

- Zbysku, czy tęsknisz za rodzinnymi stronami? Śpiewasz czasem - góralu, czy ci nie żal?

- Za rodzinnymi stronami tęskni się zawsze, ale okolice Międzyrzecza są tak piękne, że bardzo je pokochałem i już tu zostanę. „Górala” czasem śpiewam, chociaż predyspozycji do śpiewu nie mam.

- Skąd wzięła się miłość do psów?

- Od młodości lat jestem miłośnikiem zwierząt, szczególnie psów, które nie tylko w powiedzeniu, ale i w życiu są przyjaciółmi swego pana. Najpierw mieliśmy ratlerka, który zakochał się i poszedł za swoją ukochaną. W bloku, gdzie mieszkaliśmy, mieliśmy też dobermana, ale kiedy osiągnął dorosły wiek, zaczął uznawać tylko jednego pana, a pozostałych domowników roztawiał po kątach, zmuszeni byliśmy oddać go w dobre ręce do dalszej hodowli. Zrobiło się pusto i wzięliśmy jamniczkę Sarę, która stała się kolejnym członkiem rodziny. Sara, jak większość jamników, miała problemy zdrowotne, gdyż tę rasę w pewnym wieku dopada dyskopia. Sara była z nami kilka lat, ale w 2002r. zginęła pod kołami samochodu. Po jej śmierci chcieliśmy mieć psa, który umaszczeniem i charakterem byłby podobny do jamników. Wybór padł na suczkę rasy posokowiec bawarski, którą kupiliśmy w Drawsku Pomorskim. Ponieważ była to pannica rodowodowa, hodowcy nadali jej imię Czajka z Drawskiej Kniei.

- Czajka - posokowiec bawarski - to pierwsza Twoja medalistka. Jakie zalety musi mieć pies, żeby stanąć na podium?

- Czajka - to nasz pierwszy pies z rodowodem. Zapisaliśmy się więc do Związku Kynologicznego w Polsce, Oddział w Gorzowie - i zaczęliśmy z nią jeździć na wystawy psów



rasowych. Już po pierwszej wystawie klubowej we Wrocławiu było wiadomo, że nasza suczka ma wszystko na swoim miejscu i otrzymała ocenę doskonałą (najwyższą). Na kolejnych wystawach dostawała złote medale i doskonałe oceny. Osiągnięte wyniki sprawiły, że szybko uznana została za sukę hodowlaną, a jej potomstwo będzie mogło otrzymać rodowody świadczące o czystości rasy. Przy ocenie psów bierze się pod uwagę zgodność wyglądu zewnętrznego z wzorcami Międzynarodowego Związku Kynologicznego (FCI). Pies musi być w doskonałej kondycji fizycznej i psychicznej, musi się ładnie prezentować na ringu, pokazać zęby i broń Boże nie może warknąć i ugryźć sędziego czy innego psa. Aby zostać Championem Polski - pies musi zdobyć na wystawach co najmniej trzy Certyfikaty Wystawowego Championa (cwc), w tym jedno na wystawie międzynarodowej. Oceny te muszą być od różnych sędziów. Czajka posiada tytuł Championa Polski.

- Syn Czajki - Emir z Kurskiej Doliny - zdobywa kolejne medale i tytuły. Co one dają psom i hodowcy?

- Dwuletni syn Czajki pozostał w naszej hodowli i idzie w ślady matki, bo zdobywa złote medale, ma już dwa certyfikaty cwc i został uznany jako reproduktor w tej rasie. Piękne i zadbane psy są powodem do dumy ich właścicieli, a medale, tytuły i oceny dają hodowcy tylko satysfakcję. To kosztowne hobby - ale bardzo przyjemne. Dla hodowcy, który kocha zwierzęta, nie ma specjalnej różnicy, czy jest to pies rodowodowy, czy nie, bo wszystkie oczekują od opiekunów miłości i starają się ją odwzajemnić. Trzeba je kochać, karmić, dbać o zdrowie i kondycję fizyczną. Nasze psy są pod stałą kontrolą lek. wet. Ryszarda Sarnowskiego.

- Jakie psy masz jeszcze w swojej zagrodzie? Widzę też stadko kur. Nie wchodzą sobie w drogę?

- Oprócz dwóch posokowców mamy jeszcze trzy rodowodowe owczarki niemieckie, które pilnują obejścia i straszą już samym wyglądem. Jest też 6 kur, które miały pójść na rosół, ale że nikt ich nie chciał pozbawić żywota, to od roku są w naszej rodzinie znosząc czasem jajka. Z posokowcami kury żyją w zgodzie, a owczarki - na wszelki wypadek w czasie ich spaceru - są zamknięte w kojcach. (Profesjonalnych, zgodnych z normami unijnymi - przyp. aut.)

- Hodowla psów to nie tylko wystawy, ale ciężka codzienna praca. Ty w Warszawie, a nad całą sforą musi czuwać żona Barbara. Nie narzeka na nadmiar obowiązków?

- To faktycznie ciężka praca, ale widok pięknych i wesołych psów ten trud rekompensuje. Stroną kulinarną naszego domu zajmuje się moja żona Barbara, która też bardzo kocha psy, a one tę miłość odwzajemniają. Żona czasami narzeka na nadmiar pracy, ale myślę, że nie będzie to trwało wiecznie i nastąpi podział obowiązków w rodzinie. Gdyby nie Barbara, to nie zostałemby hodowcą, bo trudno byłoby mi pogodzić obowiązki służbowe ze stałą opieką nad naszymi



czworonogami. Basiu, bardzo ci dziękuję.

- **Zbyszk, czy miłość do psów wiąże się z jakąś kolejną pasją?**

- Miłość do psów, posiadanie psa myśliwskiego i osiedlenie się w Kursku spowodowały, że zostałem myśliwym i jestem członkiem Koła Łowieckiego.

- **Jaką receptę na życie masz dla miłośników psów, niekoniecznie medalowych?**

- Psy to bardzo mądre zwierzęta. Potrafią porozumiewać się ze swoim właścicielem językiem zrozumiałym przez obie strony. Jeżeli tak jest - to pan ma ogromną satysfakcję, a pies wiernie służy swojemu panu. Korzyść jest wspólna, a radość wielka.

- **Przedstawiłam policjanta w innej roli, a lipcu obchodzimy Święto Policji. Czego życzysz swoim**

koleżankom i kolegom?

- Wszystkim funkcjonariuszom życzę wielu sukcesów w służbie i pomyślności w życiu prywatnym. Życie nie polega tylko na pracy, bo zainteresowania i hobby powodują zmniejszenie skutków ciężkiej, stresogennej służby policyjnej.

**Dziękuję
Izabela Stopyra**

mł. insp. Zbigniew Melnik - lat 51

absolwent WSO w Szczycie

mgr prawa administracyjnego - Uniwersytet Szczeciński

żona - Barbara

synowie - Sebastian i Marcin

synowa - Diana, wnuk - 3-letni Kubuś

Psy w służbie Policji

Jest to już ostatnia część dotycząca tych wspaniałych zwierząt, które z racji swej użyteczności służą w Policji i innych służbach dbających o bezpieczeństwo naszych obywateli. Jak już we wcześniejszych artykułach wspominałem, w Policji mogą pełnić służbę psy różnych ras, jeżeli taka potrzeba zaistnieje, a czworonożny adept przejdzie specjalistyczny kurs i zda z wynikiem pozytywnym egzamin.

Do takiej rasy psów możemy zaliczyć foksteriera. Z natury jest dosyć niewielkiego wzrostu około (39 cm) i masie ciała dorosłego osobnika nie przekraczającej 9 kg. Jego umaszczenie jest białe w czarne lub czerwono - rude łaty rozmieszczone na całym ciele, także na głowie i u nasady ogona. Jest psem w zasadzie myśliwskim, ale z powodzeniem wykorzystuje się go do wyszukiwania różnego rodzaju zapachów. Świetnie daje sobie radę przy wyszukiwaniu narkotyków, materiałów wybuchowych, a jego skromna

budowa ciała pozwala mu dotrzeć do przemyślnie przygotowanych zakamarków. Dlatego też bardzo często towarzyszy policjantom podczas dokonywanych przeszukiwań za wymienionymi środkami, zarówno w miejscach zamieszkania, pomieszczeniach gospodarczych, środkach transportowych, jak również przy przeszukiwaniu odzieży zatrzymywanych osób podejrzanych o popełnienie przestępstw. Są one tak bystre i pracowite, że niektóre miejsca sprawdzane są kilkakrotnie, a osoby, u których dokonuje się tych czynności często nie wytrzymują napięcia i sami wskazują miejsce ukrycia środków odurzających lub psychotropowych. Rasa ta wykazuje się dużą odwagą, zaciętością i wysoką inteligencją. W procesie układania i pracy użytkowej należy być wobec nich bardzo konsekwentnym.

Na tym zakończyłbym temat związany z wykorzystywaniem psów w służbie policyjnej, dziękując wszystkim za zainteresowanie i cierpliwość.



mł. insp. Zbigniew Melnik

STAROSTA MIĘDZYRZECKI OGŁASZA

KONKURS OFERT

na usuwanie z drogi pojazdu określonego w
art. 130a ust. 1 i 2

ustawy z dnia 20 czerwca 1997r.

- **Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2005r. Nr 108,
poz. 908, ze zm.)**

Przedmiotem konkursu jest:

1. Usuwanie pojazdów w trybie art. 130a ust. 1 i 2 ustawy Prawo o ruchu drogowym.

2. Przechowywanie pojazdów na parkingu strzeżonym.

3. Przechowywanie pojazdów na parkingu strzeżonym przeznaczonym dla pojazdów przewożących materiały niebezpieczne.

Dokładne informacje można uzyskać:

1. W Wydziale Komunikacji i Dróg Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu, pokój numer 209 - II piętro, tel. /0-95/ 742-84-37, fax /0-95/ 742-84-36 (inspektor Andrzej Radziszewski), e-mail a.radziszewski@powiat-miedzyrzecki.pl
2. Strona internetowa:
<http://www.miedzyrzecz.starostwo.bip.net.pl/>
(konkursy).

Postglosa

Pozostając z całym szacunkiem do Pana Władysława Biernata i jego glosy do moich „Majowych dat” nie mogę zrozumieć, dlaczego moje tezy o Konstytucji 3 Maja nazywa osobliwymi. W głosie swej potwierdza przecie, że była konserwatywna w treści wyjaśniając jedynie dlaczego - zdaniem jego i przywoływanych przezeń autorytetów - inna być nie mogła. Nie mogę się też zgodzić z zarzutem, że przykładam dzisiejsze kryteria do sytuacji sprzed 207 lat. Przykładam do niej kryteria zaledwie 16 lat młodsze. W 1807 roku nadano Księstwu Warszawskiemu konstytucję, która w

żaden sposób nie odnosiła się do treści Konstytucji 3 Maja, która już wtedy wydawała się być nieprzystającą do nowych czasów. Druga i trzecia teza - o uchwaleniu jej wbrew ówczesnemu prawu i zerowym zakresie obowiązywania pozostają w zasadzie poza dyskusją.

Z całego serca natomiast popieram adres do młodzieży o zachowanie dystansu, ale nie tylko do „skróconego kursu historii”, bo nie aspirowałem nigdy do roli nauczyciela - historyka, ale do całej historiografii, która bardzo często odpowiada na aktualne zapotrzebowanie. Stąd biorą się sesje naukowe na temat np. wpływu rzeźzonego aktu prawnego na polski konstytucjonalizm.

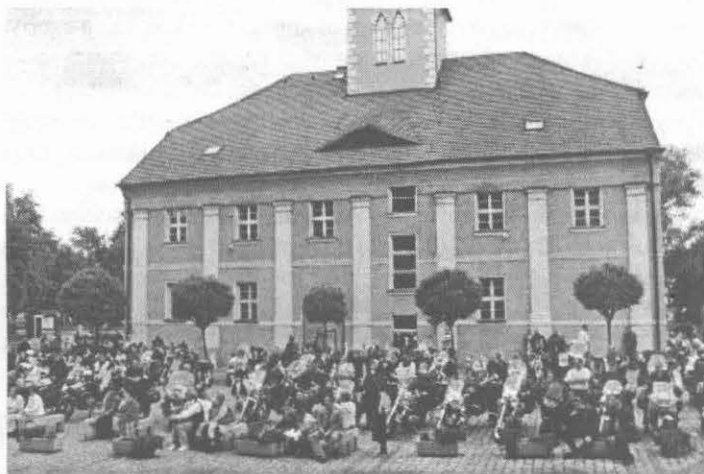
Jak na wstępie pozostaję z szacunkiem

Lech Stanisław Franas

Z międzyrzeckiego Ratusza

Jak Czarniecki do Poznania

Rajd motocyklowy (szlakiem wyprawy do Danii Wojsk Rzeczypospolitej pod dowództwem Stefana Czarnieckiego) do Międzyrzecza dotarł 24 maja br. Tuż przed godz. 17.00 uczestnicy rajdu zbrali się na placu przed ratuszem, gdzie mieli możliwość wzięcia udziału w mszy św. w kościele pw. św. Wojciecha, a dla międzyrzecczan była to również okazja do obejrzenia kilkunastu różnych modeli motocykli. Cała eskapada rozpoczęła się 24 maja w Pelplinie k. Gdańska i trwała do 1 czerwca br., jej uczestnicy przemierzali trasę do Aarhus w Danii, a stamtąd do Poznania, zamykając szlak na Jasnej Górze. Józef Wybicki uwiecznił ten epizod w „Pieśni Legionów Polskich we Włoszech”, pierwowzorem polskiego hymnu narodowego „Mazurek Dąbrowskiego”. Było to słynne „rzucenie się przez morze” - zimowa przeprawa morską, której dokonały Wojska Rzeczypospolitej pod dowództwem hetmana Czarnieckiego, wezwane na pomoc Królestwu Duńskiemu przez Fryderyka III.



Polacy mieszkający w Danii uczczą to wydarzenie uroczystą sesją naukową, która odbędzie się 14 grudnia 2008r. na zamku w Sonderborgu. Organizatorem przedsięwzięcia jest Stowarzyszenie „Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński”.

Ford ratowniczy dla OSP w Kursku

Nowy wóz bojowy będzie dla strażaków w Kursku istotnym wsparciem technicznym. Jednostka dzięki niemu podwyższy swoją gotowość bojową, co znacznie poprawi bezpieczeństwo sołectwa, jego mieszkańców i okolicznych miejscowości. Uroczystość przekazania samochodu dla OSP w Kursku odbyła się 31 maja br. Po poświęceniu pojazdu przez księdza proboszcza Jana Oparę nastąpiło uroczyste wręczenie kluczyków i dokumentów pojazdu naczelnikowi Józefowi Skibie. Dokonali tego Stanisław Tomczyszyn - członek Zarządu Województwa Lubuskiego, druh Kazimierz Puchan - prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Międzyrzeczu oraz burmistrz Międzyrzecza druh Tadeusz Dubicki - Prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Międzyrzeczu. Matka chrzestna druha Maria Klimczak, w asyście opiekuna druha Zbigniewa Tuczyńskiego, ochrzciła nowy wóz. Swoją repertuar zaprezentowała Orkiestra



Dęta z OSP w Międzyrzeczu pod kierownictwem kapelmistrza Aleksandra Judka oraz zespół „Pod Gruszą” z Kurska. Chętni mieli możliwość wzięcia udziału w konkurencjach sprawnościowych, takich jak: wspinięcie się na słup, cięcie kłoców drewnianych przy użyciu pilarki spalinowej, przeciąganie liny

czy wbijanie gwoździ.

Samochód dla OSP w Kursku zakupiony został ze środków finansowych pochodzących z budżetu gminy Międzyrzecz oraz z MS i A. Jest to samochód na podwoziu Forda Transita z podwójną kabiną, wyposażony w agregat wysokociśnieniowy, hak holowniczy, maszt oświetleniowy, zbiornik wody o pojemności 200 litrów, wyciągarkę elektryczną, agregat prądowocowy, motopompę pożarniczą Tohatsu, aluminiową drabinę nasadkową, dwa radiotelefony nasobne, pilarkę do drewna, piłę do stali i betonu, węże i armaturę wodną.

Harcerze i zuchy na Sesji Rady Miejskiej

27 maja br. podczas XIX Sesji Rady Miejskiej radni, pracownicy urzędu oraz goście wysłuchali sprawozdania z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej, Gminnego Zespołu Oświaty i gminnych placówek oświatowych za 2007 rok. Wszyscy zebrani mieli również okazję wysłuchać relacji z działalności harcerzy i zuchów ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu. To właśnie z inicjatywy Hanny Barczewskiej oraz Marii Sobczak-Siuty odrodziło się harcerstwo w tej szkole. Młodzież podziękowała władzom miasta i radnym za możliwość poznawania praw zucha i harcerza, jak również zaprezentowała się w całej okazałości w mundurach z herbami Międzyrzecza.



Dni miasta

Tegoroczny program obchodów Dni Międzyrzecza był bardzo bogaty. Mieszkańcy miasta i goście mieli okazję skorzystać z różnorodnej oferty kulturalnej i sportowej prezentowanej przez różne międzyrzeckie instytucje. Międzyrzecz na dwa dni zamienił się w wielką artystyczną scenę. Główną osią programową były występy znanych artystów. Koncerty Grupy Operacyjnej, Łukasza Zagrobelnego, zespołu Feel, Małgorzaty Ostrowskiej i Macieja Silskiego przyciągnęły tłumy fanów. Nad rzeką Obrą odbyły się regaty kajakowe o Puchar Burmistrza Międzyrzecza dla szkół ponadgimnazjalnych i dla zakładów pracy oraz Gminne Zawody Wędkarskie. Tradycyjnie swoje siły mogli wypróbować biegacze, uczestnicząc w Międzyrzeckiej X, sfinalizowano piłkarski turniej Mini Euro 2008.

Nie zabrakło również atrakcji dla najmłodszych. Dzieci ubrane w kolorowe stroje, przebrane w postacie z bajek, zaprezentowały swoje umiejętności wokalne, taneczne i teatralne. Ten weekend należał



także do Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorców. Uchwałą zarządu Cechu przyznano nagrody za szczególne zasługi dla rzemiosła międzyrzecznego oraz za aktywną działalność na rzecz rozwoju rzemiosła i drobnej przedsiębiorczości. Burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki w swoim wystąpieniu zaakcentował ważną funkcję jaką pełni Cech, który zrzesza i współpracuje z ok. 300 podmiotami gospodarczymi (jest to ok. 1500 osób), jest zatem ważnym ogniwem w rozwoju przedsiębiorczości gminy Międzyrzecz. W niedzielny wieczór, zaraz po transmisji meczu piłki nożnej, opustoszał plac przy MOSiW, umilkła muzyka... Pozostała jednak ogromna satysfakcja, że wysiłek włożony przez personel m.in. MOK i MOSiW w organizację Dni Międzyrzecza nie poszedł na marne. Zadowolenie uczestników imprez daje motywację, by za rok stworzyć równie piękne widowisko.

Konstruktywna narada w Międzyrzeczu

Na zaproszenie burmistrza Tadeusza Dubickiego w Sali Narad UM w Międzyrzeczu 9 czerwca br. odbyło się planowane posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Województwa Lubuskiego. Głównym celem zebrania było przygotowanie argumentów dla władz wojewódzkich potwierdzających, że Lubuskie zostało pokrzywdzone przy podziale środków unijnych. Argumentacja poparta została racjonalnymi przesłankami, które mają odzwierciedlenie w statystykach i faktach.



Na spotkaniu omówiono możliwość ustalenia kryterium regionalnego dla Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Ustalono, że Stowarzyszenie wystąpi do Marszałka Województwa Lubuskiego, aby zmieniono listę gmin uprawnionych do uzyskania środków unijnych z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, a wskaźnikiem miały być dochód własny gminy na 1 mieszkańca (powinny być to gminy najbiedniejsze). Ustalono również definicję obszarów wiejskich, aby umożliwić przeznaczenie ponad 30% środków z LRPO na rozwój terenów wiejskich, szczególnie w zakresie edukacji, informatyzacji i turystyki. Ostatnim punktem posiedzenia była grożąca katastrofalnymi skutkami susza, która dotyczy całego obszaru Lubuskiego. Spotkanie poprowadził Przewodniczący Stowarzyszenia burmistrz Nowogrodu Bobrzańskiego - Grzegorz Jankowski.

III Parafialny Festyn Rodzinny

W niedzielne popołudnie 15 czerwca br. uczestniczyliśmy w



festynie przy parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu. Był występ Międzyrzeckiej Orkiestry Dętej pod kierunkiem Aleksandra Judka, popisy wokalne dzieci, ciasto i kielbaski. Każdy, kto zakupił los w loterii fantowej czy uczestniczył w aukcjach, będzie miał swój udział w poprawie kondycji kościoła, ponieważ proboszcz Marek Walczak dochód z festynu przeznaczy właśnie na renowację kościoła. Organizatorzy dziękują wszystkim sponsorom za ufundowanie nagród. Gmina Międzyrzecz w tym roku przekazała jednemu ze szczęściarzy rower.

Stan surowy aresztu zamknięty

Złożyliśmy wizytę na placu budowy jednej z większych inwestycji prowadzonych w Międzyrzeczu. Burmistrz Tadeusz Dubicki w obecności dyrektora Aresztu Śledczego ppłk. Józefa Berlińskiego miał okazję ocenić trwające prace instalacyjne wewnątrz budynku. Wg kierownika działu kwatermistrzowskiego kpt. Zenona Jonasa inwestycja przebiega na bieżąco, w planach jest również budowa nowych budynków sanitarnych (trwają prace przetargowe). Obecnie w areszcie są wolne etaty w dziale ochrony.



Zakończenie roku szkolnego 2007/2008

Uczniowie, którzy wyróżnili się w ciągu roku wzorowym zachowaniem i uzyskali bardzo dobre wyniki w nauce odznaczani zostali przez rady pedagogiczne i otrzymali nagrody z rąk dyrektorów szkół. Uczniowie odebrali też nagrody za udział w olimpiadach i konkursach, za zaangażowanie w pracach na rzecz szkoły, za osiągnięcia sportowe itp. 18 czerwca br. w Sali Narad UM w Międzyrzeczu burmistrz Tadeusz Dubicki wręczył nagrody najlepszym uczniom szkół podstawowych w gminie Międzyrzecz. Otrzymali je: Jarosław Dudek (SP w Kaławie); Iga Dajworska (SP w Bukowcu); Łukasz Gebuza, Joanna Ciągło, Katarzyna Harkot, Gabriela Różańska (SP nr 3) oraz Anna Lubocka (Zespół Edukacyjny SP nr 4). Jednocześnie odbyło się pożegnanie absolwentów gimnazjów międzyrzeczkich, które wywołało sporo emocji, wzruszeni byli nie tylko gimnazjaliści, ale również ich nauczyciele i rodzice.



Z okazji zakończenia roku szkolnego wszystkim nauczycielom i uczniom życzymy wesołych, słonecznych i bezpiecznych wakacji, odwiedzenia wielu przepięknych zakątków w kraju i zagranicą. Życzymy ponadto szerokiej drogi, wesołego towarzystwa, wielkiej przygody, miłego wypoczynku, niewyczerpanych pokładów energii i uśmiechu na co dzień oraz szczęśliwego powrotu do szkoły.

Rzecznik prasowy UM w Międzyrzeczu
Anna Chudzińska

Twój uśmiech jest światłem Twojego serca...

Już po raz jedenasty 4 czerwca 2008 roku w uroczej i malowniczej scenerii Pszczewskiego Parku Krajobrazowego, w historycznej i kulturalnej atmosferze Pszczewa, pośród ślicznych i czystych jezior otoczonych pięknymi lasami Ośrodek Pomocy Społecznej i Środowiskowy Dom Samopomocy w Pszczewie zorganizował Warsztaty Artystyczne Niepełnosprawnych.

Tegorocznym warsztatom przewodziło hasło:

„Twój uśmiech jest światłem Twojego serca.”

W tym roku to niepowtarzalne spotkanie ludzi o innej



sprawności, a niesłychanie wrażliwych na piękno otaczającego nas świata, odbyło się na **OW Karina**, nad jeziorem Szarcz, dzięki uprzejmości sympatycznych właścicieli ośrodka Renaty i Grzegorza Mikołajczaków i pod wszechstronną opieką dyrektora Wiesława Pruca. Obecność licznych znamienitych gości, patronujących warsztatom, aktywność ludzi współorganizujących tę imprezę wspólnie z Środowiskowym Domem Samopomocy w Pszczewie, hojność i pomoc niesiona przez liczne grono sponsorów, szczególnie



tych trwale związanych z imprezą jak:

Nadleśnictwo Trzciel, Bernard Obst, Eugeniusz Janiszewski i inni, których ze względu na szczupłość łam trudno wymienić, są najlepszym dowodem na to, że osoby niepełnosprawne, choć inaczej opatrzone przez Los, znakomicie potrafią artystycznie wyrazić swoje uczucia i wspólnie bawić się w gronie uczestników tej cyklicznej imprezy. Uczestnicy malowali swoje słoneczne i serdeczne uczucia wszelkimi technikami, lepił je z gliny i masy solnej, a dobitnie mieli je wypisane na radosnych i uśmiechniętych twarzach, bo przecież: **Było Wspaniale!**

Specjalnymi gośćmi byli uczestnicy Hoffnungstaler Anstalten w Lobetal k. Berlina oraz po raz kolejny, pszczewskie przedszkolaki z Przedszkola im. Pszczółki Mai, pod opieką swoich pań. W warsztatach wzięło udział ponad 120 osób z 6 ŚDS i 4 DPS i liczni goście. Po artystycznych wrażeniach był czas na relaks. Piękna słoneczna pogoda, wspaniałe walory OW Karina, trzeba było korzystać! Dzięki pomocy strażaków z PSP Międzyrzecz, Komendy Powiatowej Policji oraz policjantów i strażaków z OSP Pszczew odbyły się przejażdżki 3 motorówkami po wspaniałej toni jeziora Szarcz i inne atrakcje. Była okazja zapoznać się z pokazem sprzętu strażackiego i policyjnego, był czas na wspólne fotografie z ludźmi w mundurach i możliwość zawarcia znajomości z psem policyjnym. Na podsumowaniu imprezy każdy uczestnik otrzymał upominek i pamiątkowy dyplom, pojawiło się tu wielu gości: patronów, sponsorów i ludzi wielkiego serca.

Wszystkich otaczała wspaniała atmosfera wielkiej serdeczności. Z racji tego, że uczestnicy tego wydarzenia czasem sami nie potrafią podziękować za świadczone im dobro, w ich imieniu oraz w imieniu organizatorów już XI Warsztatów **serdecznie dziękuję wszystkim**, którzy wnieśli cokolwiek do tej imprezy, bo niezależnie czy to była praca, rzecz, czy też pieniądze - był to dar serca dla potrzebujących od tych, którzy potrafili nieść Dobro i rozumieć wrażliwość ludzi inaczej opatrzonych przez los. Do zobaczenia za rok podczas kolejnej, słonecznej edycji tej milej imprezy!

Jarosław Szalata

Spotkanie rodzin i przyjaciół



31.05.2008r. na terenie Domu Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu w ramach porozumienia zawartego pomiędzy **P o l s k i m Towarzystwem Walki z Kalectwem** w

Gorzowie Wlkp. koło Międzyrzecz, a Domem Pomocy Społecznej realizowaliśmy zadanie w ramach programu „Wojewódzki Program Rehabilitacji Społecznej i Zawodowej Osób Niepełnosprawnych na lata 2000-2009, pn.: „Budujemy więzi rodzinno - przyjacielskie” - spotkanie sportowo - rekreacyjne dla osób niepełnosprawnych, ich rodzin i otoczenia”.

(Projekt zrealizowano przy pomocy funduszy województwa lubuskiego)

Celami zadania było: umożliwienie spotkania osób niepełnosprawnych z ich rodzinami i przyjaciółmi, nawiązanie nowych znajomości i przyjaźni, integracja osób niepełnosprawnych ze środowiskiem lokalnym, likwidacja barier społecznych, wymiana doświadczeń zawodowych i wychowawczych pomiędzy pracownikami i rodzinami osób niepełnosprawnych, aktywny wypoczynek poprzez wspólną zabawę, rozwój ruchu sportowego i

twórczości artystycznej osób niepełnosprawnych. Imprezę rozpoczęliśmy o godzinie 10 od powitania, mieszkańców DPS i uczestników WTZ oraz kadry pracowniczej. Dyrektor Anna Kwiecińska przywitała gości ciepłymi słowami, życząc im miłej zabawy.

Pierwsze „punkty” spotkania zrealizowaliśmy w zainicjowanej kawiarni przy „ciastku i kawie”, dzięki uprzejmości piekarni Anny i Lesława Janików, przy której nastąpiło przypomnienie ubiegłorocznego przebiegu spotkania oraz karaoke, które miało wprowadzić uczestników w odpowiedni nastrój. Dalsza część imprezy przebiegała w plenerze. Nasza grupa artystyczna „Bez nazwy” w składzie Elżbieta Kluwak, Janina Kluwak, Paweł Łukomski, Krzysztof Górny, Marcin Wysoczański, Marcin Mazurkiewicz pod przewodnictwem Martyny Białas i Doroty Władki przedstawiła scenkę na Dzień Matki oraz skecz pt.: „Napad”; a Grzegorz

Nowakowski zatańczył „Coś innego” w rytmie hip - hopu. Po części artystycznej pozostał już tylko sport i rekreacja. W ramach „atrakcji” podziwialiśmy pokaz sprzętu Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu i Jednostki Wojskowej 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej im. gen. broni Józefa Dowbor Muśnickiego w Międzyrzeczu. Dzięki Społecznej Krajowej Sieci Ratunkowej z Międzyrzecza pod kierownictwem Mirosława Janza mieliśmy szansę zobaczyć przebieg akcji ratowniczej. Bernard Rutkowski odwiedził nas ze swoją grupą jeździecką i umożliwił nam przejażdżkę konną. Prezes Ligi Obrony Kraju Leszek Kaczmarek zorganizował specjalnie dla nas profesjonalne zawody strzeleckie dając uczestnikom festynu możliwość sprawdzenia swoich umiejętności. Uczestnicy startowali w 3 grupach. Laureatami w grupie pierwszej zostali: Łukasz Piwko - I m, Łukasz Hajdysz - II m, Piotr Grela - III m. W grupie drugiej: Martyna Pawłowska - I m, Patrycja Brzozowska - II m, Pamela Kik - III m. Udało nam się również namówić żołnierzy do wzięcia udziału w konkursie i pokazania nam ich możliwości strzeleckich.

Dwie uroczę Panie z firmy „AVON”: Bożena Maśluk i Teresa Tarawińska zaprezentowały nowe modne makijaże dobrane indywidualnie dla kobiet. Jak zawsze funkcjonowała kuchnia polowa, w której Panie kucharki dbały, aby każdy miał wystarczająco dużo energii na udział we wszystkich przygotowanych atrakcjach, a umożliwili im to w dużej mierze sponsorzy: Elżbieta i Andrzej Madzelan oraz piekarnia „Chlebek” z Gorzowa Wlkp.. Za część sportową odpowiadały Beata Czyż i Anna Depczyńska, które przygotowały konkurencje sportowe oraz loterię fantową z bardzo dużą ilością atrakcyjnych nagród. Dużym powodzeniem wśród konkurencji cieszyły się tzw. „rybki” zdominowane przez

dzieci z okolicy, które w aktywny sposób uczestniczyły w zawodach sportowych. Dużą pomoc zapewnili wolontariusze z Gimnazjum nr 1 działający w „Caritas”, którzy bezinteresownie uczestniczyli w organizacji naszego spotkania.

Jacek Belz - „Duet” udostępnił nam ławki i parasole, natomiast Zespół Szkół Ekonomicznych im. Stanisława Staszica wypożyczył ławki i krzesła szkolne. W naszym festynie uczestniczyło ok. 200 osób, ale dostrzegaliśmy również zainteresowanie ze strony ludności lokalnej, która przychodziła z dziećmi aby wziąć czynny udział w festynie. Na koniec jak zawsze symboliczne wręczenie dyplomów dla wszystkich uczestników spotkania, kilka miłych słów na drogę powrotną do domu i kolejny zjazd rodzin i przyjaciół dobiegł końca. Założone na początku cele zrealizowaliśmy w pełni, co można było doskonale zaobserwować na twarzach uczestników festynu. Zdobyte doświadczenie kreatywnie wykorzystamy do zorganizowania spotkań w przyszłych latach, aby były jeszcze bardziej atrakcyjne i wzbudzały większe zainteresowanie



środowiska lokalnego, które coraz częściej otwiera się na problemy osób niepełnosprawnych. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji naszego spotkania, a chcą zostać anonimowi.

Organizatorzy

Do redakcji

EPS



Okręg Lubuski Polskiego Związku Niewidomych w Gorzowie Wlkp. od marca br. w trzech powiatach województwa lubuskiego tj. w powiecie wschowskim, gorzowskim i międzyrzeckim realizuje projekt „SAMODZIELNI DLA SIEBIE, UŻYTECZNI DLA INNYCH”. Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Środki Przejściowe 2005. Celem projektu jest włączenie osób niewidomych i tracących wzrok w życie społeczne i publiczne, poprzez przeszkolenie ich w zakresie samodzielnego poruszania się z białą laską, załatwiania codziennych spraw oraz przeszkolenie osób będących przewodnikami dla najbardziej potrzebujących. W powiecie międzyrzeckim w projekcie uczestniczy 6 osób wybranych w Kole PZN w Międzyrzeczu, które przy pomocy białej laski będą lepiej funkcjonować w swoim najbliższym otoczeniu oraz w miejscach publicznych, gdzie załatwiają swoje codzienne i ważne sprawy.

Elżbieta Cieślak



Prosimy o przybycie!

Taki apel i zaproszenie do udziału w spotkaniu otrzymałam od organizatora zjazdu - Andrzeja Arcimowicza, absolwenta międzyrzeckiego ogólniaka - maturzysty z 1953 roku. Andrzej przekonywał nas, że powinniśmy stawić się na jego apel: *Ci którzy nie byli na takim spotkaniu „mają opory” - i mówią - „nie lubię takich spędów, nie chcę mówić o sobie i o tym co było, innym się powiodło a mnie nie, nie chcę być gorszy”*. A inni - „co tam się będę z tymi młodzikami potykał i narażał na szwank mój autorytet, niech się smaży w swoim sosie, itd.”. A rzeczywistość jest zupełnie inna. Ci, którzy się odważyli i przyjechali po raz pierwszy, stwierdzili, że nikt się nie chwalił, „nie wywnętrzał” przed innymi. Okazało się, że nie ma takiej potrzeby i nikt tak nie postępuje. Obecność na spotkaniu w

prawdziwych harcerzy, **Bolesława Szymankiewicza** - polonistę, który uczył miłości do prawdziwej literatury i muzyki poważnej oraz dyrektora **Józefa Frydrychowskiego** - dr. germanistyki, nauczyciela logiki, zawsze wyprostowanego, nienagannie ubranego i trzymającego uczniów na dystans. Jako ciekawostkę dodała, że pięknie grał na organach. W roku 1953 zwolniono przedwojennych nauczycieli i do szkoły „przyszło nowe”. Ja przypominałam profesor **Marię Łojównę**, która uczyła nas francuskiego i była naszą osobistą wychowawczynią od klasy V-tej do XI-tej. Cudowna, wspaniała Madame, wyrozumiała do granic możliwości dla naszych wygłupów. Wśród moich nauczycieli byli i inni wspaniali, rozumiejący nas, jak np.: **Romualda Zdanowicz - Gołębek**, która wiedziała, że taką odporną na matematyczną wiedzę humanistkę - jak ja - nie nauczy się miłości do matematyki, **Bronisław Bartkowiak** - historyk i **Jan J. Krajniak** - geograf i organizator wspaniałych spływów kajakowych.



Zjazd absolwentów

L.O.

31 maja 2008r

jakiś dziwny sposób wyklucza takie możliwości, a stwarza zupełnie inny tok wydarzeń. Wszyscy starają się, jakby intuicyjnie być dla siebie miłszymi i nastawiają się do siebie bardzo przyjaźnie. Integrują się wzajemnie. Powstaje przedziwna aura sympatycznego nastroju. Tworzą się szlachetne uczucia. I ci, którzy przyjechali po raz pierwszy mówią - „będę teraz na każdym spotkaniu”.

Czy dla takiego wydarzenia mamy być obojętni?

Spotkanie koleżeńskie to tylko pretekst, powód aby doświadczyć tych szlachetnych uczuć, których powinniśmy doznać jak najwięcej w jesieni naszego życia, aby stać się lepszymi przed jego końcem. Proszę rozważyć tę propozycję i odważyć się na przyjazd. Myślę, że warto. Im więcej nas będzie, tym bardziej wartościowe będzie nasze spotkanie.

Zaproszenie przyjęłam bardzo chętnie i 31 maja spotkaliśmy się w gościnnych murach ogólniaka, gdzie rolę gospodarza pełnił dyrektor **Maciej Rębacz**. Po ogólnych powitaniach, odczytaniu listy obecności i wręczeniu upominków - dyrektor opowiedział o obecnej sytuacji szkoły, której wygląd zewnętrzny niewiele się zmienił od tamtych lat. Do wspomnień organizator wytypował **Romualdę Zdanowicz - Gołębek** i niżej podpisaną. Pani Roma - absolwentka z 1953 i wieloletnia nauczycielka matematyki w macierzystym ogólniaku wspominała wspaniałych przedwojennych profesorów - **Henryka Pańniewskiego**, więźnia Dachau, autora podręcznika do matematyki, **Annę Pietraszową**, **Halinę Gielo** - bibliotekarkę, **Helene Garniewiczową** i **Wirgiliusza Szubę** -

Śluchałam wspomnień starszych kolegów, maturzystów z lat 1951 - 1958, zwiedzałam z nimi szkołę i rozumiałam, że ta szkoła nie jest dla nich tylko miejscem, gdzie byli przez kilka lat, ale że jest to miejsce magiczne, z którym związane są najpiękniejsze wspomnienia. Dziwili się, że sala gimnastyczna jakby się mniejsza zrobiła, ale ciągle wiszą liny, na których udawali Tarzanów, że ciągle są te same dębowe schody, solidna przedwojenna niemiecka robota. A gdzie podział się gabinet stomatologiczny? Rozpoznawali swoje klasy i miejsca, w których przed laty stały ich ławki...

Msza święta i modlitwy przy grobach zmarłych nauczycieli zakończyły część oficjalną spotkania, a ciąg dalszy to wspomnienia, śpiewy, dobre jedzenie i walka z komarami w zajeździe „Pod strzechą” Jacka Belza w Głębokiem. Ukoronowaniem wieczoru był koncert romansów rosyjskich w wykonaniu **Jurka Garniewicz**. Jurek nie tylko śpiewał, ale dyrygował, grał na gitarze i nadawał odpowiedni ton całemu spotkaniu. Czas umiłał nam też śpiewem i grą na klawiszach **Sylwester Ryczek** z Pszczewa, nie absolwent naszego ogólniaka, ale sympatyk jego dawnych uczniów.

Cały komitet organizacyjny: **Halina Śliwińska** - Honorowa Przewodnicząca, **Wanda Stróczyńska** - Ochmistrzyń Dworu, **Ryszard Szydłowski** - Minister Finansów i **Andrzej Arcimowicz** „czuwający nad całością, aby się nie rozeszła i nie rozpadła” - spisał się celująco i myślę że to kolejne już spotkanie (poprzednie: 2000r., 2003r., 2006r.) na długo pozostanie w pamięci jego uczestników, a pamiątkowe zdjęcie znajdzie miejsce w ulubionym albumie. Słowa „Pożegnalnej ballady” niech będą podsumowaniem tego niezwykłego dnia: *Nie zgaśnie tej przyjaźni żar, co połączyła nas, nie pozwólmy by ją stał nieublagany czas.*

Z serdecznym pozdrowieniem

Izabela Zatryb - Stopyra,
matura 1962

Spotkanie w Wierzbnie

„A gdybym raz jeszcze do szkoły miał iść, to tylko do Wierzbna!” - czyli III Zjazd Absolwentów Szkoły Podstawowej w Wierzbnie. Nie wiem, czy jest na terenie naszego powiatu podstawówka, która w szczególny sposób pamięta o swoich absolwentach i byłych pracownikach. Taką placówką jest Szkoła Podstawowa w Wierzbnie, która co 5 lat organizuje zjazdy swoich absolwentów. W tym roku okazała się podwójna. 60 lat temu nauczyciel Wincenty Pańczak otworzył tutaj polską szkołę. Jubileusz zmobilizował nauczycieli, uczniów i rodziców do ufundowania sztandaru i obrania patrona. Decyzją całej społeczności szkolnej - wybór padł na poetkę, autorkę wielu utworów uwielbianych przez dzieci, wielką patriotkę, która angażowała się w walkę o polskość szkoły - **MARIĘ KONOPNICKĄ**. 6 czerwca 2008 r. 1500 Msza Św. w intencji uczniów, nauczycieli, rodziców i absolwentów rozpoczęła tę ważną uroczystość. Po mszy, przed szkołą, w obecności m.in.: Lubuskiego Wicekuratora Oświaty - Ferdynanda Sańko, Starosty Międzyrzeckiego - Grzegorza Gabrielskiego, Ewy Bączkowskiej - wizytatora LKO w Gorzowie, wójta Gminy - Tadeusza Jasionka, wiceprezesa GBS Międzyrzecz - Janiny Moraczyńskiej, rodziców, absolwentów i nauczycieli, przewodniczący Rady Gminy odczytał tekst uchwały o nadaniu Szkole imienia Marii Konopnickiej. Następnie przewodniczący Stowarzyszenia Przyjaciół Szkoły Podstawowej w Wierzbnie - Janusz Kućma - wręczył ufundowany sztandar dyrektorowi szkoły - Henrykowi Kosickiemu, który przekazał go uczniom. Po raz pierwszy w historii szkoły uczniowie złożyli ślubowanie na sztandar. Przedstawiciele władz oświatowych i samorządowych wraz z życzeniami przekazali na ręce dyrektora liczne upominki. Wójt Gminy odsłonił tablicę z nową nazwą szkoły.

Następnie na terenie przyszkolnego boiska, na pięknie udekorowanej scenie uczniowie zaprezentowali montaż słowno-muzyczny „Konopnicka wciąż żywa!”. Czego tam nie było! Na planie filmowym prezentował się Koszałek-Opalek, kosynierzy, tańczące krasnoludki, Czarne Jagódki w przepięknej piosence, przedszkolaki z surową zimą i klasy najmłodsze w brawurowo wykonanym krakowiaku. Wszystkim nauczycielom i pracownikom szkoły należą się ogromne słowa uznania i podziękowania za wzorowe przygotowanie dzieci i mistrzowski poziom programu. W drugiej części programu wystąpiły absolwentki szkoły od rocznika 1939 do 1989 (H. Chmielewska, G. Zukier, E. Kramm, A. Środecka, D. Rybarczyk, A. Popuciewicz) w inscenizacji Antoniny Tarnowskiej pt. „Zjazd absolwentów”. Ciepło wspominał pierwsze lata nauki absolwent pierwszego powojennego rocznika - Bernard Kukucki. We wspomnieniach wracano do lat nauki, do często już nieżyjących nauczycieli, do koleżanek i kolegów. Wspomnienia przeplatano piosenkami. Wszystkim najbardziej podobała się końcowa piosenka (na melodię - „Tylko we Lwowie”)



absolwentek naszej szkoły - Elżbiety Morawiak (Ponińskiej) i Grażyny Kućmy (Kowalkowskiej). W imieniu wszystkich uczestników zjazdu - absolwentów, byłych nauczycieli i pracowników obsługi, społeczności Wierzbna, składamy na ręce dyrektora Henryka Kosickiego i nauczycieli oraz Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Absolwentów, z serca płynące podziękowania za wyjątkową, niepowtarzalną, świetnie przygotowaną uroczystość. Przejdzie ona z pewnością do historii szkoły, wsi, gminy - nie tylko ze względu na charakter ceremoniału, ale dlatego, że integruje ona pokolenia, które są dumne ze swojej szkoły i pamiętają „skąd jest ich ród”.



„Bo gdzie jeszcze uczniom tak dobrze jak tu?

- Tylko we Wierzbnie,

Gdzie dobrze tak uczą i lubią jak tu?

- Tylko we Wierzbnie

Bo nigdzie tak dobrze - nie będzie o nie...

Nie ma jak tu! Ole!”

W części rozrywkowej wystąpił zespół „TEE-TEEN'S” z Domu Kultury w Przytocznej. Piosenki śpiewały uczennice i absolwentki szkoły. Potem było biesiadowanie pokoleń. Przy stołach słychać było co chwile salwy śmiechu, przeplatane słowami: „A pamiętasz?...” Przy muzyce Ireneusza Nowickiego ze Skwierzyny bawili się nauczyciele, rodzice, a przede wszystkim absolwenci, którzy przybyli ze wszystkich stron Polski.

Uroczystości towarzyszyła wystawa obrazów olejnych i tkanych -

Tylko w sercach pozostanie tęsknota

„O jakże mi żal, jak mi żal,

Że już w nieznana poszły dal.

Te dni, co nie powrócą nigdy już.

Z koroną płatków, z zapachem róż”

Pomoc finansową i materialną przy organizacji Zjazdu okazali Państwo: Natalia i Tadeusz Jasionek, Katarzyna i Paweł Kukucy, Maria i Henryk Solarscy, Nadleśnictwo Międzychód, Rolniczy Zakład Doświadczalny w Wierzbnie, Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Międzyrzeczu.

W imieniu uczestników Zjazdu

-była nauczycielka

Antonina Tarnowska

Kim byli, czym się zasłużyli? - Kilka zdań o patronach grup warownych MRU cz. V

O Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym napisano już bodaj wszystko. Pozostaje więc chyba tylko przypomnieć, że między Lisią Górą na północy a Mostkami na południu utworzono 13 grup fortecznych i nadano im nazwiska ludzi, którzy trwale zapisali się w historii Prus. **Ludendorff** - największy ukończony całkowicie zespół. Składa się z obiektów nr 863, 864, 865, 866, 867 i 888 połączonych podziemnymi korytarzami (P. nr 3, marzec 2008), **Roon** - zrealizowano tylko jeden obiekt nr 817 na południe od Bledzwa na przesmyku między jeziorami Lipawki i Cisie (P. nr 4, kwiecień 2008), **Moltke** - zrealizowano również tylko jeden obiekt nr 814 na przesmyku między jeziorami Cisie i Chycina na wschód od Chyciny (P. nr 5, maj 2008), **Schill** - tworzą ją położone na północ od Kurska - Dąbia obiekty nr 754 i 757 - połączone tunelem, obiekt nr 761, most obrotowy D 724 i stanowisko dla km za remizą dla działu ppanc. nr 755 (P. nr 6, czerwiec 2008). W tym **Werkgruppe Nettelbeck**. Położona na północ od drogi Międzyrzecz - Pieski, kilkaset metrów za linią zapór przeciwcołgowych. Składa się z obiektów nr 745, 748, 749, 750 oraz stanowiska obserwacyjnego nr 829.

Joachim Christian Nettelbeck

Urodził się 20 września 1738 roku w Kołobrzegu jako syn browarnika Johanna Davida Nettelbecka i jego małżonki Kathariny Sophii z domu Greiff. Do historii Prus przeszedł jako nieugięty obrońca rodzinnej miejscowości w 1807 roku i autor nieco samowolczej autobiografii, w której przedstawił siebie jako równie nieustraszonego żeglarza. Biografowie nie mogą się zgodzić co do jego oceny. Podczas gdy jedni piszą o nim jako człowieku odważnym i zarazem rozważnym, inni przedstawiają go jako nieznoszącego sprzeciwu aroganta. Nettelbeck niezbyt długo wycierał szkolną ławę, bo już w wieku 11 lat zaciągnął się na statek jako chłopiec okrętowy. Po dziewięciu latach awansowano go na stanowisko sternika, a wkrótce potem został kapitanem. Warto tu może wspomnieć, że późniejszy bojownik o wolność zajmował się w tym czasie nadzwyczaj lukratywnym handlem niewolnikami, których woził z Afryki do Gwinei Holenderskiej. Zanim jednak został kapitanem, w 1756 roku rozpoczęła się wojna siedmioletnia. Nettelbeck spędził ją w Kołobrzegu jako asystent swego ojca, który jako „Bürgeradiutant” (adiutant mieszczański) dowodził strażą obywatelską podporządkowaną komendantowi twierdzy. Miasto oblegane bezskutecznie w 1758 roku przez Rosjan próbowali dwa lata później opanować również Szwedzi, ale dopiero w 1761 roku po czteromiesięcznym oblężeniu poddało się generałowi Piotrowi Rumiancewowi, który po 32 latach dowodził jednym z korpusów tłumiących powstanie kościuszkowskie. Pod koniec wojny, w 1762 roku Nettelbeck ożenił się z Reginą Charlottą Meller, z którą dorobił się kilkorga dzieci. W tym też czasie mianowano go kapitanem, ale z powodów politycznych (?) wystąpił ze służby. Około 1770 roku podjął próbę usamodzielnienia się jako kapitan i jednocześnie armator, ale po 13 latach porzucił to zajęcie, kiedy w sztorcie stracił statek i większość majątku. Osiadł wówczas ponownie w Kołobrzegu, gdzie zajął się browarnictwem i gorzelnictwem. Ponadto parą się rybactwem na Zalewie Szczecińskim i uczył w Szczecinie nautyki. Choć nie był zbyt lubiany, głównie ze względu na wspomnianą już bezkompromisowość i arogancję, był ceniony za wiedzę fachową. Powołano go do „Zehnmännnergremium” (Zgromadzenie dziesięciu - organ doradczy burmistrza) oraz „Segelhausältester” (Starszyzna domu żeglarszy - sąd morski).



W 1796 roku 58-letni Nettelbeck rozwiódł się, a rok później poślubił kolejny związek małżeński, tym razem z wdową po swym koledze po fachu, kapitanie Joachimie Busce - Anną Marią. Po paru latach i ten związek się rozpadł ze względu na „złość nie do wypłenienia”. Tak to w owych czasach nazywano niezgodność charakterów; zapewne trafił swój na swoją... Dziesięć lat później, w marcu 1807 roku Joachim Nettelbeck stanął przed największym życiowym wyzwaniem. Wojska francuskie, a konkretnie część korpusu marszałka Edouarda Adolpha de Mortiera, w tym 1 pułk piechoty polskiej, obległy Kołobrzeg. Samego marszałka przy tym nie było,

działal w Prusach Wschodnich, gdzie za chwalebny udział w bitwie pod Frydlandem otrzymał tytuł księcia Treviso. Komendant miasta i twierdzy pułkownik Ludwig Moritz von Lucadou, o którym była mowa w poprzednim odcinku, był już niemłodym człowiekiem i niezbyt rwał się do walki; otwarcie mówił o zamiarze poddania twierdzy. Nettelbeck we właściwy sobie sposób bardzo ostro zaprotestował, ostatecznie 46 lat wcześniej przeżył gorycz kapitulacji rodzinnego miasta. Wkrótce otrzymał wsparcie od nowego komendanta, podówczas majora Augusta Neidhardta von Gneisenau, któremu poświęcony będzie jeden z kolejnych odcinków. Nettelbeck jako zwierzchnik miejskiej straży pożarnej i straży wodnej (przeciwpowodziowej) zmobilizował podwładnych i ochotników, uzbroid ich w co się dało i w ten sposób siły pruskie wzrosły do 5700 ludzi wspomaganych przez 72 działa. Uporczywa obrona dała efekt. Padł Szczecin, François Joseph Lefebvre zdobył Gdańsk i otrzymał za to tytuł księcia tegoż miasta, z czego zapewne najbardziej ucieszyła się jego małżonka Catherine Hubscher, znana z literatury jako Madame Sans-Gêne, a Kołobrzeg trwał. Obrońcom udało się utrzymać miasto aż do podpisania pokoju w Tylży (7 - 8 lipca 1807 roku). Kołobrzeg pozostał jednym z nielicznych pruskich ośrodków oporu, których nie udało się zająć Francuzom. Sukces został okupiony wielkimi stratami: Prusacy stracili 2800 ludzi, a miasto zostało w znacznym stopniu zniszczone ogniem francuskiej artylerii.

W wyniku wspomnianego wyżej pokoju w Tylży Prusy straciły znaczną część swojego terytorium, między innymi na terenach zagrabionych w czasie rozbiorów powstało Księstwo Warszawskie. Nettelbeck, przypominając sobie zapewne swoją niegdysiejszą, handlowo-niewolniczą profesję, zabiegał u króla Friedricha Wilhelma III o zrehabilitowanie strat Prus poprzez utworzenie w Afryce pruskich kolonii tam, gdzie już w początkach XVIII wieku miała swoje posiadłości Brandenburgia. Daremnie wydeptrywał królewskie przedpokoje. Król co prawda uhonorował go stopniem admirałskim, ale plany kolonialnych podbojów zdecydowanie odrzucił. Był realistą, podobnie jak jego pradziad Friedrich Wilhelm I i zdawał sobie sprawę, że państwo po przegranej wojnie nie było w stanie podjąć kosztów takiego przedsięwzięcia. Nettelbeck wrócił więc do Kołobrzegu, gdzie w 1814 roku, mając już ponad 75 lat ożenił się po raz trzeci. Jego, jak miało się okazać, ostatnia wybranka nazywała się Albertina Löwe i była odcień o połowę młodsza. Po reformie ustroju władz komunalnych w Prusach Nettelbeck był przez jakiś czas radcą miejskim w Kołobrzegu, ale ze względu na jego styl pracy oparty na nieliczeniu się z niczym i z nikim, po 1822 roku przestano go powoływać na jakiekolwiek stanowiska. Rozgoryczony i obrażony na cały świat już wcześniej uciekł w prywatność zajmując się w zasadzie tylko redagowaniem swej autobiografii pt. „Lebensbeschreibung des Seefahrers, Patrioten und Sklavenhändlers Joachim Nettelbeck (Opis życia żeglarza, patrioty i handlarza niewolników Joachima Nettelbecka). Po raz pierwszy wydano ją jeszcze w 1822 roku w Trzebiatowie, nakładem J.G. Hakena i od tej pory jej wydania są do dziś ponawiane (ostatnio w 2006 roku). Na jej podstawie w latach II wojny światowej Veit Harlan nakręcił propagandowy w swej wymowie film „Kolberg”.

Joachim Christian Nettelbeck zmarł 29 stycznia 1824 roku w Kołobrzegu, w wieku ponad 85 lat. W 1887 roku zawiązało się w Kołobrzegu stowarzyszenie na rzecz budowy pomnika Gneisenaua i Nettelbecka. W 1901 roku wybrano projekt berlińskiego rzeźbiarza Georga Meyera. Pomnik odsłonięto 2 września 1903 roku. W Prusach był to dzień świąteczny - rocznica bitwy pod Sedanem w 1870 roku. Odsłonięcia w imieniu cesarza Wilhelma II dokonał książę Friedrich Wilhelm von Preußen. W 1945 roku pomnik podzielił los miasta.

Obecnie miano Nettelbecka nosi niemiecki statek ratowniczy, którego armatorem jest die Deutsche Gesellschaft zur Rettung Schiffbrüchigen - odpowiednik naszej Służby Ratowniczej i Poszukiwawczej, której jednostki oznaczane są z angielska SAR.



Lech Stanisław Franas

XIX Edycja stypendialna

Międzyrzeckie Koło „Wspieramy Młode Talenty” przy Lubuskim Stowarzyszeniu Pomocy Szkole wraz z Zespołem Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu było organizatorem XIX edycji stypendialnej dla uzdolnionej młodzieży z niezamożnych rodzin, która odbyła się 5 czerwca 2008r. 26 uczniów i studentów z powiatu międzyrzeckiego otrzymało stypendia okolicznościowe, zaś czworo nagrody pieniężne. Kim są uhonorowani młodzi zoln? Są np. twórcami tekstów kabaretowych, wierszy, fraszek czy innych form literackich. Są sportowcami, jest miłośnik ptaków, wielu członków zespołów muzycznych, wokalnych, instrumentalistów. Są supermatematycy i mistrzowie ortografii, miłośnicy astronomii, ale przede wszystkim laureaci konkursów, olimpiad przedmiotowych i zawodów sportowych. Dla czworga gimnazjalistów nagrody pieniężne ufundował Jacek Matuszczak, właściciel firmy MATUSZCZAK. Nagrody otrzymali: Kacper Wesołowski i Paula Łojek z Gimn. 2 Międzyrzecz, oraz Aleksandra Frankiewicz i Katarzyna Kmiecik z Gimn. 1 Międzyrzecz. Stypendia dwumiesięczne otrzymały: Barbara Terejko z SP 4 Międzyrzecz i Paulina Zych z ZSBud. Międzyrzecz.

Stypendia okolicznościowe:

- Szkoły podstawowe: Adrianna Gołębiowska i Iga Dajworska - SP Bukowiec, Dominika Stasik i Karolina Białowska - SP 3 Międzyrzecz, Jarosław Dudek - SP Kaława, Adrian Portala - SP 2 M-cz, Magdalena Mucha - SP Bledzew.
- Gimnazja: Kamila Wojte i Paulina Sierociuk - Gimn. 1 M-cz, Piotr Kaliński i Jarosław Harhura - Brójce, Piotr Napierała - Trzciel, Paulina Dąbrowska - Przytoczna, Arkadiusz Piszczylgowa i Wojciech Kozar - Pszczew.
- Szkoły średnie: Maciej Fortuniak - ZSBud. Międzyrzecz, Mariusz Szulikowski - ZSR Bobowicko, Izabella Heller, Piotr Pawłowski i Szymon Skiba - ZSE Międzyrzecz, Sara Gaj i Ewelina Wałkowska - LO Międzyrzecz.
- Szkoły wyższe: Agnieszka Kasica - PWSZ Gorzów Wlkp., Agata Pędrak - UAM Poznań.

Na konto LSPSz wpłynęły pierwsze kwoty z 1% podatku (1239,80 zł), z czego łącznie od panów. E. Fedki i K. Pawliszaka 324,30 zł. W lipcu 2008 Urzędy Skarbowe przekażą nam, mamy taką nadzieję, pozostałą kwotę od wszystkich darczyńców, którzy odpisali nam 1% podatku od osób fizycznych, a którym już dziś serdecznie dziękujemy. Miło nam zauważyć, że po raz pierwszy otrzymaliśmy w tym roku dotację 2500- zł z Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu przeznaczoną w całości na stypendia. Cały czas, już jedenaście lat otrzymujemy wsparcie finansowe od pań i panów radnych powiatowych, w tym od starosty Grzegorza Gabryelskiego. Wspiera nas także radny gminy Jerzy Gądek i radny Sejmiku Wojewódzkiego Edward Fedko. Podobnie czyni radny Dariusz Orzeszko z Trzciela fundując tam osobne stypendium. Z wielką satysfakcją możemy powiedzieć o rodzącej się „przyjaźni finansowej” z firmą MATUSZCZAK, firmą ACER Romana Ziółkowskiego i Izabeli Jędrzejczyk, SUSZARNIA Stanisława Nowaka, firmą TAMARX z Krotoszyńska Wiktora Kacmajora. Pracują w tych firmach ludzie o



wielkim sercu. Mino że międzyrzeckie Koło liczy już 64 osoby, które płacą składki w całości przeznaczone na stypendia, to pragniemy poszerzyć grono naszych przyjaciół, którzy docenią trud utalentowanej młodzieży z niezamożnych rodzin i naszych „Janków Muzykantów” zechcą wspomagać. Będziemy wszystkim Państwu bardzo wdzięczni.

Rozdanie stypendiów w ZSE poprzedziło wystąpienie dyrektora Anny Górznej, która krótko przedstawiła swoją placówkę a następnie



powitała gości: Zofię Ratajczyk - założycielkę i honorową przewodniczącą Koła WMT, Zofię Plewę - przew. Rady Powiatu, Grzegorza Gabryelskiego - starostę, Krzysztofa Solarewicza - zastępcę burmistrza, Stanisława Jaroszewicza - skarbnika LSPS i Zofię Zawłocką ze skwierzyńskiego Koła „Dać Szansę”. Część artystyczną wypełniła barwna grupa artystów z Teatru „Pchla”, tancerze i wokaliści, których spontaniczny występ długo oklaskiwali zebrani goście. Przewodnicząca Koła WMT Lidia Woźniak serdecznie podziękowała pani dyrektor szkoły, paniom Bożenie Witczak, Beacie Przybysz i Magdalenie Czyż oraz innym pracownikom szkoły za wspaniałe przygotowanie imprezy. Na koniec miła niespodzianka. Przedstawiciel firmy ACER Rafał Mikula - wręczył naszej stypendystce Dominice Stasik z SP 3 wielki pakunek. Była to luneta, o jakiej marzyła Dominika, aby razem z rodziną mogła obserwować rozgwieżdżone niebo. Bowiern marzenia się spełniają!

Zarząd Koła „Wspieramy Młode Talenty”

Na zdjęciach:

1. Wiceburmistrz Krzysztof Solarewicz wręcza dyplom Adriannie Gołębiowskiej z SP Bukowiec
2. Dyrektor Anna Górzna i Zofia Ratajczyk wręczają stypendium Izabelli Heller z ZSE Międzyrzecz.
3. Bożena Witczak ze swoimi wychowankami - stypendystami: Izabellą Heller i Szymonem Skibą.



Jeziora Pszczewskiego Parku Krajobrazowego (część 4)

Jezioro Rokitno o powierzchni 61,5 ha w odległej przeszłości stanowiło część zachodniej zatoki Jeziora Lubikowskiego. Zatokę przedzielono w największym miejscu w trakcie budowy drogi z Kalska do Rokitna, a dla odciętej części przyjęto nazwę jezioro Rokitno. Podobnie jak zachodnia część Jeziora Lubikowskiego powstało wskutek zatamowania odpływu wód roztopowych na przedpolu moreny czołowej zlodowacenia bałtyckiego (stadiału poznańskiego). Należy do jezior polodowcowych typu zaporowego. Jest jeziorem zamkniętym - bezodpływowym. Wyróżnia się wydłużonym kształtem i słabo rozwiniętą linią brzegową, której długość wynosi 3750 m. Słabo urozmaicone brzegi południowe i północne łagodnie przechodzą w pobrażę. Wschodnia i północno - zachodnia część jeziora ma charakter zatok ze znacznymi mieliznami. Piaszczysta mielizna rozciąga się również wzdłuż północnego odcinka brzegu od strony pobraża w kierunku stoku. Nieznacznie nachylony stok jeziorny przechodzi w dno właściwe, które urozmaica jeden głęboczek (10,2 m głęb.). Płaskie dno określa izobata 7,5 m. Małe owalne przegłębienie (5,8 m głęb.) znajduje się też na mieliznie we wschodniej części jeziora. Strefę przybrzeżną porasta bujny pas oczeretów (w tym wiele stanowisk kłoci wiechowatej) zajmujący ok. 20 % powierzchni. W czystych i dobrze natlenionych wodach jeszcze do niedawna występował rak szlachetny. Niektóre okazy osiągały wielkość 25 cm i wagi ok. 20 dkg. Odfławiany przez rybaków w celach konsumpcyjnych (i na eksport do Francji) zniknął zupełnie pod koniec lat 70 XX w. Pojawił się natomiast rak amerykański - znacznie mniejszy o małych wymogach środowiskowych i bardzo odporny na choroby.

Bezpośrednia zlewnia jeziora jest niewielka. W większości są to tereny leśne i pola uprawne. Kompleksowe badania jakości wód przeprowadzone w 1990 r. wykazały I klasę czystości. Kolejne badania wykonane w latach 1995 - 1999 wykazały pogorszenie się jakości wód i klasyfikowały jezioro w II klasie. Ostatnie badania przeprowadzone przez Delegaturę WIOŚ w Gorzowie Wlkp. wiosną i latem 2005 r. wykazały pewną poprawę. W ostatnich kilku latach poziom wody obniżył się o ok. 80 cm, odsłaniając znaczną część pobraża. W następstwie zmniejszył się też obszar tarliskowy niektórych gatunków ryb. Obecnie jezioro Rokitno reprezentuje typ A - mezotroficzny, stopniowo zmieniając się w kierunku eutrofii, sielowo - leszczowym.

Dużą i ciekawą grupę jezior w Dolinie Środkowej Obry stanowią jeziora korytowe nazywane też rzeczny - przepływowymi. Są to jeziora o złożonym procesie formowania mis jeziornych i kierunków ewolucji. Do tej grupy należą następujące jeziora: Lutol, Młyńskie, Konin (położone nieco na wschód od głównego nurtu Obry), Wielkie i Rybojady.

Jezioro Lutol leży ok. 3 km na południe od Trzciela. Jego powierzchnia wynosi 144,0 ha wg IRS¹, a wg J. Janczaka 135,0 ha. Linię brzegową urozmaicają cztery silnie zarośnięte zatoki, dwa półwyspy daleko wcinające się w lustro wody oraz dwie małe wyspy.

Płaskie dno charakteryzują dwa południkowo usytuowane płaskie (wschodnie i zachodnie) z niewielkimi przegłębieniami od 2,4 do 2,8 m. Jedyny głęboczek (9,0 m) znajduje się w północnej części jeziora w nurcie Obry. Strefa przybrzeżna wyróżnia się szerokim pobrażem łagodnie przechodzącym w rozległe mielizny, a płaski epilitoral (brzeg) porośnięty jest drzewostanem zbliżonym do boru bagiennej. Powierzchnia zlewni całkowitej wynosi 1421,0 km² (za WIOŚ)². Wody jeziora Lutol są mocno obciążone substancjami organicznymi i zawierają dużo soli mineralnych. Stan ten powoduje przepływająca przez nie rzeka Obra, silnie zeutrofizowana i niosąca duży ładunek zanieczyszczeń z miejscowości położonych w górnym biegu. Potwierdziły to badania z lat 1986 - 2000 wykonywane przez WIOŚ, dlatego wody jeziora Lutol zgodnie z SOJJ³ sklasyfikowano jako pozaklasowe. W okresie letnim dość często występują przydychy powodujące śnięcia ryb. Nad południową zatoką jeziora położona jest wieś Lutol Mokry.

Jezioro Młyńskie, przez które również przepływa rzeka Obra, leży w pobliżu Trzciela - 2,5 tys. miasta o bogatej historii będącego obecnie siedzibą gminy miejsko - wiejskiej. Jezioro charakteryzuje się wydłużonym kształtem i słabo rozwiniętą linią brzegową. Powierzchnia wynosi 43,5 ha, wg prof. A. Chojńskiego 23,5 ha. Największa głębokość w nurcie rzeki waha się od 2,5 do 3,0 m. Szerokie i płaskie pobraże bezpośrednio przechodzi w dno właściwe, z zalegającą grubą warstwą osadów dennych. Otoczenie jeziora stanowią podmokłe łąki i pola uprawne. Niewielki skrawek lasu znajduje się wzdłuż wschodniego brzegu. Większość wskaźników stanu czystości wód Jeziora Młyńskiego nie odpowiada normom.

Następny odcinek jeziorny na szlaku Obry rozciąga się na północ od Trzciela po Rybojady. Tworzą go następujące jeziora: Konin (Konińskie), Wielkie i Rybojady.

Jezioro Konin leży nieco na wschód od koryta Obry i Jeziora Wielkiego, od którego oddziela je długi lesisty półwysp o wysokości względnej ok. 10 m i szerokości 250 - 300 m. W południowo - zachodniej części półwyspu znajduje się grobla z przepustami ułatwiającymi przepływ wody między zatoką jeziora Konin, rzeką Obrą i Jeziorem Wielkim. Kierunek przepływu wody w obu jeziorach zależy od poziomu wody w Obrze. Powierzchnia jeziora Konin wynosi 93,5 ha za IRS, a wg prof. A. Chojńskiego 84,5 ha. Leżące na wysokości 50,2 m n.p.m. jezioro charakteryzuje się owalnym kształtem, słabo rozwiniętą linią brzegową, płaskim pobrażem i znacznymi mieliznami. Maksymalna głębokość jeziora wynosi 4,3 m, a średnia 2,1 m. Słabo urzeźbione dno pokrywa grubą warstwą osadów dennych. Objętość wody w jeziorze przy średnim stanie wody w rzece Obrze szacuje się na 1892,8 tys. m³ (za WIOŚ). Zlewnia bezpośrednia jest niewielka i przeważnie lesista. Niewielki dopływ okresowo zasilany wodami z rowów melioracyjnych znajduje się na wschodnim brzegu. Na południowy wschód od jeziora Konin w odległości ok. 270 m leży zamknięte (bez dopływu i odpływu) Jezioro Żydowskie o powierzchni 8,5 ha.

Wody jeziora Konin badane w latach 1983, 1996 i 2000 zaliczono do III kategorii (za WIOŚ). Badania te wykazały, iż wartości chemicznego zapotrzebowania tlenu znacznie przekraczały dopuszczalne normy, podobnie jak zawartość biogenów.

Latem 2006 r. firma „Prote” Technologie dla Środowiska przeprowadziła eksperyment na jeziorze Konin mający na celu zahamowanie podziału komórek sinicowych. Na przesmyku łączącym zatokę z Obrą ustawiono przegrodę ze słomy jęczmiennej. Substancje wydzielane ze słomy nie powodują destrukcji komórek sinic, ale blokują ich podział i wzrost. W jeziorze Konin, w którym od lat występują intensywne zakwity sinicowe, w roku 2006 nie odnotowano zakwitu, a przezroczystość wody znacznie się poprawiła.

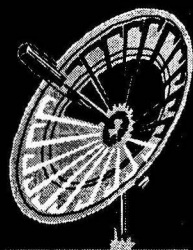
dr Jan J. Krajniak

IRS¹ - Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie, WIOŚ² - Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska Delegatura w Gorzowie Wlkp., SOJJ³ - System Oceny Jakości Jezior.

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
tel. dom. 742-0241
kom. 0602 337 017

- * REKLAMY
- * OGŁOSZENIA
- * ŻYCZENIA
- * INFORMACJE



Jeziora przepływowe położone na Środkowym Odcinku Obry w Pszczewskim Parku Krajobrazowym



Przegroda ze słomy jęczmiennej na jeziorze Konin (fot. „Prote”)

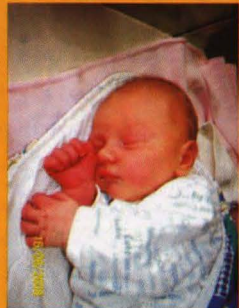


Jezioro Lutol (fot. J. Szalata)

Opracowanie komputerowe Jan J. Krajniak © 2007



Jezioro Wielkie - rezerwat w PPK (fot. P. Mich)



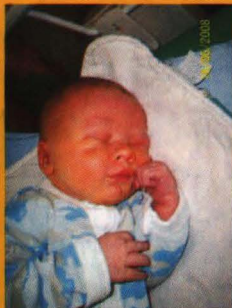
.....
Budych



Amelia
Musiał



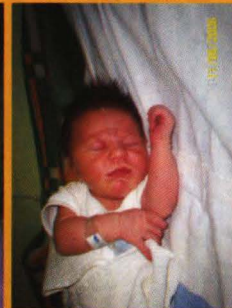
Ania
Przybylska



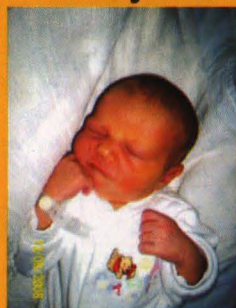
Bartosz
Wyruszyński



Dawid
Kowalczyk



Filip
Balawender



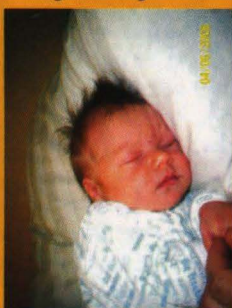
Hanna
Mazurek



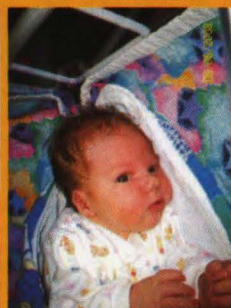
Hubert
Brodziak



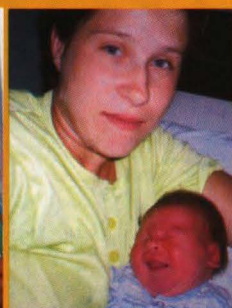
Jagoda
Gandecka



Jakub
Pertyk



Julka
Skrzypczak



Łukasz Mikołaj
Ostalec

Urodzeni w Międzyrzeczu



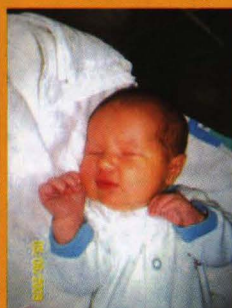
Maciej
Kasprowiak



Madzia
Jezierska



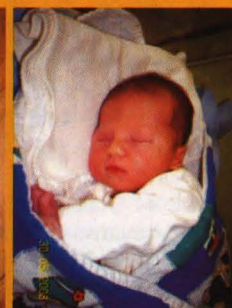
Maja
Kacperska



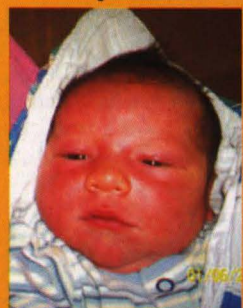
Martynka
Konieczna



Mateusz
Grobelny



Patrycja
Krystyna Jaskuła



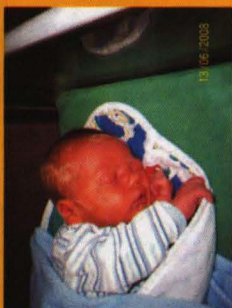
Szymon
Sarzyński



Tomek
Mikołajczyk



Weronika
Rygielska



Wiktor
Wik



Zuzanna
Jokiel



Zuzia
Markowska

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

KACZMAREK

NIP 596-15-75-371

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz

☎ (095) 741 19 72

☎ 0 605 306 654

☎ 0 605 208 579



MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE



KACZMAREK

PODKŁADY BETONOWE
POSADZKI MASZYNOWE

**Firma
USŁUGI BUDOWLANE
"KOWALIK"**

OFERUJE:

- Budowę domów jednorodzinnych "Pod klucz"
- Kompleksowe wykończenia wnętrz
- Wszelkiego rodzaju prace budowlane
- Kosztorysy, wyceny

CENY KONKURENCYJNE ZAPRASZAMY

Tel. 508 265 159

512 292 842

Błyskawiczne oczyszczanie organizmu !!!

Detox, slim

Rewolucyjna
metoda
włoskich naukowców
na szczupłą sylwetkę!
10.000.000
sprzedanych opakowań
Absolutny hit
w USA!!!

Według literatury naukowej:
„toksyna, to trucizna, która
po wchłonięciu do organizmu
lub wytworzeniu w nim,
powoduje poważne
zaburzenia jego funkcji
lub śmierć”. Na działanie
trudno narażony jest
KAŻDY CZŁOWIEK,
a nie jak błędnie sądzimy
wyłącznie palacze czy
mieszkańcy dużych miast.
Źródła zanieczyszczenia
to pestycydy i konserwanty
w pożywieniu, niewłaściwa
dieta (cukier, kawa, alkohol)
oraz leki.

**Kuracja oczyszczająca
to jedyny skuteczny
sposób pozbycia się
truczn z organizmu.**

Z każdym dniem
stajesz się zdrowsza,
szczuplejsza
i szczęśliwsza!!!

100%
ziołowo-roślinna
receptura!



ODCHUDZAJ

Wiele osób pomimo diety nie może schudnąć. Przyczyną tego są zalegające w organizmie toksyny. Ich usunięcie powoduje szybkie zrzucenie nadwagi i redukcję cellulitu.

ZAPOBIEGA CHOROBYM!

Naukowcy biją na alarm! Wzrastająca ilość chorób nowotworowych, alergii, reumatyzmu, cukrzycy, miażdżycy, przebiegnięć a także bezsenności i nerwowości, to efekt zanieczyszczenia organizmu! Jego oczyszczenie przyspiesza leczenie chorób oraz chroni przed ich nawrotem.

ODMŁADZAJ

Zwiędła skóra, zmarszczki, worki pod oczami, obrzęki nóg, brzydkie zapach z ust, wypadające włosy, cellulit, to także efekt działania toksyn zalegających w organizmie.

**Jeśli chcesz naprawdę się odmłodzić,
schudnąć oraz zapobiec chorobom
– zacznij od pozbycia się toksyn!**

PLANTA SLIM

Błyskawiczne odchudzanie!
Płaski brzuch, ubytek centymetrów
w talii i biodrach, szczupłe uda
i pośladki. Efekty widoczne są już po
kilkun dniach stosowania.



CELLU DRENANS

Najsilniejszy środek
do walki z cellulitem!
Kuracja eliminuje przyczynę powsta-
nia cellulitis a nie wyłącznie jego
objawy. Wyraźnie zmniejsza objętość
tkanki tłuszczowej poprzez usunięcie
z niej toksyn.



BRUCIA KAL

Skutecznie przyspiesza spalanie za-
wartych w pożywieniu kalorii. Idealne
dla osób o spowolnionej przemianie
materii oraz dla łakomczuchów.
Jesz a nie tyjesz!



SAZIA DRINK

Hamuje nawet
najbardziej wilczy apetyt!
Pomaga tym, którzy mają słabą wolę,
a pragną skutecznie schudnąć.



www.dietalinea.pl

ZAMÓWIENIA TELEFONICZNE:

095 741 24 71

dr Podbielski®

ul. Staszica 8, 66-300 Międzyrzecz
czynne: pon.-piątek
w godz. 8.00-16.00

www.podbielski.pl



7 CZERWCA 2008 r.

V SZKOLNY FESTYN "MORSKIE OPOWIEŚCI"

GIMNAZJUM
IM. JANA PAWŁA II
W PRZYTOCZNEJ

fot. Aleksander Migdał
Piotrek Jeske

Sukcesy „O Sole Mio”



Zespół „O Sole Mio” działający przy Towarzystwie Śpiewaczym w Goruńsku 25 maja wziął udział w XIII Regionalnym Przeglądzie Grup Śpiewaczych „Pejzaż Muzyką Malowany” w Gościeszowicach. Trzynastka okazała się szczęśliwą liczbą, bo zespół zdobył dwie nagrody: nagrodę specjalną-sesję nagraniową w Studio Polysound, ufundowaną przez Regionalne Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze i wyróżnienie- nagrodę rzeczową ufundowaną przez starostę powiatu żagańskiego. Jest to nasza pierwsza nagroda i szczególnie cenna, bo zespół działa dopiero od marca 2007 r.

Nie jest nam łatwo pogodzić różne obowiązki zawodowe, rodzinne, zgrać godziny prób, dojazdy, jako że śpiewają w zespole panie z kilku miejscowości gminy Bledzew. Instruktorem jest Elżbieta Skibicka z Międzyrzecza. Działalność zespołu wspiera nasz sponsor - GBS Międzyrzecz, za co składamy na ręce Prezesa Zbigniewa Górnego serdeczne podziękowanie.



Wanda Majchrzak

Staropolska...

Lektura napisów na opakowaniach może niekiedy dostarczyć niespodziewanych wrażeń. Oto czytam:

Całkowita zawartość tłuszczu 63% w tym tłuszcze roślinne 62%, 1% tłuszcz mleczny. Skład: tłuszcze roślinne, tłuszcz mleczny, emulgator (E471), sól 0,1%, aromat, barwnik - karoteny, przeciwutleniacz (E307), substancja konserwująca (E 202). Producent (autocenzura, nie będę uprawiał kryptoreklamy). Nawet

osoba na co dzień nieinteresująca się technologią przemysłu spożywczego bez trudu domysli się, że to skład margaryny. Tu jednak zdziwi się, bo na opakowaniu trudno szukać tego słowa. Znajdziemy za to napis „Osełka śmietankowa”. Hm. Na koniec wyjaśnienie skąd tytuł. Otóż wśród składników znajdujemy barwnik - karoteny, a jak świat światem baby zawsze barwiły fałszowane masło sokiem z marchwi. Mamy więc tu wyjątkowe połączenie tradycji z nowoczesnością. Producencie! „OSEŁKA ŚMIETANKOWA STAROPOLSKA” to brzmi dumnie!

Lech Stanisław Franas



PRYWATNY ZESPÓŁ SZKÓŁ

ul. Libelta 4

66-300 Międzyrzecz

tel. (095) 741-19-89, 502-615-808

OGŁASZA NABÓR

na rok szkolny 2008/2009

do TRZYLETNIEGO LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO dla DOROSŁYCH
(dla absolwentów gimnazjum lub 8-klasowej szkoły podstawowej)

- Szkoła posiada uprawnienia szkoły publicznej, ma prawo wydawać świadectwa jej ukończenia zgodnie z wzorem określonym w rozporządzeniu MEN oraz wystawiać legitymacje szkolne, zaświadczenia do WKU i ZUS.
- Zajęcia odbywają się w systemie zaocznym na konsultacjach 2 razy w miesiącu w piątki od 15.00 i w soboty od 8.00.
- Dokumenty można składać do dnia 10.09.2008 r.

Informacje i zapisy w sekretariacie

ZAPRASZAMY DO NASZEJ SZKOŁY!

Rybojady 2008

Poznańska Fundacja Signum rozpoczęła szósty rok działalności, działalności niezwyklej i bardzo wszechstronnej. „Cieszymy się już z samej szansy na to, że możemy robić coś pożytecznego” - napisał w „Biuletynie Fundacji Signum” jej prezes Jarosław Przyborowski. I tę



radość widać, gdy dzieci, studenci, profesorowie, ludzie sztuki i oświaty wspólnie bawią się, tworzą i pracują. Tak się właśnie dzieje podczas Warsztatu Radości Życia w Rybojadach. Są one przeznaczone dla dzieci objętych opieką Fundacji. To już drugi raz Rybojady oraz posesja Iwony i Jana Sawickich goszczą tych, dla których - „liczy się radość spotkania i wspólnego działania”. Ciche zazwyczaj miejsce wśród lasów, podczas Warsztatu Radości Życia jest pełne muzyki, gwaru, śmiechu i koloru. Widać wszędzie studentów poznańskiej Akademii Sztuk Plastycznych i roześmiane, ruchliwe dzieciaki. Tą barwną, pełną młodzieńczego wigoru grupą opiekują się pomysłodawcy i pasjonaci Warsztatu - Hanna Przyborowska, Janusz Marciniak, Janusz Głowacki, Jarosław Przyborowski i wielu innych ludzi wielkiego serca. To może banalne, oklepane stwierdzenie, ale adekwatne do ich działania.

Cała, ponaddwudziestoosobowa ekipa dzieci działała w grupach: słowa, smaku, ruchu, koloru i dźwięku. Była to bardzo twórcza praca, która pozwalała wypowiedzieć się dzieciom w sposób niezwykle swobodny, a przy tym ciekawy i ich absorbujący. Grupa smaku przygotowała bajecznie kolorowe i apetycznie wyglądające frykasy z przeróżnych owoców. Jednak największym powodzeniem cieszyły się podplomyki pieczone na grillu. Znikały one w błyskawicznym tempie wśród smakoszy babcinego przysmaku. Grupa słowa wybierała książki na arkę Noego i nie było to mimo pozorów, łatwe zadanie, bo wybór był duży. Świetnie sobie jednak grupa poradziła. Z

A w sercu ciągle maj...

Refren tej piosenki Starszych Panów (J. Przybora i J. Wasowski) można uznać za główny motyw pikniku - majówki Koła nr 3 Związku Emerytów i Rencistów w Trzcielu - Zarząd Rejonowy w Międzyrzeczcu.

29 maja członkowie Koła zostawili swe codzienne obowiązki i udali się na piknik nad pięknym stawem - jeziorkiem przy pałacyku p. Jana Sawickiego w Rybojadach. Prezes **Jadwiga Szylar** powitała gości bardzo serdecznie. Swą obecnością zaszczytili nas burmistrz Trzciela **Jarosław Kaczmarek** i proboszcz ks. **Marian Kot**. Gospodarz i właściciel terenu wygłosił swą dewizę życiową: „*jeśli się coś posiada, to trzeba się dzielić z innymi*”. Zarząd Koła urozmaicił spotkanie różnymi atrakcjami. Jedną z nich był wyścig łodzi. Przy bardzo ożywionym dopingu zwyciężyła obsada w składzie: **Tadeusz Grabowski** - kapitan, **Jan Pacholik**, **Łucja Zgoda**, **Henryka Napierała**, **Krystyna Klorek**. Były konkursy piosenkarskie z bardzo pomysłowymi tekstami. Walc literacki był



prezentowanej kolekcji młodzi czytelnicy, w prezencie od Fundacji wybierali dla siebie interesujące ich pozycje. Był także mały koncert prezentujący głosy przyrody. Było to wspaniałe dzieło grupy dźwięku, bo jak się później okazało, wielu młodych uczestników warsztatu było utalentowanych muzykami. Grupa ruchu łączyła swoje zadania z ekologią: sadziła jarzębinowe drzewka, pływała dużą łodzią, wpuszcila rybę do stawku, na brzegu którego grupa koloru ustawiła wigwam z namalowanymi symbolami radości, szczęścia, uśmiechu.

Bezpośrednimi opiekunami grup byli studenci ASP z Poznania, bo „Warsztat Radości Życia jest również szkołą dla osób prowadzących zajęcia z dziećmi, sprawdzianem przydatności do pracy pedagogicznej, lekcją empatii, cierpliwości i inwencji”. Tak mówią założenia programowe Warsztatu. Dodatkową atrakcją, której dostarczył swoim gościom Jan Sawicki, była przejażdżka starym, ale „na chodzie” samochodem wojskowym, który zresztą wyglądał jak więziarnia na kołach. Swoje tzw. „pięć minut” mieli również plastycy, studenci i ich profesor - Janusz Marciniak. Studencki plener w Rybojadach i wielogodzinne prace na sztalugach w fabryce p. J. Sawickiego zaowocowały dziełami plastycznymi. Zostały one zaprezentowane na wystawie urządzonej w olbrzymiej, z licznymi drucianymi rekwizytami, hali fabrycznej. Wśród śrub, maszyn i metalowych części urządzeń znalazły się barwne obrazy poznańskich studentów. To było ciekawe, intrygujące zestawienie. Epilogiem artystycznych wydarzeń była filmowa etiuda poetycka z dłońmi w roli głównej. W długiej, ciemnej, wysokiej hali, czy też fabrycznym korytarzu, w zupełnej ciszy na ekranie „mówiły” dłonie. Robiło to wrażenie.

Warsztaty i plastyczny plener zakończyły się w bardziej swojski sposób, czyli dużym ogniskiem w pięknym otoczeniu urozmaiconym wymyślnym dziełem kulinarnym.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. Niezwykła reklama warsztatów,
2. Sadzenie jarzębinki,

wielkim przeżyciem, bo oto wręczono uczestnikom plakietki z imionami bohaterów różnych utworów literackich. No ale pani Jadzia dyskretnie podpowiedziała, kto oczekuje na swego partnera do tańca. Jak bardzo każda para się starała utrzymać rytm, styl, sylwetkę, a ile było przy tym śmiechu! Były nagrody główne i nagrody pocieszenia. Wszyscy byli usatysfakcjonowani. A przy stołach rozmowy, odtwarzanie znajomości i poznanie nowych osób. Co chwila salwy śmiechu. Serwowano kielbaski i kaszanki z grilla, oraz świeże i smaczne surówki.

To już kolejny raz Zarząd Koła nr 3 w Trzcielu wykazał się pomysłowością w realizowaniu ciekawych spotkań. Dzieje się tak dlatego, że **Jadwiga Szylar** wraz z **Ireną Pańczuk** potrafią pozyskiwać do współpracy coraz szerszą grupę osób chętnych, spontanicznie podejmujących działania. Zaopatrzeniem zajęli się **Kazimiera** i **Stefan Królowie** pomagając cały czas w realizacji spotkania. Nad całością czuwała **Bożena Szmidchen**, a grillowała **Małgorzata Bondar**. Organizowaniem zbiorowego śpiewu zajęła się **Janina Banaś**, a zaplecze techniczne przygotowali pracownicy p. Jana Sawickiego. Bardzo istotna była oprawa muzyczna w

wykonaniu DUETU w składzie - **Andrzej Kowalkowski, Jacek Berezin**. Było bardzo melodyjnie, rytmicznie i nastrojowo. Transport zabezpieczył burmistrz **J. Kaczmarek** i **Mieczysław Kuryś**. A sponsorów było wielu. **Wszystkim bardzo serdecznie dziękujemy.**

Przez cały wieczór i kawał nocy grzało nas wielkie ognisko, a komary wcale nie kasały. A przed nami: noc świętojańska, wycieczka do Budapesztu, wycieczki rowerowe, spotkania w

kawiarence „Pod śliwą”. Koło emerytów w Trzcielu ciągle się rozrasta i stanowi społeczność, która lubi cieszyć się sobą, bo jak powiedział prof. A. Kępiński „Świat kurczy się w smutku, a rozszerza w radości”.

Z majem w sercu



stary belfer -
Tomasz Jasiński

Brójce dzieciom

„Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat” - powiedział Janusz Korczak, pisarz, wychowawca i przyjaciel dzieci. I właśnie ta wielka postać została patronem Przedszkola w Brójcach. Parę lat trwały przygotowania do tego niezwykłego wydarzenia. Nauczycielki czytały dzieciom opowiadania Janusza Korczaka, opowiadały o jego życiu, przybliżały jego wychowawcze zasady. Aż wreszcie **Rada Miejska** uchwałą z dnia 28 lutego 2008r. **naadała imię Janusza Korczaka Przedszkolu w Brójcach**. Z tej okazji brójeckie przedszkole gościło dyrektorów, którzy przed laty kierowali tą placówką oraz panie, które prowadziły inne przedszkola w gminie Trzciel. Za odpowiedzialną pracę i wzorowe zaangażowanie, za wyjątkową działalność na rzecz Przedszkola w Brójcach Rada Miejska w Trzcielu nadała odznaczenia „**Za Zasługi dla Miasta i Gminy Trzciel**” - **Halinie Pilipczuk, Elżbiecie Rudnickiej, Otylii Kalek, Annie Sawińskiej, Małgorzacie Sosulskiej** oraz przewodniczącej Rady Rodziców - **Barbarze Poleć**. W ławach dla gości zasiadały także **Genowefa Fietz - Przybyłka, Halina Mechta** oraz **Jolanta Szafrńska** - także związane z oświatą przedszkolną w gminie Trzciel. Atmosfera uroczystości była przesympatyczna, gdyż gospodarzami były dzieci - uśmiechnięte, szczere, radosne. Od gości były kwiaty, zabawki dla dzieci, pięknie, ręcznie wykonana księga z mottem Janusza Korczaka oraz tablica z imieniem patrona, którą z inicjatywy Barbary Poleć - ufundowali rodzice przedszkolaków. Mają więc maluchy opiekuna, który uważał, że „*Dzieci nie są głupsze od dorosłych, tylko mają mniej doświadczenia*”. I dla tych wspaniałych dzieci Rada Sołecka, Klub Aktywnych Kobiet oraz Ochotnicza Straż Pożarna w Brójcach zorganizowały festyn z okazji ich święta. Była wspaniała impreza, żar lał się z nieba, a złotówki wpadały do festynowych puszek. Organizatorzy z losów i licytacji ofiarowanych przedmiotów uzyskali około 2400zł. które zostały przeznaczone na zakupy do remizy OSP, z których korzystać będą mieszkańcy Brójec. Organizatorzy kupią też farby i wymalują przystanek autobusowy. Festynowy program przygotowała i prowadziła - **Monika Krzywa**. Wspomagały ją w konferansjerce **Agnieszka i Beata Czubak** oraz **Edyta Dworak**. Liczni sponsorzy przyczynili się do uatrakcyjnienia czerwcowego święta. Jak zwykle okazali się hojni i szczerzy. Uczniowie klas III



gimnazjum w Brójcach wzięli udział w realizacji projektu wieczoru wspomnień „**Skąd nasze korzenie**”, który jest wynikiem autorskiego programu nauczania WOS-u - „**Szanuję innych, siebie i swoją ojczyznę**”. W realizację projektu zaangażowali się nauczyciele: **Małgorzata Mokra, Agnieszka Romańska - Ferenc, Paulina Dulot - Sawicka i Danuta Kalek**. Celem głównym projektu jest „**zainteresowanie młodzieży historią swoich przodków, miejscem skąd wywodzą się korzenie rodzinne**”. Gimnazjaliści przeprowadzili wywiady oraz rozmowy z sąsiadami, dziadkami, znajomymi, którzy do Brójec przybyli z Wołynia, Podola, Wileńszczyzny, Polesia, czy tzw. Polski centralnej. Był więc wieczór wspomnień, wystawa rodzinnych pamiątek, starych fotografii i tych współczesnych, wykonanych podczas sentymentalnych wycieczek. W czerwcowe, sobotnie popołudnie w brójeckiej hali sportowej snuły się opowieści kresowian o pięknie ich „małych ojczyzn” zapamiętanych z dzieciństwa. Ich wnuki, brójeccy uczniowie, przygotowali dla nich program artystyczny. Uczniowie klas III SP przedstawili „**Calineczkę**” z **Aleksandrą Fliger** w roli głównej. Z dziecięcymi aktorami pracowała **Agnieszka Romańska - Ferenc**. Gratulacje, z tej pracy reżyserskiej może powstać coś wielkiego. Poszczególne elementy programu zapowiadała **Justyna Miłosz** i robiła to z prawdziwie uczniowskim wdziękiem. Występy zespołu śpiewaczego „**Obrzanie**”, przyjęto z dużym aplauzem.

To spotkanie, ten wieczór wspomnień realizował również jeden z celów szczegółowych, który można ująć słowami L.J. Okonia - „**Bez ludzkiej pamięci nie istnieje przeszłość**” (Na zdjęciu: „**Calineczka**” i zespół teatralny z kl. III Szkoły Podstawowej w Brójcach).



Jadwiga Szylar

Zarząd Polskiego Związku Niewidomych, Koło w Międzyrzeczu składa serdeczne podziękowanie Dyrekcji Banku Zachodniego WBK i innym ofiarodawcom, za wsparcie finansowe na rzecz dzieci członków i podopiecznych.

Zarząd PZN

EKO-GROSZEK

Węgiel kamienny:

gruby, orzech, drobny, miał.

Węgiel brunatny orzech.

Skład opału, ul. Reymonta 3, Międzyrzecz.

Informacje i zamówienia: tel. 095 741 25 35.

Co słyhać w Bobowicku?

XXXII Olimpiada Wiedzy i Umiejętności Rolniczych

Olimpiada odbyła się w Pyrzycach w dniach 18-19 kwietnia 2008 roku. Uczniowie naszej szkoły po raz kolejny wykazali się dużą wiedzą i umiejętnościami w zakresie rolnictwa oraz żywienia człowieka. - W bloku **Produkcja zwierzęca** Bogumił Hukiewicz zajął 4 miejsce,

- W bloku **Żywnienie człowieka i gospodarstwo domowe** Krzysztof Turczyn zajął 8 miejsce, Mateusz Biedniak 28 miejsce,

- W bloku **Produkcja roślinna** Mateusz Ganczarski zajął 10 miejsce.

Wszystkim uczestnikom serdecznie gratulujemy i mamy nadzieję, że wiedza, jaką zdobyli w naszej szkole zaowocuje w ich przyszłości.

Pożegnanie maturzystów

25 kwietnia odbyła się uroczystość z okazji zakończenia roku szkolnego klas maturalnych. Nagrody książkowe i dyplomy otrzymali uczniowie, którzy przez czteroletni okres nauki wykazywali wzorową postawę zarówno w dziedzinie nauki i frekwencji, jak i reprezentowaniu szkoły w konkursach i olimpiadach. Sami abiturienti przygotowali podziękowania swoim wychowawcom i pozostałym nauczycielom, które spowodowały, że niejednej osobie „łza zakręciła się w oku”.



Część artystyczna dostarczyła wszystkim zebrany wielu zabawnych emocji. Maturzyści wraz ze swoimi wychowawcami brali udział m.in. w konkursie „Czy znasz swojego wychowawcę?”. Okazało się, że cztery lata nauki nie zawsze wystarczyły, aby odpowiedzieć poprawnie na zadawane pytania. Uroczystość zakończyły obecne klasy trzecie, które przejęły obowiązki naszych abiturientów...

Targi Rolnicze w Bobowicku

17.05.2008 roku ZSR w Bobowicku zorganizował kolejne w historii szkoły Targi Rolnicze. Odwiedzający mogli obejrzeć i zakupić różnego rodzaju towary m.in. środki ochrony roślin, kwiaty, wyroby z wikliny, krzewy, kolektory i baterie słoneczne. Nie zabrakło atrakcji dla najmłodszych w postaci stoisk ze słodyczami i zabawkami.

Nasza szkoła również postarała się o stoisko, na którym uczniowie prezentowali potrawy własnoręcznie wykonane. Dodatkowo zebrani mogli zakupić losy i otrzymać wygraną. Targi połączono z Dniami Otwartymi Szkoły. Zainteresowani naszymi kierunkami gimnazjaliści i ich rodzice mogli obejrzeć multimedialną prezentację szkoły oraz zdobyć potrzebne



informacje dotyczące rekrutacji na przyszły rok szkolny.

Dyrekcja szkoły serdecznie dziękuje wystawcom, którzy zgłosili swój udział w tegorocznych targach.

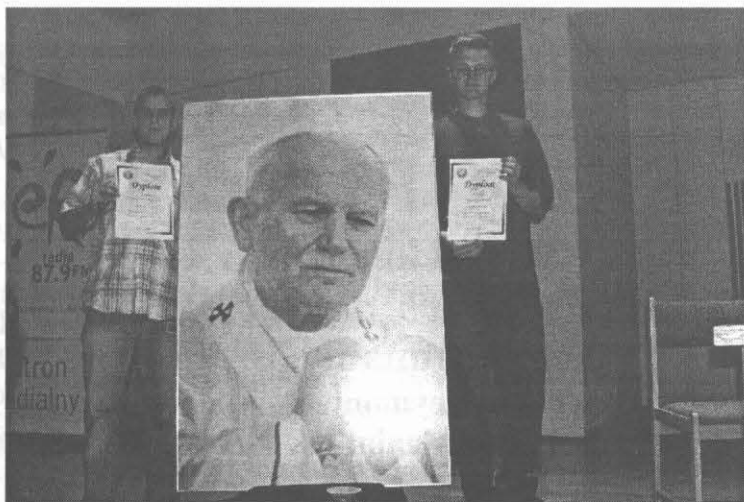
Spotkanie po latach

„Przeszłość zachowana w pamięci staje się częścią teraźniejszości.” (Tadeusz Kotarbiński) - w ten sposób możemy podsumować dzień 31.05.2008 roku, albowiem wówczas w naszej szkole odbył się zjazd absolwentów roczników 1959-1966 ZSR w Bobowicku. Wielu z zaproszonych gości mogło sięgnąć pamięcią do czasów, gdy sami byli uczniami naszej szkoły. Wspomnienia stały się okazją do wielu refleksji, a nasi absolwenci zgodnie ze słowami Tadeusza Kotarbińskiego - nigdy nie staną się przeszłością. Na zdjęciu pierwszy poczet sztandarowy ZSR w Bobowicku (Maria Myślicka, Maria Wesola, Edward Mańkowski)



„Uczę się Ciebie człowieku”

Na początku roku szkolnego Katolicki Uniwersytet Lubelski zorganizował konkurs pt. „Wymagam od siebie, mimo że inni ode mnie



nie wymagają". Uczniowie naszej szkoły, tegoroczni maturzyści Milan Lubojański i Sławomir Niedzielin wysłali swoje prace i w dniach 11-13.06.2008 wraz z opiekunem Sylwią Bielawską wyruszyli do Lublina, aby odebrać dyplomy oraz nagrody książkowe. Uroczystość rozpoczęło przemówienie Rektora uczelni ks. prof. dr. hab. Stanisława Wilka. Świadectwo wymagań od siebie we własnym życiu przekazały następujące osoby: Janusz Zakrzeński- aktor Teatru Polskiego w Warszawie, Marcin Rybak- lekarz, laureat międzynarodowej olimpiady chemicznej oraz Tomasz Kowalik- niepełnosprawny student dwóch kierunków studiów. Przesłanie do młodzieży wygłosił Biskup dr Artur Miziński. Swoje refleksje, związane z tematem konkursu wygłosiła również inicjatorka i pomysłodawczyni spotkania, prof. KUL Krystyna Chałas. Rozdanie nagród i dyplomów zakończyło sesję.

Po sukces do Wrocławia

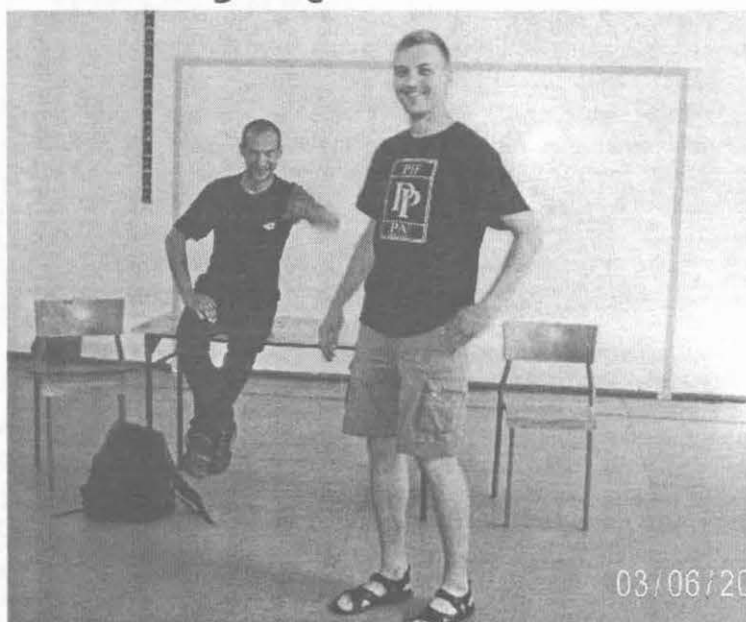
W dniach 06-07.06.2008 we Wrocławiu odbyła się XXXII

Olimpiada Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Był to etap centralny, do którego zakwalifikował się tegoroczny maturzysta **Krzysztof Turczyn** w bloku **Żywność Człowieka i Gospodarstwo Domowe**, który wraz z opiekunką, mgr inż. Anną Ratajczak pojechał do Wrocławia, aby walczyć o miejsce na podium wśród 42 najlepszych uczniów z całego kraju. Po wysiłku umysłowym przyszedł czas na relaks i odprężenie. Uczestnicy olimpiady i ich opiekunowie mogli pod okiem studentów i przewodników zwiedzić zabytkowe Stare Miasto. Nasza szkoła zafundowała Krzysztofowi dodatkową atrakcję- zwiedzanie Panoramy Racławickiej. Myślę, że sami uczniowie czują się docenieni, biorąc udział w różnego rodzaju konkursach. Dlatego zwracam się właśnie do naszych podopiecznych- nie bójcie się „pokazywać”, starajcie się być zauważani nawet wtedy, gdy usłyszycie ostre słowa krytyki! Na uznanie trzeba zapracować, ale jakże miły jest finał ciężkiej pracy!

Sylwia Witwicka

Edukacja poprzez profilaktykę

Jak co roku, również w obecnym, gościł w Zespole Szkół Rolniczych w Bobowicku teatr ze spektaklem profilaktycznym, tym razem dotyczącym agresji i przemocy zarówno w szkole jak i poza nią. Spektakle takie są jednym z wielu działań podejmowanych w naszej placówce mających na celu uświadomienie uczniom wszelkich możliwych zagrożeń czyhających na uczniów, z których oni sami nie całkiem zdają sobie sprawę. Kiedy uświadomią sobie skalę procederu, w który zaangażowali się i jego konsekwencję, są już zazwyczaj na tyle mocno wchłonięci, że zmiana jakości życia jest już niemożliwa, lub co najmniej bardzo utrudniona, niosąca za sobą duże niebezpieczeństwo. Spektakl p.t. „Osaczony” opowiada właśnie o takim chłopaku, niegdyś solidnym uczniu i dobrze zapowiadającym się sportowcu uprawiającym koszykówkę, a dzisiaj zdegenerowanym młodym człowiekiem, dla którego nie istnieją żadne zasady poza prawem silniejszego. To właśnie prawo pięści, prawo, któremu hołdują ludzie pozbawieni wszelkich zahamowań i jakichkolwiek skrupułów jest jego sensem życia. Przemoc, zagubienie wśród ludzi, presja środowiska młodzieżowego, destrukcja to główne mechanizmy regulujące jego codzienną egzystencję. Spektakl ten ma uświadomić młodzieży, jak łatwo popada się w iluzję „łatwego życia” i jak trudno wydostać się z niego, zwłaszcza bez pomocy z zewnątrz. Uczniowie Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku składają podziękowania burmistrzowi Międzyrzecza, p.



Tadeuszowi Dubickiemu oraz p. Maciejowi Kubowiczowi za sfinansowanie spektaklu.

Sławomir Kręciszewski

Więści z Klubu HDK PCK

Honorowi Krwiodawcy zrzeszeni w Klubie HDK Bobowicko nie tylko oddają krew, która ratuje ludzkie życie, ale także biorą aktywny udział w różnych akcjach. Tym razem, podobnie jak w latach ubiegłych, zrobili niespodziankę dzieciom. Udali się do Filii Przedszkola w Kursku ze słodyczami i zabawkami. Był to prezent z okazji Dnia Dziecka. Podarki zawieźli prezes Klubu Z. Smejliś oraz członkowie zarządu: M. Popiel, G. Barszczak i J.

Barszczak. Dzieci w podziękowaniu śpiewały piosenki, recytowały wiersze. Maluchami opiekowały się panie Lidia Sosnowska i Alicja Adamczuk, które poczęstowały wszystkich ciastem, które upiekły na tę okoliczność.

W związku ze zbliżającymi się wakacjami, Klub HDK apeluje do wszystkich mieszkańców Międzyrzecza i okolic z prośbą o oddawanie krwi, która w tym okresie jest jeszcze bardziej potrzebna w szpitalach, zwłaszcza do ratowania życia ofiarom wypadków drogowych, których liczba w okresie letnim wzrasta.

E.M.

Europejska Akademia Samorządowa

Przedstawiciele wszystkich województw uczestniczyli przez trzy miesiące w serii szkoleń zorganizowanych przez Biuro Wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego Marka Siwca. Najlepsi samorządowi różnych szczebli samorządu lokalnego zdobywali wiedzę potrzebną dla sprawnego i

efektywnego wykorzystywania unijnych funduszy przewidzianych na okres programowania w latach 2007 - 2013. Lubuskie reprezentował **Andrzej Kurtek** z Międzyrzecza.

Magda Walkowiak

Informacje z Pszczewa

31 maja 2008 r. odbył się plener malarski, podczas którego dzieci z przedszkola i szkoły podstawowej stworzyły prace na temat „Kolorowy Świat”. W plenerze wzięło udział około 30 osób, które mimo palącego słońca dzielnie tworzyły swoje prace. Wszystkie obrazki wzbudziły wielkie zainteresowanie rady artystycznej, dlatego każde dziecko dostało okolicznościowy dyplom oraz drobny upominek. Przyznano także trzy nagrody w każdej grupie wiekowej. Wśród przedszkolaków nagrodzono: **I m. - Dominika Melcer, II m. - Jakub Kaczowski, III m. - Mateusz Janik.** Wśród dzieci z klas I-III SP nagrodę zdobyli: **I m. -**



Roksana Łozowy, II m. - Klaudia Tepper, dwa III m. - Wiktor Denicki i Joanna Fortuniak. W kategorii klas IV-VI nagrody otrzymały: **I m. - Zuzanna Melcer, II m. - Monika Kołodziejczyk, III m. - Liliana Cop.** Dzieci miały także okazję wziąć udział w grach podwórkowych. Nie tylko dziewczynki chętnie skakały w „dziada”, również chłopcy pokazali, że potrafią doskonale skakać. Serdecznie zapraszamy już za rok na kolejny plener „kredą po asfalcie”.

Gminny Ośrodek Kultury zaprasza serdecznie **04 lipca** wszystkich wielbicieli fotografii i dalekich podróży na wystawę prac **Doroty Łajło**. Zdobyła ona między innymi nagrodę Grand Prix wystawy Foto Glob na Kolosach. W Kinie „Przystań” artystka podczas przygotowanej prezentacji opowie o swoich podróżach i ludziach, których spotykała. Następnie w muzeum otwarta zostanie wystawa prac, którą będzie można podziwiać do 23 lipca. Oglądający będą mieli także możliwość zakupu niektórych prac artystki lub specjalnie przez nią przygotowanych na tę okoliczność pocztówek. Serdecznie zapraszamy!

19-20 lipca odbędzie się **XV Jarmark Magdaleński Folk Arte** w Pszczewie. Już teraz zapraszamy wszystkich rękodzielników i rzemieślników do wzięcia udziału w tym wielkim święcie rzemiosła artystycznego. Zgłoszenia dostępne są na stronie internetowej www.pszczew.pl lub można zgłosić się telefonicznie pod numerem 095

749 23 24. Przypominamy, że wystawcy rękodzieła nie płacą za swoje stoiska. Prosimy także o kontakt z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Pszczewie solistów i zespoły, którzy chcą wystąpić na pszczewskiej scenie podczas jarmarku. Już teraz zapraszamy wszystkich zainteresowanych do odwiedzenia Pszczewa podczas jarmarku. Szczegółowy program tych dni znajduje się na stronie www.pszczew.pl.

W ramach Jarmarku Magdaleńskiego odbędą się także 19 lipca **Zawody Wędkarskie o Puchar Wójta Gminy Pszczew**. Zapisy odbywać się będą u skarbnika lokalnego PZW, pana Stanisława Pomsty, w godzinach otwarcia w kawiarni „Mercury”, ul. Poznańska 27, pod kinem lub telefonicznie: 095-749 23 23, 693 402 939. Wpisowe wynosi: 20 zł dla seniorów, 10 zł dla kobiet i juniorów. Zapisy do 18 lipca do godz. 18⁰⁰. Ilość miejsc ograniczona.

26 lipca 2008 r. rozegrany zostanie **Turniej Skata Indywidualnego**. Wszystkich, którzy chcą wziąć udział w rozgrywkach prosimy o kontakt z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Pszczewie, tel. 095 749 23 22 lub 749 23 24. Serdecznie zapraszamy.

Małgorzata Marchewka

Miniony rok działalności artystycznej zespołu „Mali Pszczewiaczy” to ciężka praca, godziny prób, warsztaty taneczne, występy i sukcesy. 18 kwietnia zespół wziął udział w powiatowym Przeglądzie Dziecięcych Zespołów Tanecznych PRO ARTE 2008 w Międzyrzeczu, gdzie otrzymał nominację na Wojewódzkie Spotkania Zespołów Tanecznych. 28 kwietnia reprezentowaliśmy nasz powiat na Gali Finałowej w Świebodzinie z układem tanecznym pt. „Złap mnie”, za który



otrzymaliśmy wyróżnienie.

Dla zespołu „Mali Pszczewiaczy” to cenne wyróżnienie za pracę i wiele godzin prób. Bardzo dziękujemy Anieli Sidło za jej wkład w opracowanie i utrwalenie układu choreograficznego, jak również Dominikowi Fryzie za akompaniament dla zespołu.

Anna Badach
kierownik zespołu

Pszczółka Maja w pszczewskim przedszkolu

15 maja 2008r. byliśmy świadkami niecodziennego wydarzenia w przedszkolu w Pszczewie. Była to uroczystość nadania imienia w 20. rocznicę istnienia przedszkola w nowym budynku. Nasze przedszkolaki szczególnie upodobały sobie postać pszczółki Mai, owada niezwykle rezolutnego, ciekawego otaczającego go świata, spieszącego na ratunek każdemu potrzebującemu. „Patronka” przedszkola została wyłoniona spośród wielu innych bohaterów bajek, wybrana w drodze konkursu przez dzieci i rodziców.

Uroczystość rozpoczęła dyrektorka Jolanta Minge witając zaproszonych gości, wśród których znaleźli się: wójt gminy Pszczew W. Górczyński, przedstawiciele Urzędu Gminy, liczne grono radnych, przedstawicielka Kuratorium Oświaty - J. Lubaczowska, ksiądz Z. Mokrzycki, siostra Karolina-dyrektorka DPS w Szarczu, dyrektorki jednostek samorządowych, T. Bryszkowski-właściciel „Skansenu pszczelarskiego”, dyrektorki zaprzyjaźnionych przedszkoli z Międzychodu, Przytocznej i Trzciela, byli i obecni pracownicy przedszkola, sponsorzy,

rodzice i nasi wychowankowie. Następnie przedstawiła krótki rys historyczny dotyczący rozwoju wychowania przedszkolnego w Pszczewie, który poszerzył p. Franciszek Leśny-wieloletni inspektor oświaty, jeden z inicjatorów budowy nowej placówki. Przyszedł wreszcie czas na punkt kulminacyjny uroczystości-odsłonięcie przy dźwiękach fanfar tablicy pamiątkowej, dokonanej wspólnie przez p.W. Górczyńskiego, p. K. Kionę i p. J. Minge. Dalej były kwiaty, życzenia i prezenty, które najbardziej ucieszyły

naszych milusińskich.

Po części oficjalnej głos zabrali mali artyści, którzy w niezwykle barwny i profesjonalny sposób zaprezentowali owoc wielodniowych prób-„Wyprawę pszczołki Mai do Pszczewa po miód”. W spektaklu słowno- muzyczno- tanecznym nie zabrakło też bohaterki tego przedpołudnia, która z wielką gracją i lekkością „przefruwała” przez scenę zapraszając wszystkich do piosenki

finałowej. Liczne konkursy sprawnościowe, obficie zaopatrzone stoiska gastronomiczne, spacerująca wśród zgromadzonych „Patronka” zachęcająca do degustacji miodku oraz wspaniała pogoda zapewniły wszystkim obecnym radosną i ciekawą formę spędzenia czasu. Mamy nadzieję, że uroczystość ta pozostanie na długo w pamięci a nasi wychowankowie będą naśladować pszczołkę Maję dorównując jej ciekawością,

prawością i pracowitością.

Składamy ogromne podziękowania wszystkim osobom „wielkiego serca”, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do uświetnienia opisanej uroczystości.

Wioletta Bubnowska
nauczycielka Przedszkola
Samorządowego w Pszczewie
im. „Pszczółki Mai”



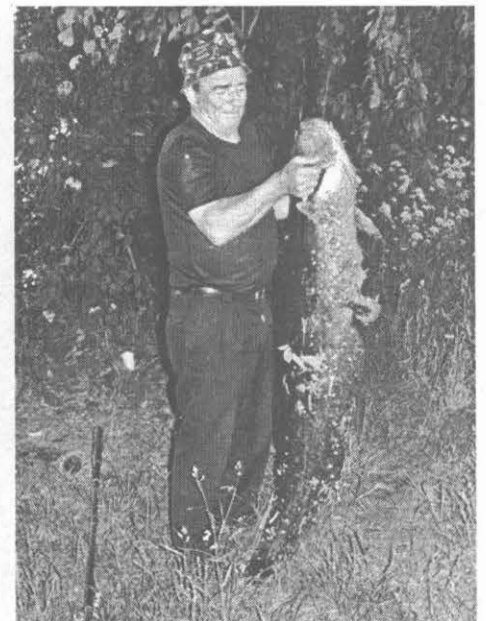
Dobrze, że syrena nie zawyła

We wtorkowy, upalny wieczór 3 czerwca, ze swojego tarasu podziwiałem panoramę pszczewskiego jeziora Miejskiego i regenerowałem wzrok, sponiewierany paroma godzinami siedzenia przy klawiaturze komputera. Zwróciłem uwagę na wędkarza na łódce, który siłował się raz z wędką, za chwilę z wiosłami. Pomogłem sobie lornetką i zobaczyłem porządnie wygięte wędzisko! To nie przelewki, pomyślałem sobie i z uwagą sledziłem blisko godzinę zmagania wędkarza. Przezornie zabrałem z sobą aparat fotograficzny, bo może będzie to coś ciekawego? Nie myliłem się! Wędkarz zbliżał się do pływaczni przy Półwyspie Katarzyna, obserwowany przez licznych gapiów, a wędzisko wciąż wygięte!

Dwóch pomocników bez zastanowienia wskoczyło do wody, aby pomóc zmęczonemu wędkarzowi i po sporej szamotaninie wtaszczyli rybę do łódki. Był to sum! Szczęśliwy wędkarz-

Józef Nawrocki z Pszczewa drżącymi rękami odpalił papierosa: „Panie Jarku, dobrze, że syrena nie zawyła, bo co ja bym wtedy zrobił?” Bo pan Józef jest wieloletnim strażakiem- kierowcą w niezwykle prężnej Ochotniczej Straży Pożarnej w Pszczewie i jak go znam, gdyby ta syrena rzeczywiście zawyła, to poświęciłby wspaniałą rybę bez zastanowienia! Sum, prawie tak taki długi jak wnuk pana Józefa, miał 155 cm i ważył 25 kg. Po pomiarach i sesji zdjęciowej wrócił do wody, bo został zahaczony w czasie ochronnym. A dzielny wędkarz - strażak - w towarzystwie kibicującego mu wiernie druha Lecha Suszczyńskiego- naczelnika pszczewskiej OSP, dalej z wędką w ręku cierpliwie czeka na kolejną przygodę i nasłuchuje, czy nie trzeba pędzić do remizy. Oby jak najrzadziej! A kolejnych wędkarskich wrażeń serdecznie życzy:

Jarosław Szalata



Festyn w Goruńsku

Na festynie rodzinnym spotkali się 1 czerwca mieszkańcy Goruńska, by wspólnie świętować Dzień dzieci, mam i tatusiów. W części artystycznej przygotowanej przez bibliotekarkę **Krystynę Hak** dzieci recytowały wierszyki i śpiewały piosenki mamom i tatusiom. Potem dzieci z rodzicami bawili się podczas wspólnie rozgrywanych różnych konkurencji sportowych i zręcznościowych pod okiem komisji: Marty Werkowskiej, Witolda Bujakowskiego i Wiesława



Zajęcia. Niektóre konkurencje były szczególnie zacięte rozgrywane, np. przeciąganie liny czy strącanie butelek wody przy pomocy strumienia wody.

Mamy -członkinie KGW przygotowały słodki poczęstunek, a ojcowie pieczone kielbaski. Czas umilał zespół muzyczny **Allegro**, który przygotował też dla dzieci konkurs muzyczny. Całość prowadziła **Elżbieta Konieczna**. Festyn zorganizowali wspólnie Rada Sołecka, Biblioteka, Koło Gospodyń Wiejskich i OSP. Imprezę wspomogli sponsorzy: finansowo- KGW, Rada Sołecka, OSP, radny Jarosław Soroka, rzeczowo- Krystyna Janz, Krzysztof Ralcewicz, sołtys Marian Wasilewicz.

wm

Festyn w Bledzewie

W Bledzewie 7 czerwca odbył się festyn zorganizowany przez Szkołę Podstawową i Radę Rodziców. Rodzice okłaskiwali występy swoich pociech. Rozegrany został bieg na orientację, który wygrała kl. VI. Dla najmłodszych dzieci największą atrakcją była zjeżdżalnia i suchy basen. W międzyczasie dzieci raczyły się pieczonymi kielbaskami, lodami i ciastem upieczonym przez rodziców.



W czasie festynu odbywała się loteria fantowa, z której dochód (1280 zł) zasilł fundusz na zakup sztandaru Szkoły. Autorem projektu sztandaru jest **Ryszard Denenfeld**, nauczyciel SP Bledzew. Kilka miesięcy trwała procedura wyboru patrona szkoły. W wyniku głosowania uczniów, rodziców i pracowników Szkoły na patrona został wybrany **Jan Dekert** pochodzący z Bledzewa, w latach 1789-1790 prezydent Warszawy. Głównymi sponsorami festynu był Urząd Gminy i Krzysztof Ralcewicz, ponadto wielu innych, którzy ofiarowali fanty na loterię.

wm

Festyn Rodzinny

7 czerwca 2008 roku Rada Sołecka i Szkoła Podstawowa w Templewie zorganizowały **FESTYN RODZINNY** dla mieszkańców dwóch sołectw - Nowej Wsi i Templewa. Dopisała pogoda i uczestnicy, dzięki czemu organizatorzy mogli zrealizować zaplanowane na ten dzień atrakcje, m.in. turniej piłki nożnej, zabawy sportowe dla dzieci, turniej rodzinny.

W czasie festynu odbyły się mecze piłki nożnej. O Puchar Sołtysa Templewa rywalizowało 8 drużyn - z Templewa, Kleszczewa, Bledzewa, Kurska i Trzemeszna. **I miejsce zdobyła drużyna z Kleszczewa. Puchar dla najlepszego strzelca ufundowany przez sołtysa Nowej Wsi otrzymał Mariusz Hycaj z zespołu „Znicz” z Trzemeszna.** Równocześnie z meczami nożnej odbywały się

konkurencje sportowe dla dzieci, które z pełnym zaangażowaniem zbierały punkty na dziesięciu stacjach. Każde dziecko uczestniczące w zawodach sportowych otrzymało czekoladę.

Na konkurs kulinarny Kół Gospodyń Wiejskich panie z Nowej Wsi i Templewa przygotowały po pięć przepysznych potraw. Jury, w skład którego weszli przedstawiciele władz gminnych- **wójt Leszek Zimny i sekretarz Andrzej Wański** mieli nie lada dylemat, która potrawa jest najsmaczniejsza. Po długo trwającym próbowaniu każdej potrawy panowie nie chcąc narazić się żadnej gospodyni, przyznali dwie równorzędne nagrody finansowe. Fundatorami nagród była Rada Rodziców i nauczyciele SP w Templewie oraz wójt Gminy Bledzew.

Uczniowie należący do prowadzonego przez Zygmunta Miasojeda zespołu **RELAX** zaprezentowali kilka układów tanecznych. Wystąpił zespół śpiewaczy „Pod Kasztanem” oraz Kapela Wujka Felka z Templewa. Zorganizowano konkurs rodzinny, do którego zgłosiło się



8 drużyn. Rodzice i ich dzieci musieli zmierzyć się z 10 konkurencjami (m. in. przeciąganiem liny, wyciskaniem ciężarka, przenoszeniem wody, wbijaniem gwoździ w drewniane bale, skakaniem na skakance, rzutem jajkiem na odległość, obieraniem jabłka, rzutem do kosza). Wszystkie konkurencje przygotował i przeprowadził nauczyciel wychowania fizycznego Piotr Pioch.

I nagrodę (mikrofalówka) zdobyła rodzina Waldemara i Joanny Boryniów z córką Karoliną z Nowej Wsi, II miejsce (DVD) - rodzina Anny i Tadeusza Twardoszków z córką Natalią z Templewa, III miejsce (grill ogrodowy) - rodzina Barbary i Waldemara Rospendowskich z córką Olą z Templewa. Podczas



całego festynu odbywała się loteria fantowa przygotowana przez nauczycielkę Annę Beil. Sprzedano 400 losów. Główną nagrodą był wielofunkcyjny robot kuchenny ufundowany przez Grzegorza i Władysława Grabarków z Nowej Wsi. Na zakończenie wszystkie dzieci piekły kielbaski przy ognisku, a dorośli bawili się przy muzyce „Kapeli Wujka Felka”.

Festyn zakończył się późnym wieczorem. Lokalna społeczność mogła wspólnie z rodziną i sąsiadami miło i aktywnie spędzić sobotnie popołudnie. Niektórzy już teraz pytają: „Kiedy kolejny festyn?”

Wiesława Grządko

Biwak z Eleni

40. uczniów klas II-VI ze Szkoły Podstawowej w Templewie w dniach 9-11 czerwca odpoczywało nad jeziorem Długie koło Strzelec Krajeńskich. Na prawie wakacyjny wypoczynek udali się pod opieką swoich wychowawców: A. Maślikiewicz, W. Grządko, P. Piocha.

Zostaliśmy zakwaterowani w ośrodku wypoczynkowo-kolonijnym im. Brata Alberta, tam również spożywaliśmy posiłki. Pogoda dopisała i uczniowie aktywnie spędzali czas na różnorodnych zabawach. Większość z nich najchętniej zażywała kąpiele, pływała kajakami lub rowerkami wodnymi bądź budowała wspaniałe budowle na brzegu jeziora. Wiezorami przebywaliśmy na terenie ośrodka, najstarsi chłopcy korzystając z możliwości grania na boisku ze sztuczną nawierzchnią, najwięcej czasu spędzali na grze w piłkę nożną. Dziewczyny i młodszy uczniowie wybierali spacer, zabawy ruchowe lub wspólne rozmowy. Nadszedł dzień wyjazdu, każdy żałował, że już musi odjeżdżać. Wówczas pani kierownik ośrodka zaproponowała nam uczestnictwo w spotkaniu z Eleni, która miała przybyć na spotkanie z ośmioosobową grupą niepełnosprawnej młodzieży ze szkoły specjalnej z Gorzowa.



Oczywiście, z radością i pewnym niedowierzaniem, że będziemy mogli zobaczyć tak uznaną i wielką gwiazdę, pozostaliśmy w ośrodku. Piosenkarka bez spóźnienia przybyła na umówione spotkanie, serdecznie przywitała się z dziećmi z Gorzowa i z nami. Zaśpiewała kilka swoich piosenek, zachęciła wszystkich do wspólnego śpiewania refrenów. **Eleni to prawdziwa gwiazda** - nie

taka jak współcześnie kreowane przez media „gwiazdki krótko świecące” (czy raczej śpiewające), które szokują ubiorem lub zachowaniem, mają kilkusobową ochronę i noszą głowę wysoko uniesioną. *Eleni to ciepła i życzliwa kobieta, która zauważa i nie omija drugiego człowieka, co uczestnicy biwaku nad jeziorem Długie mogą osobiście poświadczyć. Piosenkarka cierpliwie zrobiła z nami kilkanaście pamiątkowych zdjęć, których zazdroszczą nam inni.*

W znacznej części pobyt dzieci nad jeziorem został sfinansowany z nagród, które uczniowie zdobyli uczestnicząc w gminnym konkursie zbiórki surowców wtórnych organizowanym od kilku lat przez Urząd Gminy w Bledzewie. Uczeń w Templewie wie, że warto dbać o środowisko. Co więcej, za własnoręcznie zarobione pieniądze odpoczywa w atrakcyjnym miejscu, a wśród pamiątek ma zdjęcie z Eleni.

Wiesława Grządko

Turniej sołectw

W Bledzewie 14 czerwca na stadionie sportowym odbył się turniej sołectw. Jest to jeden z etapów konkursu „Najlepsza wieś gminy Bledzew”. W zmaganiach wzięło udział 8 sołectw i około 200 zawodników. Klasyfikacja turnieju: I m Popowo, II m Templewo, III m Sokola Dąbrowa. Pozostałe miejsca zajęły w kolejności: Goruńsko, Osiecko, Zemsko, Bledzew, Nowa Wieś.

wm



Leśna ścieżka przyrodniczo- edukacyjna cz.I

„Wokółpszczewskiej Góry Wysokiej”



JAROSŁAW SZALATA

Serdecznie zapraszamy do spaceru przygotowaną przez nas ścieżkę, gdzie będziecie mieli Państwo możliwość poznania wyjątkowych wartości przyrodniczych, krajobrazowych i kulturowych okolic Pszczewa. Lasy, które będziecie poznawać, wymagają stałej opieki i wykonywania różnorodnych zabiegów, wtedy spełniają swoje rozmaite funkcje. Czuwają nad tym gospodarze lasu- leśnicy, dlatego ta ścieżka przybliży Wam też, przynajmniej w części, specyfikę ich pracy. Przekonacie się, że leśnicy są najlepszymi przewodnikami po niepowtarzalnym i bogatym świecie przyrody. Z pewnością nie będzie nudno nikomu, dla kogo piękno i harmonia przyrody stanowi istotną część życia. Ścieżka ma długość 5 kilometrów i stanowi pętlę wokół Góry Wysokiej. Na jej przejście trzeba przeznaczyć minimum 2 godziny, w zależności od Państwa zainteresowań. Trasę można pokonać także rowerem. Przy szlaku oznakowanym zielonymi kwadratami i strzałkami kierunkowymi ustawiono 10 tablic edukacyjnych. Spacer rozpoczyna się i kończy przy zabytkowej leśniczówce Pszczew, przy ulicy Kasztanowej 3.

Życzymy udanego spaceru i miłych wrażeń przy korzystaniu z poznawczych walorów ścieżki!

Leśnicy Nadleśnictwa Trzciel

Przystanek 1- Leśniczówka Pszczew

Znajdujesz się przed wybudowanym w 1901 roku budynkiem- siedzibą Leśnictwa Pszczew, które jest jednym z 11 leśnictw, tworzących Nadleśnictwo Trzciel w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie. W latach 1945-1973 była to siedziba Nadleśnictwa Pszczew. Jest to ciekawy przykład reprezentacyjnej XIX wiecznej architektury- dwukondygnacyjny, piękny budynek z mansardami i lukarnami w otoczeniu parkowego drzewostanu: stare lipy, akacje, potężny dąb i limba. Możesz obejrzeć mapę nadleśnictwa i uważnie przeczytać treść tablicy nr 1, a potem: na szlak! Idąc zgodnie z kierunkiem wyznaczonym przez tabliczkę z sympatycznymi ślimakami ulicą Kasztanową, pomiędzy pięknymi kasztanowcami, po prawej stronie zobaczysz skansen pszczelarski Tadeusza Bryszkowskiego, który zdecydowanie warto zwiedzić w drodze powrotnej. Szlak prowadzi prosto, ulicą Kasztanową w kierunku wsi Silna, ale można go nieco wydłużyć i za ogrodem leśniczówki skrócić w lewo, w kierunku wyznaczonym przez drewnianą tablicę i wzdłuż brzegu jez. Miejskiego (Kochle) dotrzeć do Półwyspu Katarzyna. Historię i znaczenie tego bardzo ciekawego miejsca można poznać po zapoznaniu się z treścią tablicy informacyjnej. Spokoju miejsca pilnuje drewniany woj piastowski- rzeźba autorstwa Stefana Szymoniaka z Tuczną. Po obejrzeniu półwyspu i pięknej panoramy Pszczewa ruszamy dalej, odchodząc od jeziora drogą dojazdową przez pola, kierując się potem w prawo, wracając w kierunku ulicy Kasztanowej. Po lewej stronie, naprzeciw starego sadu znajduje się duży, stary budynek. To dawny szpital ufundowany w 1566 roku dla mieszkańców Pszczewa, przez biskupa poznańskiego Adama Konarskiego. W późniejszym czasie były tu mieszkania służby granicznej, gdyż nieopodal, pomiędzy Pszczewem, a Silną przebiegała do 1945 roku granica polsko- niemiecka. Obok tego budynku, na wprost rozwidlenia drogi gruntowej do Świechocina znajduje się wzgórze Św. Wojciecha- najstarsza część Pszczewa.

To tutaj istniał pierwszy w Pszczewie kościół, a po jego rozebraniu ówczesny proboszcz ustawił tam w roku 1774 stojącą do

dziś kapliczkę Św. Wojciecha. Ruszamy dalej naszą trasą i idziemy od kapliczki do ulicy Kasztanowej, skręcamy w lewo i Kasztanową idziemy do końca miejscowości Pszczew. Tuż za tablicą z nazwą miejscowości, po lewej stronie stoi kamień pamiątkowy upamiętniający istnienie w tym miejscu cmentarza parafii ewangelickiej. Od cmentarza mamy kilkadziesiąt metrów do kolejnej tablicy.

Przystanek 2- Drzewa w twoim lesie.

Stoisz przed oddziałem 106 leśnictwa Pszczew. Tablica zapozna cię z kilkoma podstawowymi gatunkami drzew, które rosną w pobliżu. Oprócz drzew, które opisuje tablica, w najbliższej okolicy, kiedy ruszysz dalej szlakiem możesz jeszcze dostrzec: modrzew, wiąz, klon, osikę, a później w dalszej części trasy jeszcze: jesion, świerk, topolę, jarzab, buk i wiele gatunków krzewów. Bogactwo gatunków świadczy dobrze o gospodarce leśnej i wynika także z mozaiki siedlisk leśnych, która powstała w wyniku działalności lodowca. Wzgórze porośnięte tak zróżnicowanym lasem to słynny oz pszczewski. Oz pszczewski stanowi ciąg wąskich pagórków wzniesionych na 20-30 m ponad poziom wody w rynnach jezior pszczewskich i rozciąga się od okolic Pszczewa do Trzciela.

W budowie geologicznej ozu, obok piasków i żwirów oraz gładów, bierze udział także glina zwałowa i mułki oraz iły. To jest właśnie główny powód tego bogactwa gatunków drzew, pieczolowicie hodowanych przez pokolenia leśników. Stoimy przed najwyższym z tych pagórków, który nad jez. Chłop osiąga blisko 50 m wysokości względnej (101,4 m n.p.m.). Jego wierzchołek zdobędziemy w dalszej części trasy. Oz ma długość ok. 2,5 km, a szerokość u podstawy 300 m, jest zorientowany z północy na południe. Ruszamy dalej trasą w kierunku wskazanym zieloną strzałką i skręcamy w prawo, opuszczając drogę asfaltową. Warto się wcześniej obejrzeć i podziwiać panoramę Pszczewa. Niebawem po opuszczeniu asfaltu, przy drodze gminnej, która prowadzi w kierunku Silna- Wrony dostrzegamy kolejną tablicę.

Przystanek 3- Strefy życia w jeziorze.

Po uważnym zapoznaniu się z treścią tablicy warto sprawdzić zgodność teorii i praktyki. W tym celu zejdziesz w dół nad widoczne z drogi jezioro Cegielniane (Glinno) przechodząc przez stary, 140-letni bór sosnowy. Warto zwrócić uwagę na tafelkowato splekaną korę, co jest charakterystyczne dla starych sosn. Jezioro wzięło swoją nazwę od dwóch cegielni, które istniały tu jeszcze do I wojny światowej. Powierzchnia jeziora to 7,9 ha, głębokość do 10 m, pokryte jest w części pięknymi grzybieniami białymi, które są roślinnym symbolem Pszczewskiego Parku Krajobrazowego. Warto też zwrócić uwagę na ptaki, które możemy spotkać, jeżeli będziemy zachowywać się cicho. Idąc brzegiem jeziora, pierwszą dróżką w prawo wracamy pod górę na drogę gminną i napotykamy kolejną tablicę.

Przystanek 4- Skrzynki lęgowe.

Leśnicy starają się chronić i zachowywać drzewa dziuplaste, jednak wiele gatunków ptaków z powodzeniem gnieździ się także w skrzynkach lęgowych. W ten sposób skutecznie pomagamy utrzymać się pewnym gatunkom, a innym nawet osiedlić na nowo w terenie, gdzie wcześniej ich nie było. Trzeba tylko spełnić wymagania ekologiczne gatunku i we właściwym miejscu i we właściwy sposób zawiesić skrzynkę lęgową oraz należycie o nią dbać. Tablica, przed którą stoisz, zapozna cię z rodzajami skrzynek i gatunkami ptaków, które je zasiedlają. Znajomość rodzajów skrzynek i bogactwa gatunków, które z nich korzystają niech będzie

zachętą do dbałości o nie w twoim otoczeniu i reagowania w przypadku, gdy ktoś nieodpowiedzialny usiłuje je niszczyć. Rozejrzyj się wokół i zwróć uwagę na skrzynki, które wiszą tutaj i obok dalszej trasy spaceru.

Idziemy dalej drogą gminną. W miejscu, gdzie droga zaczyna lekko skręcać w lewo zwróć uwagę na stojący po prawej stronie drogi słupek oddziałowy z nr oddziałów 106 i 107. Niebawem dostrzeżesz kolejną tablicę. *A zatem do zobaczenia, Miły Turysto!*

Pszczewski las i leśnicy zapraszają ponownie i pozdrawiają leśnym zawołaniem:

DARZ BÓR!

Opracowanie i tekst:

Jarosław Szałata

Leśniczy Leśnictwa Pszczew

Dzień Dziecka ze stróżami prawa

31 maja na OTW Głębokie odbył się piknik rodzinny zorganizowany przez Związek Zawodowy Policji. Organizacją zajęli się Koledzy Robert Bielecki, Marek Chwirot, Andrzej Chyliński i Zbigniew Smejliś. Podczas spotkania dzieci otrzymały zabawki i słodycze, miały możliwość strzelania z wiatrówek. Duże



wrażenie na najmłodszych zrobił instruktaż pierwszej pomocy M. Janza, a także pokaz strażaków z Komendy Powiatowej PSP w Międzyrzeczu. Dla dzieci i rodziców były przygotowane kielbaski z



grilla i napoje. Największą przyjemność sprawił maluchom Zygmunt Stawasz, który udostępnił konie na przejażdżki. Większość dzieci po raz pierwszy miała możliwość pojeździć konno.

Dziękujemy bardzo wszystkim osobom, które pomogły nam w zorganizowaniu pikniku.

W imieniu ZZP
Z. Smejliś



VI MUZYCZNE SPOTKANIA

Z FOLKLOREM

pod patronatem Burmistrza Międzyrzecza

29 czerwca 2008 r.
Pieski gm. Międzyrzecz

godz. 10³⁰
godz. 12⁰⁰

godz. 18³⁰
godz. 20⁰⁰

Msza Św. w kościele p.w. Św. Piotra i Pawła w Pieskach
Otwarcie VI Muzycznych Spotkań z Folklorem
Prezentacje zespołów śpiewaczych
Podsumowanie prezentacji
Zabawa taneczna

Zapraszamy



Niedzielne koncerty organowe

w kościele pw. Św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu

- 6 lipca, godz. 19.15, Józef Kotwicz

- 27 lipca, godz. 19.15, Salome i Conrad Zwicky z Zurychu - sopran i organy

Organizatorzy
Zdzisław Musiał i ks. Marek Walczak

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Wystawy czasowe:

- Wystawa obrazów autorstwa Romana Jabłonki (Gordona)

Muzeum czynne:

- od wtorek, środa, sobota 9⁰⁰-16⁰⁰
- piątek 9⁰⁰-18⁰⁰
- niedziela 10⁰⁰-16⁰⁰
- poniedziałek zamknięte



Szkolne teatry Regionu Kozła

W maju odbył się V Przegląd Teatrów Szkolnych Gmin RP - Regionu Kozła. Przegląd był niezwykle zakończonym uroczystych obchodów święta Szkoły Podstawowej w Trzcielu. Jest to piękna impreza, która dostarcza uczniom mnóstwo wrażeń, emocji, uczy że - „świat bez sztuki, naraża się na to, że będzie światem zamkniętym na miłość” - jak zauważył Jan Paweł II. Całą tę imprezę spod znaku „Maski” przygotowuje i prowadzi **Zyta Wojciechowska** przy pomocy społeczności SP w Trzcielu. W przeglądzie uczestniczyły zespoły teatralne: „Iskierki II” z Belęcina, „Powsinogi” ze Strzyżewa, „9+1” z Miedzichowa, „Radość” z Siedlca oraz „Iskiereczki” z Trzciela. Wszystkie zespoły były świetnie przygotowane i doskonale zaprezentowały się na trzcielskiej scenie. „Powsinogi” pod kierunkiem **Wandy Kalińskiej** przedstawiły baśń J.Ch. Andersena „Brzydkie kaczątko”. Scenografia i stroje pomysłowo wykonane, zapewne przez mamy dziecięcych aktorów, budziły podziw. Teatr „Powsinoga” to niemalże profesjonalna grupa, która ma na koncie liczne sukcesy albowiem uczestniczy w przeróżnych przeglądach i festiwalach wojewódzkich, regionalnych i krajowych. Grupa teatralna z Belęcina przygotowywana przez **Ewę Pluskotę** i **Danutę Lewandowską** - zaprezentowała spektakl pt: „Czerwone Kapturki”. Była to oryginalna realizacja powszechnie znanej bajki, aplauz budziły Kapturki odziane w narodowe stroje wielu krajów świata. Równie ciekawe było przedstawienie pt: „Narkotyki w Zwierzątkowie” przygotowane przez **Danutę Merdę** i jej uczniów z Siedlca. Grupa miedzichowska z reżyserem - **Renatą Łodzińską** bawiła widzów spektaklem „W krainie kotów”. Natomiast „Iskiereczki”, których artystycznym opiekunem jest **Zyta Wojciechowska**, przygotowały przedstawienie - „Romek i Julka”. Jest to zabawna, współczesna farsa oparta na dramacie W. Szekspira. W rolach głównych wystąpili: **Piotr Jakubowicz** i **Laura Wojciechowska**. W epizodach zagrali: Krzysztof Onysków, Zuzanna Czepizak, Przemysław Terlecki, Michalina Rybak i Katarzyna Fedoruk. To przedstawienie bardzo podobało się



młodej widowni. Jury w składzie: **Jadwiga Szylar**, **Halina Pilipczuk** i **Anna Fryza** - wysoko oceniło poziom tegorocznej imprezy teatralnej i wyraziło uznanie wszystkim zespołom za przygotowanie przedstawień scenicznych. Indywidualnie komisja wyróżniła i nagrodziła aktorów grających role: kwoki z „Brzydkiego kaczątka” oraz Julki i Romka z przedstawienia pod takim samym tytułem. Każdy zespół otrzymał ponadto pamiątkowe statuetki, dyplomy i słodkie upominki. Przerwy między spektaklami uatrakcyjniły pokazy taneczne zespołów pracujących pod kierownictwem **Agnieszki Białowas**.

Słowa: „Wyobraźnia jest początkiem tworzenia. Wyobrażasz sobie to, czego pragniesz, chcesz tego, co sobie wyobraziłeś i w końcu tworzysz to czego chcesz” - były mottem Przeglądu. I ta wyobraźnia była widoczna nie tylko wśród młodocianych artystów, ale także wśród dorosłych realizatorów przedstawień i zasluchanych, zafascynowanych widzów. (Na zdjęciu - zespół taneczny z Trzciela)

Jadwiga Szylar

Dzień Dziecka

1 czerwca Gminny Ośrodek Kultury zorganizował plenerową imprezę dla wszystkich dzieci z gminy Przytoczna. Najmłodszy świetnie się bawili, a organizatorzy przygotowali dla nich szereg atrakcji i niespodzianek. Zabawa rozpoczęła się bezpłatnym seansem filmowym, następnie ze spektaklem „Olbrzym” wystąpiła młodzieżowa grupa teatralna. Licznie przybyli na imprezę mieszkańcy Przytocznej mogli także obejrzeć umiejętności ratownicze prezentowane przez strażaków z Przytocznej, jednostkę



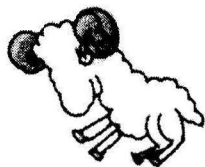
ratunkowo- medyczną „ŻELAZNY” z Międzyrzecza oraz pokaz nieoznakowanych pojazdów Komendy Powiatowej Policji.

Największym zainteresowaniem najmłodszych cieszyli się Kot w Butach i Klaun, którzy rozbawiali widownię i zapraszali do wspólnej zabawy. Dzieci uczestniczyły w różnego rodzaju konkurencjach, quizach i konkursach tanecznych, nagradzanych łakociami. Oprawę muzyczną i taneczną zapewnili wokaliści Studia Piosenki GOK oraz zespół T-TEENS.

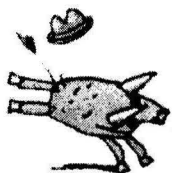
Monika Puksza
zdj. Piotr Jeske

HOROSKOP ATYDE NA LIPIEC

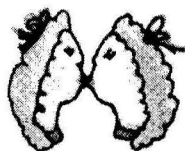
Baran (21.03.-19.04.) Miesiąc burzliwy, niezależnie od prognoz meteo. Możliwe zmiany w pracy. Uważaj, byś nie odpowiadał za cudze błędy. Szefa omijaj i nie komentuj jego poleceń. Zanim zainwestujesz gotówkę, przeczytaj dokładnie wszystkie dokumenty i nie podpisuj byle czego! Energia będzie Cię wprost roznosić. Wykorzystaj ją na załatwienie sporów w rodzinie. W miłości bez kompromisów. Wenus zapowiada coś nowego, a bywa, że ... kogoś nowego.



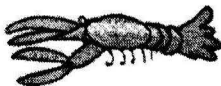
Byk (20.04. - 20.05.) Jowisz spieszy, by pomóc Ci w realizacji nawet najbardziej niedorzecznych pomysłów. Masz szansę na poprawę finansów. Czekaj dodatkową pracę, możliwe, że z dala od domu. Doskonale zdrowie, bez diet i kosztownych kuracji. Życzliwość współpracowników będzie sprzyjała okazji, by przyspieszyć dawno oczekiwany awans. Zaś w miłości planety doradzają więcej odwagi. Zrób wreszcie pierwszy krok!



Bliźnięta (21.05.-21.06.) Wenus zajmie się najważniejszą, zgodną z porą roku, sprawą - potrzebami serca. Samotni znajdą brakującą połówkę. Możliwe, że jest tuż obok. Pozostali mogą liczyć na rozkwit uczuć, powrót do czasów, o których coraz rzadziej wspominają. I nic nie będzie tu znaczyła metryka! Do tego znakomite zdrowie i wygląd na piątkę. Jeśli i to Cię nie zadowoli, to czas kupić nowe lustro!



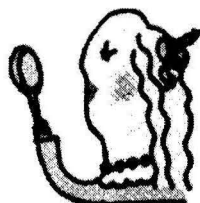
Rak (22.06.-22.07.) Całkiem możliwe, że w tym miesiącu fortuna zacznie Ci sprzyjać i nie będzie to wymagało ciężkiej pracy. Ot, wystarczy wypełnić kupon totka i wysłać go, lub wziąć udział w sms-owej zabawie. W pracy szef zechce sprawdzić Twoje umiejętności. Na szczęście możesz liczyć na pomoc kolegów. Podczas spotkania ze znajomymi będziesz duszą towarzystwa i ukochana osoba znów zacznie coś podejrzewać...



Lew (23.07.-22.08.) Nie poddawaj się kłopotom i nie duś ich w sobie. Przyjaciele chętnie Ci pomogą, lecz boją się, że odrzucisz ich starania. W pracy nowe obowiązki i zazdrość ze strony kolegów. Niewykluczone, że poplotkują na Twój temat w nieprzyjemny sposób. Za to uda Ci się załatwić wiele spraw w urzędach. Nie wahaj się wykorzystać znajomości! Dobry czas dla uczących się i zakochanych. Z powodzeniem zdadzą każdy egzamin.



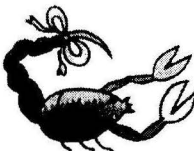
Panna (23.08.-22.09.) Nie zwlekaj z podejmowaniem decyzji finansowych. Jeśli planujesz większe wydatki Neptun przekonuje, że taniej już nie będzie. Ktoś z przyjaciół pragnie zwierzyć Ci się z kłopotów. Znajdź dla niego trochę czasu, bo to nie jest błaża sprawa. Także krewni z utęsknieniem czekają na Twoje odwiedziny. Tu z kolei wypada mieć nieco gotówki przy sobie. W miłości czekają na Ciebie magiczne uniesienia. Ot, będzie co wspominać, gdy skończy się wiosna.



Waga (23.09.-22.10.) O ile możesz, oderwij się na kilka dni od codziennych kłopotów i koniecznie zrób sobie prezent. Może to być wymarzony zakup, chwila relaksu, spotkanie z przyjaciółmi, kilka godzin wyłącznie dla siebie. Musisz mieć czas, by przemyśleć ostatnie wydarzenia. Ostrożnie z inwestowaniem gotówki. Kusząca propozycja znajomego nie do końca zgodna jest z prawem. Miłość będzie... niezmienna, choć ziemskich uciech nie za wiele...



Skorpion (23.10. - 21.11.) Saturn ostrzega, że pościg za forszą przestaje mieć sens. Zaniedbujesz kontakty z bliskimi, przestajesz rozumieć ich problemy. Gotówka nie przywróci zerwanych więzów. Ale jednocześnie planety wróżą okazję na „złoty interes”. Może zaspokoi on Twoje finansowe ambicje? Pełen portfel przyciągnie do Ciebie nowych znajomych, ale przyjaciół wśród nich nie będzie. W miłości, na szczęście, czule słówka nie są Twoim największym atutem.



Strzelec (22.11. - 21.12.) Zakończ nieporozumienia z otaczającymi Cię ludźmi. To może być niełatwe, bo Mars nie pozwoli Ci na kompromisy, ale ostatni raz, spróbuj „po dobroci” przekonać ich, że racja jest po Twojej stronie. A nuż się uda... Ostrożnie z wydatkami. Pod wpływem emocji możesz narazić się na spore straty. Pilnuj kluczy, portfela i ... zamków w drzwiach. W miłości chwila zapomnienia i parę tygodni pretensji.



Koziorożec (22.12.-19.01.) Spotkasz wkrótce ludzi, którzy pozwolą Ci uwierzyć w bezinteresowną życzliwość i pomoc płynącą prosto z serca. Ktoś z nich wyciągnie Cię z zawodowych tarapatów, poradzi jak poprawić finanse. Nie obrażaj się więc na ludzi, nie unikaj ich. Biznesmenom planety radzą ostrożniej dobierać współników i jasno określać zasady podziału zysków, a będą niemałe. W miłości ktoś czeka na ciepłe słowo. Na tyle na pewno Cię stać.



Wodnik (20.01.- 18.02.) Być może, z własnej woli, zechcesz spędzić kilkanaście dni z dala od znajomych i towarzyskich uciech. Warto przemyśleć zawodowe plany. Nowa praca niekoniecznie będzie lepsza od obecnej, a i szef do aniołów nie należy... Niektóre Wodniki zainteresują się magiczną stroną życia i być może, wywróżą sobie odpowiednie numerki w totolotka? W miłości planety proponują „samotność we dwoje”, i to na długo...



Ryby (19.02.- 20.03.) Sympatia, jaką okazują Ci ludzie, nie do końca jest szczerą. Niektórzy lubią wyłącznie Twój portfel, o ile jest pełen. W nadchodzącym miesiącu wypełni się on do granic wytrzymałości. Od Ciebie zależy, czy wykorzystasz go na pożyczki dla nieoddających pieniędzy znajomych. W pracy dobre dni. Staraj się, by szef widział Twoje zaangażowanie. Skromni przecież nie awansują. W sprawach serca wykaż więcej cierpliwości. W końcu i tak postawisz na swoim.



Portugalia Mistrzem Europy w wersji mini...



Na boisku Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu blisko 130 młodych adeptów futbolu reprezentując 16 drużyn narodowych, w dniach 01 - 07 czerwca walczyło o miano najlepszej na Starym Kontynencie w ramach turnieju Mini Euro '2008.

Wyniki turnieju:

Grupa A

1. PORTUGALIA	9	39:1
2. TURCJA	6	24:9
3. SZWAJCARIA	3	10:20
4. CZECHY	0	0:43

Grupa C

1. FRANCJA	9	29:1
2. HOLANDIA	6	28:3
3. WŁOCHY	3	15:13
4. RUMUNIA	0	0:55

Grupa B

1. POLSKA	7	16:1
2. CHORWACJA	7	9:1
3. AUSTRIA	3	8:10
4. NIEMCY	0	0:13

Grupa D

1. SZWECJA	9	28:2
2. HISZPANIA	6	19:4
3. GRECJA	3	4:21
4. ROSJA	0	3:27

Wyniki ćwierćfinałów:-

a) - POTRUGALIA - CHORWACJA 6:1 (2:1),
c) - POLSKA - TURCJA 4:1 (1:0),

b) - FRANCJA - HISZPANIA 4:0 (3:0),
d) - SZWECJA - HOLANDIA 1:12 (0:3)

Wyniki półfinałów:-

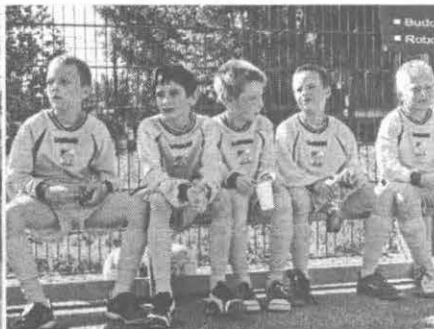
POTRUGALIA - FRANCJA 3:0 (1:0), POLSKA - HOLANDIA 2:1 po dogrywce (1:1), (0:1).

Mecz o 3 miejsce: -FRANCJA - HOLANDIA 3:0 (1:0), bramki: - Filip Herzog 2, Błażej Banaszak.

Finał Turnieju Mini Euro '2008 : - POLSKA - PORTUGALIA 0:7 (0:2), bramki: - Mateusz Kaczorek 3, Kamil Przybysz 2, Wojciech Rejba, Mateusz Waltrowski. Zwycięzcy Mini Euro '2008 prowadzeni przez Jana Charzyńskiego wystąpili w składzie:

Tomasz Rejba - bramkarz, Mateusz Ceglarek, Mateusz Kaczorek, Ryszard Makowski, Kamil Przybysz, Wojciech Rejba, Jakub Turecki, Mateusz Waltrowski. Najlepsze zespoły nagrodzone zostały okazałymi pucharami i medalami, które osobiście wręczyli im m.in. - burmistrz Międzyrzecza

Tadeusz Dubicki, Stanisław Ziemecki przewodniczący Rady Miejskiej, Grzegorz Oniszczyk dyrektor firmy EROWA Polska. Wyróżnienia indywidualne otrzymali: - **Małgorzata Winiarczyk** (Grecja), **Artur Błaszczak** (Polska) - najlepszy zawodnik, **Mateusz Waltrowski** (Portugalia) - „król strzelców” 25 bramek, **Łukasz Pietrzak** (Francja) - bramkarz. Organizatorzy imprezy składają serdeczne słowa podziękowania sponsorowi niezwykle udanego turnieju firmie EROWA Polska Sp. z o.o., dyrekcji i pracownikom Szkoły Podstawowej nr 3 oraz działaczom klubu MKS „Orzeł” za okazaną pomoc przy organizacji EURO '2008.



Dziesiątka w 30 - stopniowym upale

130 litrów wody wypili uczestnicy XVII Międzyrzeczkiej Dziesiątki, z powodu wysokiej temperatury w dniu rozgrywania biegu. Pomimo takich warunków do rywalizacji na dystansie 10.600 metrów zdecydowało się

stanąć 61 miłośników amatorskiego biegania. Liczba uczestników mogła być o wiele większa, gdyż spora grupa biegaczy pomimo przyjazdu do Międzyrzecza z uwagi na warunki pogodowe nie zdecydowała się na start, jednak postanowili pozostać w naszym mieście, by dopingować swoich kolegów. Zwycięzcą tegorocznej X - tki został 37-letni mieszkaniec Gniezna **Klaudiusz Kozłowski** - 37,33. Na drugim miejscu bieg ukończył triumfator tegorocznego „Biegu po słońce” **Marcin Zagórny** z Radnicy k/Krosna, a **Przemysław Krajczyński** z



Gorzowa uplasował się na trzeciej pozycji. Najlepszy rezultat z biegaczy międzyrzeckich osiągnął **Marcin Janusek** - 41,01, który zajmując ósme miejsce o 40 sek. pokonał dziewiątego na mecie biegu **Krzysztofa Kochana**, najlepszego do tej pory naszego reprezentanta. Wśród kobiet szóste swoje zwycięstwo w Międzyrzeckiej Dziesiątce osiągnęła **Danuta Pietruszyńska** z Bielska k/Międzychodu - 43,41, drugą była gorzowianka **Agnieszka Król** - Gruszecka, a na trzecim miejscu bieg ukończyła **Katarzyna Sulkowska** z Międzyrzecza. Miejsca pozostałych biegaczy, reprezentantów powiatu międzyrzeckiego:

17m. Zbigniew Kolis, 19m. Michał Kubik, 26m. Waldemar Kaleta,

28m. Paweł Witczak, 36m. Zbigniew Rosół, 48m. Marcin Moskwa, 50m. Marek Kubik, 51m. Marcin Rzepa, 52m. Zygmunt Bogacz, 53m. Bronisław Kalisz. Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku, jako organizator biegu pragnie podziękować: **SGB Gospodarczy Bank Spółdzielczy, PBM „BUD - POL”, Agencji Usługowej „Duet”, Bogusławowi Zaborowskiemu** - radnemu Sejmiku Wojewódzkiego, **funkcjonariuszom policji i żandarmerii wojskowej oraz wolontariuszom Rejonowego Sztabu Ratownictwa Społecznego Krajowej Sieci Ratunkowej** za okazaną pomoc i współpracę, dzięki której uczestnicy biegu wysoko ocenili naszą imprezę.



SETY NA TRAWIE - terminarz ligi wiejskiej na lipiec

Rozgrywki siatkarskiej ligi wiejskiej nabierają tempa. Wprawdzie nie wszystkie drużyny spełniają przedsezonowe nadzieje swoich fanów, to należy przyznać, że poziom rozgrywek jak na możliwości kadrowe zespołów stoi na wysokim poziomie. Na odpowiedź, - kto wywalczy tytuł najlepszej drużyny w Gminie

Międzyrzecz musimy poczekać do pierwszego weekendu sierpnia, kiedy to rozegrana zostanie ostatnia runda, a do tego czasu sympatyków siatkówki czekają jeszcze spore emocje. Większość spotkań rozgrywana jest w soboty o godzinie **18.00**, jednak za zgodą zainteresowanych drużyn, mecz może odbyć się również np. - w niedzielę.

IX - 05/06.07.2008

KURSKO - KAŁAWA/PNIEWO
BUKOWIEC - WYSOKA
SZUMIĄCA - PIESKI
BOBOWICKO - NIETOPEREK
KALSKO - KĘSZYCA LEŚNA
KULIGOWO/ŻÓŁWIN - GORZYCA
ŚWIĘTY WOJCIECH - WYSZANOWO

XI - 19/20.07.2008

KURSKO - KALSKO
KULIGOWO/ŻÓŁWIN - BOBOWICKO
ŚWIĘTY WOJCIECH - SZUMIĄCA
WYSZANOWO - BUKOWIEC
GORZYCA - KAŁAWA/PNIEWO
KĘSZYCA LEŚNA - WYSOKA
NIETOPEREK - PIESKI

X - 12/13.07.2008

WYSZANOWO - KURSKO
GORZYCA - ŚWIĘTY WOJCIECH
KĘSZYCA LEŚNA - KULIGOWO/ŻÓŁWIN
NIETOPEREK - KALSKO
PIESKI - BOBOWICKO
WYSOKA - SZUMIĄCA
KAŁAWA/PNIEWO - BUKOWIEC

XII - 26/27.07.2008

PIESKI - KURSKO
WYSOKA - NIETOPEREK
KAŁAWA/PNIEWO - KĘSZYCA LEŚNA
BUKOWIEC - GORZYCA
SZUMIĄCA - WYSZANOWO
BOBOWICKO - ŚWIĘTY WOJCIECH
KALSKO - KULIGOWO/ŻÓŁWIN

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

Regulamin Konkursu Pekin 2008 o mistrzostwo powiatu międzyrzeckiego

Poszukujemy sponsorów

1. Typujemy przy nazwisku lub dyscyplinie sportowej miejsce, które zdobędzie wg nas dany sportowiec.
2. Za trafne wytypowanie miejsca danego sportowca otrzymujemy 3 punkty.
3. Za wytypowanie miejsca z tolerancją + lub - jednej pozycji otrzymujemy 1 punkt. (np. Marek Pławgo zdobył 3 miejsce, a my wytypowaliśmy go na miejscu 2 to otrzymujemy 1 punkt) W dyscyplinach, w których są miejsca dzielone postępujemy podobnie np. A. Radwańska (w tenisie) zdobędzie miejsce 4, a my typowaliśmy ją na miejscu np. 5,6,7 lub 8 to otrzymujemy 1 punkt.
4. Za wytypowanie wyniku z błędem nie otrzymujemy punktów, np. stawialiśmy na 3 miejsce siatkarzy, a oni zajęli 1 nie mamy pkt.
5. Wygrywa ten gracz, który zdobędzie największą ilość punktów. Przy równej ilości punktów o kolejności decyduje większa ilość trafnych 3 pkt. Jeżeli równa jest również ilość trafionych 3 punktów, to o kolejności decyduje „ optymizm ” gracza. Czyli więcej 3 punktów za wytypowanie złotego medalu, następnie srebrnego itd.
6. Wypełnione kupony wysyłamy do 6 sierpnia 2008 roku na adres redakcji POWIATOWEJ, skr. poczt. 81
7. Ilość nagród będzie podana w następnym numerze.
8. Klasyfikację i kto jak typował będzie można oglądać na stronie internetowej.

Mirosław Bublewicz

Kupon Pekin 2008

1. Piłka ręczna (M)
2. Siatkówka (K)
3. Siatkówka (M)
4. Gimnastyka L. Blanik
5. Judo R. Krawczyk
6. Kajakarstwo K1 500m M. Twardowski
7. Kajakarstwo torowe w. punktowy R. Ratajczyk
8. Lekka atletyka 400m przez płotki M. Pławgo
9. Lekka atletyka 4x400m (M)
10. Łucznicstwo drużynowe (K)
11. Pięciobój P. Boenisz
12. Pływanie 200m motylkiem O. Jędrzejczak
13. Pływanie 200m motylkiem P. Korzeniowski
14. Podnoszenie ciężarów Sz. Kolečki
15. Stermierka -floret drużynowy (K)
16. Tenis A. Radwańska w singlu
17. Wioślarstwo - czwórka (Kolbowicz, Korol, Jeliński, Wasielewski)
18. Zapasy Monika Michalik (Trzciel)
19. Żeglarstwo - star M. Kusznierewicz, D. Życki
20. Żeglarstwo - RS.XP. Miarczyński

Imię i nazwisko.....
Miejscowość.....
Telefon kontaktowy.....

Letnie rozważania

Kiedy dopisuje słoneczna pogoda, lubię pojechać na jakiś festyn, żeby zatopić się w kolorowy tłum. Stragany z „mydłem i powidłem” przyciągają wzrok, pachnie pieczona kielbaska, kuszą lody i cukrowa wata. Człowiek wraca do czasów dzieciństwa, gdy największym skarbem był zakupiony na jarmarku plastikowy wiatraczek lub wypchana trocinami piłeczka na gumce. Zmęczona lubię usiąść w cieniu i obserwować ludzi, a wierzcie mi, jest na co popatrzeć. Mąż się śmieje, że na ten temat mogłabym napisać niezłą książkę. Ale do rzeczy.

Gdy robi się ciepło, zaczynam obserwować niepokojące zjawisko, które wylazi z ludzi. Nazywa się to totalnym zanikiem umiaru, lub jak kto woli, „brakiem lustra w domu”. Rzadko się zdarza, żeby z tłumu ludzi wyłowić oryginalnie i ze smakiem ubrane osoby. Przewagę stanowią maślaki w koszulko-sukienkach, co to kończą się na wysokości kroku, panie po czterdziestce, które chcą wszystkim udowodnić, że w urzędzie stanu cywilnego pomyłono ich daty urodzin, oczywiście z korzyścią dwudziestu lat na minus, lub panowie chorujący na przerost mięśnia piwnego. Jeszcze rozumiem te młode dziewczyny, które mają nienaganne sylwetki, ale jeśli pojawi się parę wałeczków za dużo tu i ówdzie, to z modelki robi się cyrkowa foka. Wiele racji jest w przysłowiu, że każdy wiek ma swoje prawa. Ja dodałabym tu drugą jego część, prawa i obowiązki. Rozumiem kobiety po czterdziestce, bo sama nią jestem. Chcą zatrzymać nieubłagane biegnący czas, tylko czy na pewno ma im do tego posłużyć dekollet do pępka i wystające ze spodni bioderówek paski od stringów. Drogie panie, nie stylizujmy się na siłę na nastolatki, bo nasze córki pękają ze śmiechu. Ubierajmy się kolorowo i ze smakiem.

Pokazujemy nasze dojrzałe biusty, niekoniecznie obnażone do granic możliwości. Jeśli mamy tu i tam za dużo, to umiejętny fason garderoby potrafi zdziałać cuda. Bądźmy damami. Nie od dziś wiadomo, że mężczyźni pociągają bardziej to, co umiejętnie podkreślone i zawoalowane niż to, co podane na tacy.

Drugą sprawę stanowią paznokcie. Większość z nas odkryła dobrodziejstwo płynące z akrylowych tipsów. Dłonie pięknieją w jednej chwili. To bardzo dobrze. Zabiegane między pracą zawodową i obowiązkami domowymi możemy wygospodarować godzinkę i parę groszy na siebie. Gorzej, kiedy te dłonie mają co drugi paznokieć odklejony. Koszmar! Podobna sprawa dotyczy nóg. Tutaj wkraczamy na tereny bardzo niebezpieczne. Schludny wygląd, klapki bez palców i brudne pazury! Rzut oka na pięty i kolejny szok. Czarne, dawno nie pielęgnowane i koszmarnie popękane. Zupełnie jakby ich właścicielki nie miały wody, mydła i pumeksu w domach. Wrażenia estetycznych dostarczają też panowie. Nadmiernie eksponowane brzuszki nie robią na mnie wrażenia, jeśli pan ma na sobie czystą koszulę i dobrane do stroju spodnie i buty. Gorzej, gdy koszula jest nieświeża, rozpięta i ukazuje swoją zawartość w postaci szczeciny włosów, pękatego brzuszyska i mocno opuszczonych na biodra spodni - rybaczek. Do tego nieśmiertelne sandały i kolejny zgrzyt - skarpetki. Kto powiedział naszym panom, że skarpetki pasują do sandałów? Wiem, że moje obserwacje niektórych rozśmieszają, innych zdenerwują, a mnie się tylko marzy, że każdy z nas wychodząc z domu rzuci okiem w lustro i pomyśli - jak ja dzisiaj dobrze wyglądam. Tego sobie i państwu życzę.

Zbuntowana żona

Do redakcji

My, wolontariusze PRZYTULISKA im. Najświętszej Marii Panny w Międzyrzeczu dziękujemy za przekazywanie informacji w POWIATOWEJ na temat naszej działalności. Zrodziły się piękne myśli i przybyli nowi sponsorzy. Jako jedyne stowarzyszenie zostaliśmy zaproszeni na święcenia Diakonu Świętego Franciszka w Poznaniu. W dniach 15-17 maja uczestniczyliśmy w rekolekcjach w Rokietnie, gdzie kustosz Tadeusz Kondracki, człowiek o wielkim, gołęmb sercu, zmobilizował do pracy księdza Henryka Grządka z Gorzowa i dzięki temu pozyskaliśmy rower młodzieżowy, sprzęt sportowy do ćwiczeń oraz wiele innych atrakcyjnych nagród dla dzieci. 1 czerwca zorganizowaliśmy wspólnie z Ośrodkiem Pomocy Społecznej i radnymi Międzyrzecza - Józefem Kaczmakiem oraz Andrzejem Kurtkiem festyn na łące kolejowej, w którym uczestniczyło 135 dzieci. Atrakcją była orkiestra ze Szkoły Muzycznej w Międzyrzeczu.

Jesteśmy wdzięczni pani Barbarze Deszcz za użyczenie nam quadów, na których dzieci jeździły za darmo. Jednocześnie informujemy wszystkich, że ciasta, czekolady, soków oraz grochówki nie zabrakło dla nikogo. Chcemy z całego serca podziękować Piotrowi Szlachtyczowi za wyśmienitą grochówkę, Grzegorzowi Rydzaniczowi za czekolady, Grzegorzowi Paczkowskiemu za albumy oraz państwu Annie i Lesławowi Janikom za ciasto, wolontariuszom: Wiolecie Dondaj, Renacie Flak, Anecie Marcinkowskiej, Kalinie Mikołajczyk, Andrzejowi Nizińskiemu, Patrycji Kurkiewicz za ich ciężką pracę oraz p. Lucynie Szagdaż za złom, który sprzedaliśmy, a za pieniądze kupiliśmy upominki dla dzieci. Dziękujemy także Zbigniewowi Rosolakowi, który przekazał paliwo na samochód Stowarzyszenia abyśmy mogli uczestniczyć w 20-leciu klubów AA na Jasnej Górze i Bartkowi Jarucie za to, że Volkswagen zrobił aż 1000 km. Pomoc płynąca z serca mobilizuje nas do ciężkiej pracy na rzecz ludzi ubogich z naszego miasta.

Wolontariuszka
Monika Olszewska

Zdjęcie na okładce: G. Paczkowski

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. i K. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 743-1348, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, J. Szalata, J. Szylar, D. Szewczuk, L.S. Franas.
Fotoreporter: G. Paczkowski.

Wykonanie: Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiątkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818, 509 197 101. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (+ VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

STAROSTA MIĘDZYRZECKI



zaprasza na



PREZENTACJE GMIN



POWIATU MIĘDZYRZECKIEGO

które odbędą się w Międzyrzeczu

w dniu 12 lipca 2008 r.

na placu przy Hali Widowiskowo Sportowej.

Rozpoczęcie o godz. 15⁰⁰
planowane zakończenie ok. godz. 24⁰⁰

W programie:

prezentacje dorobku gmin

zawody sportowe o Puchar Starosty

mikrofon dla gwiazd powiatu międzyrzecznego

zabawa taneczna

ZAPRASZAMY

Organizatorzy



METALOPLASTYKA OGRODZENIA. BALUSTRADY.

Daniel Przybysz Międzyrzecz



PROJEKT, DORADZTWO, WYKONANIE I MONTAŻ:

- ogrodzeń ze stali (w tym bramy przesuwne, uchylne, z automatyką lub bez)
- ogrodzeń z drewna ze stelażami stalowymi
- ogrodzeń z siatki
- balustrady wewnętrzne i zewnętrzne kraty
- zabezpieczenie antykorozyjne: cynkowanie ogniowe,
- malowanie proszkowe
- inne indywidualne zamówienia

tel. 604 288 175

NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE CENTRUM MEBLOWE

AIG
sprzedaż na
raty

ORMEB
MEBLE
Orlik

Sygnia Bank
POLSKA

ulica Poznańska 106, Międzyrzecz
(zielona hala za Zemarem kierunek Pszczew)
pn - pt. 9:00 - 17:30, sobota 9:30 - 13:30

ZAPRASZAMY tel. 095 - 741 - 22 - 55, www.ormebmeble.pl

Meble

VOX

www.vox.pl



wajner

KOMPLEKSOWE WYKONCZANIE WNĘTRZ

DEKOR

Dawid Drabiński

66-300 Międzyrzecz ul. Łąkowa 20 c/5
tel. 0602 557 057

Wykonuję usługi w zakresie:

- układania glazury,
- montażu regipsów (klej, stelaż),
- dociepleń,
- układania paneli podłogowych,
- szpachlowania,
- malowania,
- montażu i wymiany drzwi oraz okien.



Bogdan Mikołajczyk

Ul. Zakaszewskiego 1, 66-300 Międzyrzecz

Tel/Fax 095 7412662

e-mail: biuro@firma-milan.pl

Tel.Kom 0 605 345 926, 0 609 739 571

www.firma-milan.pl

Nowy sezon...

Nowe wzory...

Nowe ATRAKCYJNE ceny !

Mając wieloletnie doświadczenie
oferujemy wykonawstwo wyrobów
ślusarskich:

- małe konstrukcje
stalowe, zadaszenia, balustrady, ogrodzenia
stalowe kute, ogrodzenia panelowe,
PCV, drewniane, bramy, kraty, schody i wiele
indywidualnych wyrobów.

- automatyka bramowa, domofony,
alarmy, systemy klucza centralnego
renomowanych firm. Certyfikowany montaż,
obsługa gwarancyjna i pogwarancyjna

- nasza firma doradzi – zaprojektuje –
wykona – zamontuje wybrane przez Państwa
wyroby na terenie Polski i krajów UE

**CZY SĄ OD NAS TAŃSI ... ? MOŻE TAK ...
?**

**ALE MY GWARANTUJEMY WYROBY
NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI NA KAŻDĄ
KIESZEŃ**

Do wglądu lista referencyjna naszych
zadowolonych klientów



Firma MILAN w swojej bogatej ofercie
ma przyjemność zaprezentować
Usługi w n/w zakresie:

Budowa nowych obiektów
mieszkalnych, przemysłowych,
specjalistycznych, rolniczych

Remonty w pełnym zakresie robót

Roboty Termoizolacyjne

Odnowa i renowacja obiektów
zabytkowych

Prace przy materiałach szkodliwych
zawierających azbest

Dostawa, montaż stolarki budowlanej
nietypowej PCV i Drewnianej

Sprzedaż i montaż domów z
keramzytobetonu w systemie
PRAEFA

Dostawa materiałów budowlanych itp.
z UE

BUDUJESZ – REMONTUJESZ ... ?

Odpowiadając na rosnące
zapotrzebowanie rynku informujemy że od
dnia 01-06-2008 uruchomiliśmy
**WYPOŻYCZALNIE SPRZĘTU
BUDOWLANEGO**

Oferujemy sprawdzony markowy sprzęt
i narzędzia

- Baraki socjalne
- Magazynki na sprzęt i materiał
- Rusztowania elewacyjne RUX i
typu warszawskiego
- Drabiny ALU w bogatym
asortymencie
- Ogrodzenia na plac budowy
- Zsyp na gruz
- Przyczepy towarowe o różnej
ładowności 250 kg, 465 kg, 800
kg
- Itp...

ATRAKCYJNE CENY !!!

Kontakt w siedzibie firmy w godzinach 7-15
lub tel.

609 739 571



Jesteśmy do WASZEJ DYSPOZYCJI

